



KUJAWSKO-POMORSKI  
PRZEGŁĄD OŚWIATOWY

# UczMy

ISSN 2300-830X

IX - X 2016

Nr 4(16)



# NAUCZYCIELSKIE PASJE





AKREDYTOWANA WOJEWÓDZKA PLACÓWKA DOSKONALENIA

**KUJAWSKO-POMORSKIE  
CENTRUM EDUKACJI NAUCZYCIELI  
WE WŁOCŁAWKU**

**[www.cen.org.pl](http://www.cen.org.pl)**

**Partnerski model  
wspomagania szkół i placówek**

**Otwarte zajęcia edukacyjne,  
lekcje biblioteczne**

**Wewnątrzszkolne  
doskonalenie nauczycieli**

**Sieci współpracy  
i samokształcenia**

**Warsztaty**

**Kursy**

ul. Nowomiejska 15A. 87-800 Włocławek  
[www.cen.org.pl](http://www.cen.org.pl); mail: [kpcen@cen.info.pl](mailto:kpcen@cen.info.pl); tel. 54 231 33 42

**Koordynator:**

Tadeusz Kierel  
Urząd Marszałkowski Województwa  
Kujawsko-Pomorskiego

**Redaktorzy:**

Aneta Gabryelczyk  
KPCEN we Włocławku

Danuta Potręć  
KPCEN w Toruniu

Anna Rupińska  
KPCEN w Bydgoszczy

**Zespół redakcyjny:**

Ewa Kondrat  
Małgorzata Kowalczyk-Przybytek  
Ilona Zduńczuk  
Tadeusz Wański  
(projekt okładki)

**Korekta:**

Anna Rupińska

**Opracowanie graficzne i skład:**

Hanna Wiśniewska

**Wydanie cyfrowe:**

Krzysztof Kosiński

**Przyjmowanie materiałów:**

e-mail: a.gabryelczyk@cen.info.pl  
e-mail: Danuta.Potręc@kpcen-torun.edu.pl  
e-mail: anna.rupinska@cen.bydgoszcz.pl

**Wydawca:**

Kujawsko-Pomorskie Centrum  
Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy  
Kujawsko-Pomorskie Centrum  
Edukacji Nauczycieli w Toruniu  
Kujawsko-Pomorskie Centrum  
Edukacji Nauczycieli we Włocławku

**Skład i druk:**

Kujawsko-Pomorskie Centrum  
Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy  
ul. Jagiellońska 9, 85-067 Bydgoszcz

*Redakcja zastrzega sobie prawo  
adiustowania i skracania tekstów  
oraz niezwracania materiałów*

**Zdjęcie na okładce:**

Nauczycielskie pasje -  
fotografia przyrodnicza

**Autor zdjęcia:**

Tadeusz Wański



Czasopismo UczMy

**Moda na kształcenie ustawiczne**

Rozmowa z marszałkiem województwa kujawsko-pomorskiego Piotrem Całbeckim 5

**AKTUALNOŚCI**

*Wybrane kujawsko-pomorskie wydarzenia edukacyjne* 6

**NAUCZYCIELSKIE PASJE**

Agata Rakoca-Grzybowska

*Wolontariat dopełnieniem człowieczeństwa* 8

Danuta Potręć

*Symbole bliskie sercu* 10

Anna Nakielska-Kowalska

*Pasja...* 12

Wojciech Budzyński

*Iloma językami mówisz, tylekroć jesteś człowiekiem* 13

Robert Grzybowski

*Historia moja miłość* 15

Alina Rzepecka

*Matematyka mnie uskrzydliła* 17

Danuta Michałowska

*Obrazki ze szkoły* 19

Dariusz Chrobak

*Moja pasja - Ziemia Dobrzyńska* 20

Magdalena Cybulska-Stasiak, Violetta Struczyńska, Dariusz Jaskólski

*3 X P* 22

Jan, Juliusz i Oskar Mazurkiewicz

*O niezwyklej pasji, która stała się sposobem na życie* 25

Robert Górski

*Pasjonat z licencją* 27

**OBLICZA EDUKACJI**

Bohdan Kamiński

*Miłośnicy edukacji* 28

dr Kazimierz Mikulski

*Programowanie elementem rozwijania kompetencji cyfrowych* 31

Anna Rupińska

*Gazetka szkolna – dzieło pasjonatów* 35

Zofia Spalińska

*Podsumowanie projektu Toruński Urząd dla Młodzieży* 36

Małgorzata Kowalczyk-Przybytek

*Wojewódzki Konkurs Interdyscyplinarny o Wielkich Polakach* 37

Milena Morgulec

*Przed nami III edycja Klubu Nauczyciela* 38

**Z PRAKTYKI NAUCZYCIELA**

Aleksandra Budzińska

*Pasja nauczyciela wyzwala pasję w uczniach* 40

Małgorzata Szablewska

*Być nauczycielem...* 42

Aleksandra Czermińska

*Teatr w szkole. Czy to się udaje?* 44

Justyna Kopeć

*Chrzęszcz ze szczękują... - trudne?* 46

Urszula Jasińska, Małgorzata Kaźmierczak

*Magiczny turniej „Pod Muchomorkiem”* 48

Grażyna Kamionka

*Lekcje, które leczą - czyli młodych rozmowy o szczęściu* 49

**REGIONALNE OKNO**

Elżbieta Krauze

*O pasji, która wyrosła z kujawskich korzeni* 51

Danuta Potręć

*Recytatorska tradycja w Szkole Podstawowej w Czernikowie* 52

Grażyna Grzejda, Genowefa Łobodzińska

*Pokonkursowe reminiscencje* 53

Dariusz Kosiński

*Koło Naukowe Historyków* 55

Marzanna Gawrońska-Tercjak, Ewa Tomaszewska

*Wartość szkolnych izb pamięci i miejsc ekspozycji pamiątek historycznych* 57

**BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNE DLA EDUKACJI**

Anna Kraszkiewicz, Jadwiga Grabarska, Damian Wójcik, Małgorzata Tyczyńska

*Jeden zawód, różne pasje* 59

Małgorzata Borcz

*Od 10 lat kreujemy świat baśni* 61

Anna Wiligalska

*Z biblioteką rozwiniesz swoje pasje* 66

***Szanowni Państwo,***

*przed nami nowy rok szkolny i zapowiedź zmian w edukacji. Zmienia się także formuła Kujawsko-Pomorskiego Przeglądu Oświatowego „UczMy”. Poszerzamy grono odbiorców naszego czasopisma, chcemy bowiem zaprosić do współpracy rodziców, uczniów i przedstawicieli jednostek samorządowych. Stawiamy na otwartą formułę publikowania tekstów oddających bogactwo zagadnień, problemów i mnogość obszarów funkcjonowania edukacji w Polsce.*

*Numer, który oddajemy w Państwa ręce, poświęcony został pasjom nauczycielskim. Prezentujemy w nim wyjątkowych nauczycieli, którzy wykonują swoją pracę z dużym zaangażowaniem a równocześnie potrafią realizować się w różnych pasjach życiowych.*

*Edukacja to proces złożony i nieustający. O tym, jak ważne jest kształcenie ustawiczne, przekonuje marszałek Piotr Całbecki w publikowanym przez nas wywiadzie.*

*Nowością, na którą warto zwrócić w tym roku szkolnym uwagę, jest propozycja Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego dotycząca formuły promowania najlepszych nauczycieli z regionu w postaci konkursu „Kujawsko-Pomorski Lider Edukacji”.*

*W związku z powyższą inicjatywą nasze czasopismo będzie doskonałym forum promocji ciekawych pomysłów nauczycielskich, ukazywania przykładów dobrych praktyk, a także przykładów działań wzmacniających poczucie tożsamości regionalnej.*

*Zachęcam do zgłaszania nowatorskich pomysłów i przedsięwzięć. Chciałabym także, by nowy rok szkolny przyniósł wiele radości płynącej z poczucia dobrze wykonywanej pracy.*

*Domicela Kopaczewska  
Dyrektor Departamentu Edukacji  
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego*

**W następnym numerze:  
Specjalne potrzeby edukacyjne**



# Moda na kształcenie ustawiczne

## Rozmowa z marszałkiem województwa kujawsko-pomorskiego Piotrem Całbeckim



Fot. Andrzej Goński

**- Urząd Marszałkowski będzie rozdawał indywidualne granty szkoleniowe na opłacenie kursów językowych i komputerowych dla dorosłych oraz na uzgodnione z pracodawcami szkolenia zawodowe. Czy to nie ryzykowne? Skąd w ogóle wiadomo, że chcemy się uczyć w systemie kształcenia ustawicznego?**

- Rozumiem, że pytanie zostało postawione przewrotnie. To, że chcemy się uczyć po zakończeniu cyklu edukacji lub też uznajemy to za konieczne, widać gołym okiem i potwierdzają badania. Z przeprowadzonego kilka lat temu badania GUS wynika, że więcej niż co trzeci Polak między 25 rokiem życia a emeryturą korzysta z jakiejś formy doksztalcania, zarówno w trybie formalnym, jak i nieformalnym. Uczymy się, bo uznajemy to za niezbędne dla rozwoju kariery, by utrzymać pracę lub znaleźć lepszą, by dać sobie więcej szans na dobre życie. A potem, już na emeryturze, z radością zapisujemy na zajęcia uniwersytetów trzeciego wieku – by rozwijać pasję, intelektualnie nie zardzewieć, spotkać innych ludzi. Mamy w Polsce pół tysiąca uniwersytetów trzeciego wieku z liczbą słuchaczy szacowaną na dobrze ponad 100 tysięcy, wiele organizowanych przez nie zajęć cieszy się takim powodzeniem, że trzeba kilka miesięcy czekać na swoją kolej.

Edukację dorosłych uznaje się powszechnie za jeden z kluczowych czynników wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego. Musimy stale aktualizować wiedzę profesjonalną, by nie wypaść z obiegu, uczyć się języków, bo świat jest od dawna McLuhanowską globalną wioską, poznawać nowe narzędzia komuni-

kacyjne. Musimy też uczyć się nowych rzeczy w sferze zawodowej, bo w nowej rzeczywistości ciągłej zmiany przeciętny mieszkaniec Europy kilka razy w życiu zawod zmienia.

Co ciekawe, doksztalcamy się tym chętniej, im nasze już posiadane wykształcenie jest wyższe, rzadko czynią to bezrobotni. Dlatego naszą propozycję kierujemy przede wszystkim do osób o niższych kwalifikacjach i zamieszkających na terenach o wysokim bezrobociu, z niepełnosprawnością. Chcemy, by co piąty uczestnik miał 50 lub więcej lat. Chcemy też wywołać modę na kształcenie ustawiczne, a potem utrwalić ją jako element stylu życia.

**- Nauka po pięćdziesiątce to dla wielu z nas rzecz dość trudna do wyobrażenia.**

- Wiadomo, że osoby dojrzałe uczą się inaczej niż młodzi. Wiedza zdobyta w tym wieku jest zwykle głębsza i trwalsza, oparta na pamięci długoterminowej i rozumieniu. Nie widzę tu jakiegoś zasadniczego problemu, może tylko łatwe do przełamania wyobrażenia pokutujące w niektórych środowiskach. Nauczyciele uczą się przecież przez całe życie zawodowe, podobnie lekarze.

**- Od udziału w takich projektach ludzie często odstraszały formalności, konieczność dojazdów, koszty, poziom ustawiony często pod umiejętności najsłabszego uczestnika.**

- Nie tym razem. Nasze oferta jest popytowa, dotyczy grantów dla zwykłych ludzi w wieku 18-65 lat. Każdy będzie się mógł zgłosić do Urzędu Marszałkowskiego lub któregoś ze współpracujących z nami podmiotów i otrzymać voucher na wybrane przez siebie szkolenie. Sfinansujemy koszty dojazdów. W przypadku kursów językowych chodzi o takie, których punktem wyjścia jest indywidualne zdiagnozowanie umiejętności, a zakończeniem oficjalny, uznawany powszechnie certyfikat językowy. Podobnie będzie z zajęciami komputerowymi.

W przypadku programu dotyczącego podnoszenia i poszerzenia kwalifikacji zawodowych powstanie system grantowego wsparcia na kursy i szkolenia zawodowe, oparty o analizę konkretnych potrzeb środowiskowych i współpracę z pracodawcami. Chcemy, by uzyskane w ten sposób umiejętności ściśle odpowiadały potrzebom rynku pracy.

Warto podkreślić, że z voucherem w ręce każdy sam wybierze sobie czas i miejsce kursu czy szkolenia, a także konkretny podmiot, który takie zajęcia prowadzi.

**- Przy zarysowanych tu założeniach programów emeryci raczej nie mają szans.**

- Pewne kwestie wynikają z warunków finansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego, ale zależy nam na tym, by takimi formami kształcenia objąć też osoby po 65. roku życia i będziemy się starać, by było to możliwe. Aktywność zawodowa nie musi się przecież kończyć po przejściu tej magicznej cezury. Widzimy tu możliwości realizacyjne właśnie dla uniwersytetów trzeciego wieku.

**- Kiedy to wszystko ruszy?**

- Oba programy przygotowujemy z myślą o pieniądzach z naszego RPO, pod konkursy o dofinansowanie, które zostaną ogłoszone w trzecim kwartale 2016. System grantów ruszy w przyszłym roku.

**Granty szkoleniowe - języki i ICT**

- dla 6 000 osób
- wymiar 160-180 godzin
- dofinansowanie uczestnika 600-2000 zł
- dofinansowanie dojazdów.

**Granty na szkolenia zawodowe**

- dla 2 600 osób
- pod konkretne potrzeby
- w porozumieniu z pracodawcami.

## Aktualności

### Wybrane kujawsko-pomorskie wydarzenia edukacyjne

#### Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy

- Listopad/grudzień 2016 roku  
Wojewódzka konferencja *Forum Praktyków*. Wymiana doświadczeń w zakresie nowoczesnej edukacji językowej.  
Adresatami wydarzenia są nauczyciele języków obcych.
- Wrzesień-grudzień 2016 roku  
Projekt międzynarodowy *Wiedza naukowa w szkole* w ramach programu ERASMUS+ Doskonalenie strategii i tworzenie nowych praktyk nauczania przedmiotów ścisłych na wczesnych etapach edukacji.
- Listopad 2016 roku  
*XXIV Regionalny Konkurs Gazetek Szkolnych*. Adresatem konkursu są redakcje szkolnych gazetek wszystkich etapów edukacyjnych.  
[www.cen.bydgoszcz.pl](http://www.cen.bydgoszcz.pl)

#### Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu

- Wrzesień 2016 – marzec 2017 roku  
Regionalna Olimpiada Wiedzy o Wielkich Polakach: *Jan Paweł II*. Uczniowie gimnazjów.  
Cel: wzrost świadomości uczniów w zakresie wielkich postaci związanych z regionem i całym krajem (patriotyzm, patriotyzm lokalny).
- 26 września 2016 roku  
Europejski Dzień Języków: *Bogactwo idiomów w językach Europy*. Uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Cel: podnoszenie świadomości w zakresie bogactwa i różnorodności językowej Europy.

- Październik 2016 roku

*Jak wykorzystać nowe technologie i zasoby sieciowe w nauczaniu*. Konferencja adresowana do nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów.

Cel: podniesienie kompetencji dzieci, młodzieży i nauczycieli w zakresie wykorzystania TIK.

[www.kpcen-torun.edu.pl](http://www.kpcen-torun.edu.pl)

#### Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli we Włocławku

- IV kwartał 2016 roku  
Wykład: *Popularyzacja wiedzy naukowej zgodnie z kierunkami polityki oświatowej państwa na rok szkolny 2016/17*.  
Adresatem wydarzenia są nauczyciele wszystkich typów szkół i placówek, nauczyciele bibliotekarze.
- IV kwartał 2016 roku  
Konferencja: *Doradztwo edukacyjno-zawodowe w województwie kujawsko-pomorskim*. Prezentacja założeń wojewódzkiego systemu doradztwa edukacyjno-zawodowego. Adresatem wydarzenia są: dyrektorzy szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, doradcy zawodowi, przedstawiciele jst.  
[www.cen.org.pl](http://www.cen.org.pl)

#### Secjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej i Niewidomej im. L. Braille'a w Bydgoszczy

- Październik 2016 roku  
Kujawsko-Pomorskie Obchody Międzynarodowego Dnia Białej Laski: *Ja nie widzę Ciebie, Ty zobacz mnie!* Adresat: Uczniowie i nauczyciele szkół pod-



stawowych oraz gimnazjalnych województwa kujawsko-pomorskiego; mieszkańcy Bydgoszczy.  
Cel. Zwiększenie integracji osób niewidomych ze środowiskiem społecznym i poprawienie ich funkcjonowania w nim.

- Listopad 2016 roku  
Międzynarodowa Konferencja *Dziecko z niepełnosprawnością w edukacji wczesnoszkolnej. Potrzeby i możliwości skutecznych działań*.  
Adresat: nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej pracujący z dziećmi słabo widzącymi oraz z dodatkowymi niepełnosprawnościami w ośrodkach specjalnych z terenu Polski i zagranicy.  
<http://www.braille.bydgoszcz.pl/>

### **Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 2 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Słyszącej i Nieślyżącej im. gen. Stanisława Maczka w Bydgoszczy**

- Wrzesień 2016 roku  
Obchody Międzynarodowego Dnia Głuchego
- Październik 2016 roku  
Uczestnictwo w Obchodach Wyzwolenia Bredy przez I Dywizję Pancerną gen. St. Maczka - patrona Ośrodka.
- Październik 2016 roku  
Warsztaty metodyczno-logopedyczne dla surdopedagogów z terenu Polski.
- Grudzień 2016 roku  
Konferencja *Wychowanie słuchowe*  
[www.oswnr2.bydgoszcz.pl](http://www.oswnr2.bydgoszcz.pl)

### **Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. J. Korczaka w Toruniu**

- Listopad/grudzień 2016 roku  
Happening *Bezpieczeństwo w szkole i w drodze do szkoły* – BEZPIECZNA SZKOŁA – BEZPIECZNY UCZEŃ.  
Obejmuje tematy tolerancji wobec ludzi o odmiennej kulturze, rasie, obyczajach.
- Listopad 2016 roku  
Konferencja: Internat jako placówka wspomagająca pracę szkoły i domu - *Nasz drugi dom*.  
Uczestnikami zdarzenia są pracownicy i wychowankowie specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych w województwie, przedstawiciele Kuratorium Oświaty, Urzędu Marszałkowskiego i związków zawodowych. Prezentacja osiągnięć, form i metod pracy w Internacie, wzajemna wymiana doświadczeń, dyskusja na temat roli Internatu w procesie wychowania uczniów z niepełnosprawnością umysłową.  
[www.sosw.torun.pl](http://www.sosw.torun.pl)

### **Biblioteka Pedagogiczna im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu**

- 6 grudnia 2016 roku  
Z Mikołajkiem w bibliotece - podsumowanie projektu czytelniczego realizowanego w Zespole Szkół nr 2 w Turznie.

- Wrzesień-grudzień 2016 roku  
Spotkania z cyklu: *Dobry pretekst do rozmowy o...*  
[www.bptorun.edu.pl/](http://www.bptorun.edu.pl/)

### **Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. M. Rejewskiego w Bydgoszczy**

- Październik 2016 roku  
VI edycja Europejskiego Tygodnia Świadomości Dysleksji: prelekcja, warsztaty, szkolenia dla rodziców i pedagogów; zajęcia edukacyjne dla uczniów z dysleksją.
- Październik-grudzień 2016 roku  
Obchody rocznicy 1050 Chrztu Polski. Włączenie Biblioteki w uroczyste obchody 1050 Rocznic Chrztu Polski. Sympozja, wystawy okolicznościowe.  
[www.pbw.bydgoszcz.pl](http://www.pbw.bydgoszcz.pl)

### **Zespół Szkół Nr 33 Specjalnych dla Dzieci i Młodzieży Przewlekłe Chorej w Bydgoszczy**

- 1 października 2016 roku  
Ogólnopolska konferencja na temat: *Różne sposoby radzenia sobie z przejawami trudnych zachowań uczniów, w tym zachowań agresywnych*, adresowana do nauczycieli szkół szpitalnych i sanatoryjnych z całej Polski oraz nauczycieli szkolnictwa masowego, pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych z terenu województwa kujawsko-pomorskiego, miejsce konferencji - aula Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.
- Wrzesień-październik  
Szkoła będzie organizatorem wojewódzkiego konkursu plastycznego dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych na temat *Historia i przygoda z Henrykiem Sienkiewiczem*.  
[www.zs33.bydgoszcz.pl](http://www.zs33.bydgoszcz.pl)

### **Zespół Szkół Specjalnych Nr 1 w Ciechocinku**

- Październik/listopad 2016 roku  
Konferencja dla nauczycieli dotycząca zagadnień pracy z dziećmi w placówce lecznictwa uzdrowiskowego, konkursy szkolne dla uczniów.  
[www.zsuciechocinek.szkolnastrona.pl/](http://www.zsuciechocinek.szkolnastrona.pl/)

### **Medyczno-Społeczne Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Inowrocławiu**

- Listopad 2016 roku  
Warsztaty – *Dzień dawcy szpiku z Medykem i DKMS*.
- Listopad 2016 roku  
Konferencja naukowo-szkoleniowa *Depresja – narastający problem współczesnego świata*.
- Listopad 2016 roku  
Warsztaty: *Choroba Alzheimera – konieczna cierpliwość*.
- Grudzień 2016 roku  
Konkurs międzywojewódzki – etap szkolny *Poznaj tajniki masażu*.  
[www.medykino.com.pl/](http://www.medykino.com.pl/)

## Wolontariat dopełnieniem człowieczeństwa

Nie pamiętam, kiedy to się zaczęło. To znaczy pamiętam kiedy po raz pierwszy przyjechałam do mojego domu chorego, bezdomnego psa i znalazłam mu nowy dom, ale przecież wcześniej nie było pustki. Zawsze chciałam, żeby świat był lepszy, ładniejszy. Zawsze kochałam zwierzęta, zwłaszcza psy. Zawsze moim żywiołem było raczej działanie, a nie rozważanie za i przeciw. Ta mieszanka w naturalny sposób skierowała mnie ku pomocy zwierzętom bezdomnym oraz tym skrzywdzonym przez człowieka, zaniedbanym lub maltretowanym.

Zaczęło się chyba od finansowego wspierania organizacji prozwierzęcych, szybko okazało się jednak, że dla mnie to za mało. Działalność prozwierzęca zaczęła mnie pochłaniać jak gąbka wodę, pogłębiałam swą wiedzę, obserwowałam, podejmowałam pierwsze próby samodzielnej aktywności. Przez dziesięć lat mojej działalności udzielałam w moim domu tymczasowym schronienia kilkudziesięciu bezdomnym psom i kotom, brałam udział w wielu interwencjach, poznałam tysiące wspaniałych, zaangażowanych ludzi, znalazłam nowe, odpowiedzialne domy kilkuset psom i kotom. Połało się wiele też szczęścia i bezsilności, były sukcesy i porażki. Obecnie jestem wolontariuszem koordynatorem w Schronisku dla Zwierząt we Włocławku, prowadzę dom tymczasowy dla psów i kociaków, współpracuję z organizacjami prozwierzęcymi, przeprowadzam interwencje, koordynuję pracę młodych wolontariuszy, prowadzę internetową stronę adopcyjną. W marcu br. zostałam Wolontariuszem Roku w plebiscycie Gala Dobrych Serc.

### SCHRONISKO

- Czy mogłaby Pani opowiedzieć krótko o swojej działalności? – spytała w rozmowie telefonicznej dziennikarka z lokalnej gazety.

- Tak, oczywiście. A ma Pani trzy godziny?....

Członkowie naszej grupy wolontariuszy pracują

w schronisku cały tydzień. Naszym głównym zadaniem jest poprawa jakości życia zwierząt w schronisku oraz działania zmierzające do znalezienia zwierzętom dobrych domów stałych.

Pies jest zwierzęciem towarzyszącym, jego główną potrzebą jest kontakt z człowiekiem. W schronisku potrzeba ta nie jest w pełni realizowana. Zamknięty, odizolowany od ludzi pies cierpi. Postawiliśmy zmienić ten stan rzeczy. Służą temu spacer z psami, zabiegi pielęgnacyjne, zabawa, tresura. Czasami wystarczy z psem pobyt. Niejednokrotnie wolontariusz zamyka się w boksie z wycofanym, przestraszonym psem. Na pozór to tylko przeraźliwie zrezygnowany, wbity w kąt pies i spokojny, nierobiący nic nadzwyczajnego człowiek. Nic mylnego – właśnie zaczyna się ważny proces socjalizacji psa, nawiązuje się więź, pies robi pierwszy, nieśmiały krok w drodze do normalności.

Skrzywdzonemu, wycofanemu zwierzęciu zawsze przepisujemy ten sam zestaw leków: serce, cierpliwość i spokój.

### ADOPCJA

Praca w schronisku to czubek góry lodowej obowiązków wolontariusza. Drugim, bardzo ważnym zadaniem są adopcje. Aby jednak do nich doszło, psa często trzeba leczyć, uczyć odpowiednich zachowań,



*Spacer z psem ze schroniska jako forma terapii*



poznać jego charakter, pięknie sfotografować i opisać, a następnie zaprojektować prawdziwą kampanię reklamową. Jest to proces, który trwa czasami kilka tygodni, czasami miesięcy.

Są dwie grupy ludzi chcących adoptować psa – ludzie, którzy przychodzą do schroniska oraz ludzie, którzy odpowiedzieli na ogłoszenie adopcyjne konkretnego zwierza. W obu przypadkach najpierw się poznajemy. Doświadczony wolontariusz prowadząc rozmowę, czyta między wierszami, obserwuje zachowania ludzi, odgaduje ich preferencje. To bardzo ważny etap. Udana adopcja to dopasowanie psa do człowieka, jego temperamentu, przyzwyczajęń. Bardzo często zdarza się, że ludzie mają jakieś wyobrażenia wymarzonego psa, jednak jest ono absolutnie niespójne ze stylem życia, jaki prowadzą. Na przykład starsza pani lubiąca spokój i robotki ręczne pragnie adoptować nadaktywnego szczeniaka w typie husky. Naszym zadaniem jest uświadomienie konsekwencji takiego wyboru i proponowanie psa, który w naturalny sposób dopasuje się do danej osoby. Być może przeznaczeniem starszej pani jest kilkuletni, gruby Misio, który z przyjemnością podrepta z nią na spokojny spacer po parku i chętnie poleży na kolanach podczas długich wieczorów szydełkowania.

### ZARZĄDZANIE RELACJĄ

Adopcja nie kończy roli wolontariusza, teraz czas na zarządzanie relacją. Pierwsze dni psa w nowym domu mogą być trudne dla obu stron. Doradzamy więc, jak się zachowywać w stosunku do psa, jak radzić sobie z problemami, wspieramy, czasami kontaktujemy z behawiorystą. Monitorujemy losy naszych podopiecznych, odwiedzając ich w nowych domach. Nawiązujemy wtedy przyjaźnie, stajemy się wielką rodziną. Biorąc pod uwagę fakt, że nasze zwierzaki mieszkają już w Szkocji, Norwegii, Danii i Anglii, jest to rodzina europejska.

### MŁODZI WOLONTARIUSZE

Do tej rodziny dołączyli za moim przykładem także moi uczniowie. W pracy nauczyciela i wychowawcy bardzo istotne jest dzielenie się z uczniami zainteresowaniami i pasjami, a także uczestniczenie i wspieranie ich w poszukiwaniu własnych obszarów działalności. Widząc w nich ogromny potencjał, empatię i pragnienie zaangażowania w życie społeczne, ogłosiłam nabór do Szkolnego Koła Wolontariuszy przy Schronisku dla Zwierząt we Włocławku. Zgłosiło się ponad 50 dziewcząt i chłopców! Pierwsze spotkania w schronisku musiałam zorganizować w dwóch turach. Na początku dzieci zapoznały się z regulaminem wolontariatu oraz podpisały umowy wolontariackie. Uczniowie niepełnoletni musieli mieć zgody rodziców. Pierwsze kontakty z podopiecznymi schroniska przyniosły obu stronom wiele radości i wzruszeń. Uczniowie całą grupą spacerowali z psami do lasie, chodzili nad jezioro, wykonywali zabiegi pielęgnacyjne. Dowiedzieli się też, jaka to ciężka, fizyczna praca, nie za-

wsze czysta i pachnąca. I wreszcie zobaczyli mnie, swojego nauczyciela, podczas zupełnie innej aktywności niż na co dzień, pracującego fizycznie i poświęcającego się dla ważnej społecznie sprawy. Nasze spotkania w schronisku odbywały się co sobotę w godzinach 9.00-13.00. Wymagało to od uczniów sporo wyrzeczeń, dobrej organizacji czasu, dyscypliny, umiejętności pracy zespołowej. Podczas tej wspólnej pracy bardzo się zbliżyliśmy i zaprzyjaźniliśmy. Oprócz typowej pracy w schronisku wraz z uczniami organizowaliśmy imprezy schroniskowe oraz projekty promujące ideę wolontariatu i ochrony zwierząt. Po raz pierwszy od powstania schroniska nasze psy zaprezentowały się na włocławskiej przystani podczas Miejskiego Dnia Kundelka. Uczniowie opiekowali się psami i kotami, przygotowali program artystyczny, kiermasz słodkości, zajmowali się zbórką datków, obsługą gości, a także sprawami logistycznymi. Sukces tego wydarzenia zmobilizował nas do organizowania kolejnych imprez: „Pomóż zwierzakom na zimę” w Galerii Handlowej Wzorcownia, pokonkursowej wystawy fotograficznej ze zbórką datków w Multikinie, szkolnych obchodów Dnia Kundelka, organizacji konkursu fotograficznego „Mój Pupil”, zbiórki karmy i pośłań na rzecz schroniska dla zwierząt na terenie szkoły. Uczniowie-wolontariusze wzięli też udział w szkoleniu psów schroniskowych rally-o, czyli posłuszeństwo na luzie dla przewodników z psami różnych ras i wieloraszowych. Praca Szkolnego Koła Wolontariuszy była bardzo wysoko oceniana przez dyrektora schroniska panią Monikę Siedlecką – uczniowie otrzymali listy gratulacyjne, a szkoła została powiadomiona o ich zaangażowaniu. Mimo iż nie pracuję już w szkole, moi uczniowie nadal są wolontariuszami w schronisku. Nadal pracujemy razem. Otwieramy głowy, zmieniamy myślenie, odpinamy łańcuchy, uczymy młodszych i starszych szacunku do zwierząt, do życia w ogóle.

### DOPEŁNIENIE CZŁOWIECZEŃSTWA

Czasami pytają mnie, dlaczego to wszystko się udaje. Dlaczego tak długo zajmuję się problemami, które nie są łatwe? Dlaczego wykonuję tę tak obciążającą emocjonalnie pracę, chociaż nikt mi za to nie płaci?

Odpowiadam: realizacja mojej pasji jest dopełnieniem mojego człowieczeństwa, a wyznawane wartości w połączeniu z działaniami są paliwem dla motywacji. Dlatego to wszystko się udaje, stąd sukces. Po udanej adopcji, po uratowaniu starego, samotnego psa, po uwolnieniu zwierza z tragicznych warunków, po odmienieniu jego losu czuję się, jakby ktoś otworzył okno... Czuję, że jestem w stanie pokonać każdą przeszkodę – to świetne uczucie.

Moi uczniowie też poczuli już ten świeży powiew na twarzy. Nie wiem, ilu z nich na zawsze zostanie w wolontariacie. Wiem natomiast, że już teraz potrafią czerpać satysfakcję ze swoich działań. Chętnie dzielą się swoją dobrą energią i przedsiębiorczością. Poczuli, jak ważna w życiu jest samorealizacja. Cieszę się, że będą spełnionymi, szczęśliwymi ludźmi.

# Symbole bliskie sercu

Z Tadeuszem Wańskim, nauczycielem konsultantem KPCEN w Toruniu rozmawiała Danuta Potręć



- Skąd u Ciebie za-  
interesowania kolek-  
cjnerskie?

- Jak większość  
chłopców, w czasach mo-  
jego dzieciństwa, zbiera-  
łem znaczki pocztowe.  
Było mi trochę łatwiej,  
bo moja mama zbierała  
znaczki jeszcze w okresie  
międzywojennym, więc  
miałem na czym się opie-  
rać. Wystarczyło tylko  
kupować tzw. abona-

ment znaczków wydawanych przez pocztę i co kwartał  
pojawiały się nowe eksponaty. Trwało to długo, jednak  
nie miało w sobie prawdziwego ducha kolekcjoner-  
skiego, nie było poszukiwań ani pogłębiania wiedzy  
z tej dziedziny. Zaczęły mnie bardziej interesować woj-  
skowe pamiątki rodzinne i od nich oraz od opowiadań  
mojego taty o walkach w 1920 roku rozpoczęła się  
moja prawdziwa przygoda kolekcjonerska.

- **Czy kolekcjonerstwo i zbieractwo to jest to samo?**

- Zaczyna się od zbierania, a kolejnym stadium  
jest kolekcjonerstwo. Ono wymaga jasno określone-  
go zakresu naszych poszukiwań, zgłębienia wiedzy  
dotyczącej przedmiotu naszych zainteresowań, aby  
w końcowym rezultacie udostępnić innym kolekcję  
i dzielić się posiadaną wiedzą.

- **Co wchodzi w skład twojej kolekcji?**

- Moje zbiory obejmują działy:

- polskie ordery i odznaczenia od roku 1918 do  
chwili obecnej
- odznaki wyróżniające wojska polskiego z lat  
1945-2000
- ordery, odznaczenia, odznaki, oznaki, naszywki,  
orły, dokumenty, zdjęcia i pamiątki indywidualne z Pol-  
skich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939-1947 (PSZ/Z)
- medale i plakiety związane z Toruniem

- **Kiedy i komu pokazałeś swoje zbiory pierw-  
szy raz?**

- Pierwszą prezentację posiadanych eksponatów  
zorganizowałem, gdy byłem uczniem szkoły średniej.  
Pamiętam, że było to w gabinecie historycznym. Hi-  
storia zawsze była moją pasją, zwłaszcza historia Woj-  
ska Polskiego.

- **Ile miałeś wystaw kolekcjonerskich?**

- To trudno policzyć: 30, 40. Różna była ich wiel-  
kość. Te znaczące miały miejsce w Toruńskim Mu-  
zeum Okręgowym i Bibliotece Głównej UMK, gdzie  
wystawiałem pamiątki wojskowe z kolegą kolekcyj-  
nerem Leszkiem Welkerem, czy Toruńskim Klubie  
Garnizonowym. W 2014 roku w Wojewódzkiej Bi-  
bliotece Pedagogicznej w Toruniu, przygotowałem  
dużą wystawę z okazji 70-lecia Bitwy o Monte Cas-  
sino. W gościnnej sali wystawowej biblioteki odby-  
ły się także dwie wystawy medalierstwa toruńskiego  
z moich zbiorów. Podstawowym miejscem, gdzie pre-  
zentuję moje zbiory, są szkoły w Toruniu, ale i Solcu  
Kujawskim, Golubiu-Dobrzyniu, Wąbrzeźnie, Koro-  
nowie, gdzie wystawa pamiątek z 1 Dywizji Pancerniej  
uświetniła nadanie szkole imienia gen. St. Maczka.

- **Jak długo trwa przygotowanie wystawy?**

- Przeciętnie około miesiąca. Najpierw ustalam  
scenariusz wystawy w oparciu o miejsce i dostępne  
ekspozitory, a następnie wybieram z liczącej prze-  
szło dwa i pół tysiąca kolekcji eksponaty. Przygo-  
towuję podpisy, plansze informacyjne, niekiedy  
informator - przewodnik dla zwiedzających. Pracę  
ułatwiają mi wcześniej opracowane plansze grupu-  
jące pamiątki z PSZ/Z.

- **W jaki sposób, oprócz wystaw, popularyzu-  
jesz zbiory?**

- Najczęściej wystawom w szkole towarzyszą pre-  
lekcję dla uczniów. Bardzo cenię sobie taki sposób  
popularyzacji historii Wojska Polskiego, gdyż mogę  
w sposób bezpośredni przekazywać młodzieży świa-  
dectwa, które zebrałem od uczestników walk w mo-  
ich kolekcjonerskich poszukiwaniach. Eksponaty  
w kolekcji choćby najciekawsze i najrzadsze będą  
tylko przedmiotami, jeśli pozbawi się je indywidu-  
alnej historii i losów ich pierwotnych właścicieli.  
Nie omijam nowych technologii. Posiadam własną  
stronę internetową poświęconą medalom toruńskim  
([www.medaletorunia.pl](http://www.medaletorunia.pl)) oraz konto w Moim Wirtu-  
alnym Muzeum.

- **Jakie pytania najczęściej zadają Ci osoby  
ogłądające wystawę?**

- Pytania są najczęściej standardowe, np. jak dłu-  
go kolekcjonuję pamiątki wojskowe? Gdy słyszą, że  
przeszło 45 lat, trudno jest im uwierzyć, że tak długo  
mogą trwać zainteresowania... Często młodzi pytają,

dlaczego nie zbieram wszelkiego rodzaju uzbrojenia a jedynie pamiątki związane z mundurem i jego barwą, odznaki, ordery i odznaczenia, orły, dokumenty i zdjęcia. Odpowiadam wtedy, że nie trzeba pokazywać broni, aby dokumentować patriotyzm, odwagę i umiłowanie Ojczyzny.

**- Czy młodzież jest dzisiaj zainteresowana kolekcjonowaniem, różnych przedmiotów nie tylko pamiątek wojskowych?**

- Myślę, że nadal spotyka się młodych pasjonatów kolekcjonerstwa, jednak kolekcjonerstwo przegrywa z innymi pasjami oraz z tym, że wymaga m.in. cierpliwości. Kolekcje przedmiotów historycznych wymagają pogłębionej wiedzy historycznej, a z tym jest różnie. Nie jest jednak tak źle, gdyż wielu młodych ludzi angażuje się z pasją w grupy rekonstrukcyjne, a z tego miejsca już tylko krok do kolekcjonerstwa.

**- Czy są i jeśli tak, to jakie, trudne momenty w kolekcjonowaniu? Jakie niebezpieczeństwa czyhają na kolekcjonerów?**

- Jak wcześniej mówiłem, kolekcjonerstwo wymaga cierpliwości. Łatwo przychodzi zniechęcenie, gdy do kolekcji nie przybywają nowe eksponaty. Warto wtedy skupić się na pogłębianiu wiedzy fachowej i kontaktach z innymi kolekcjonerami. Taka postawa zmniejszy również ryzyko pozyskania do zbiorów przedmiotów nieautentycznych, których jest coraz więcej. Ważna jest także popularyzacja własnej kolekcji i udział w wystawach innych.

**- Czy ważne jest dla kolekcjonera, żeby inni poznali jego zbiory?**

- Tak. Organizowanie wystaw, prezentacji uczy umiejętności organizacyjnych, pozwala poznawać ciekawe osoby, a często umożliwia pozyskanie nowych eksponatów.

**- Z którym eksponatem jesteś emocjonalnie związany, jest dla Ciebie ważny?**

- Jest wiele eksponatów, z którymi jestem związany emocjonalnie, czy to przez osoby, od których je pozyskałem, czy historie ich pozyskania, a wreszcie unikatowość występowania w kolekcjach. Szczególnym sentymentem otaczam cały zbiór pamiątek z 1 Dywizji Pancerniej gen. St. Maczka, którego kompletowanie rozpocząłem na początku mojej drogi kolekcjonerskiej dzięki zachęcie i pomocy mojego krewnego chor. Władysława Mossakowskiego żołnierza tej dywizji.

**- Jak w dzisiejszych czasach pozyskuje się eksponaty do kolekcji, o której rozmawiamy?**

- Czas pozyskiwania eksponatów bezpośrednio od uczestników walk lub ich rodzin minął już dawno, po prostu ludzie ci odeszli. Niestety wielokrotnie z nimi odeszły też i pamiątki rozproszone, a czasami nawet wyrzucone na śmietnik - nad czym szczególnie boleję. Pozostał Internet - portale aukcyjne oraz giełdy kolekcjonerskie a także kontakty indywidualne z kolekcjonerami z kraju i z zagranicy.

**- Co dały Ci spotkania z ludźmi, którzy walczyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie?**

- Jak mówiłem, na mojej drodze kolekcjonerskiej wielokrotnie spotykałem żołnierzy z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, tych walczących o Monte Cassino i Bolonię, jak i tych z dywizji gen. Maczka czy lotników z Polskich Sił Powietrznych. Zawsze były to spotkania pełne emocji, wspomnień, ale i humoru, pozbawione patosu. Niekiedy były przepełnione goryczą nad losem na nieludzkiej ziemi i niegościnnym powitaniem na polskiej ziemi, gdy jako tułacze wracali do domu. Każde spotkanie to indywidualna opowieść o widzeniu historii często subiektywna, wszystkie one kształtowały jednak moje spojrzenie na rolę budowanej kolekcji historycznych pamiątek dotyczących Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Z tego też powodu szczególną rolę przywiązuję do organizowania ekspozycji i prelekcji dla młodzieży.

**- Jakie masz plany dotyczące kolekcji?**

- To trudne pytanie. Chciałbym wydać drukiem pracę poświęconą mojej kolekcji pamiątek z PSZ/Z. Kiedyś ukazywały się zeszyty mojego autorstwa poświęcone tej tematyce, jednak były to czasy poligrafii powielaczowej. Zdaję sobie sprawę, że wartość kolekcji zależy od zebrania w całość eksponatów z danego tematu. Mnie udało się przez te lata osiągnąć już wiele, jednak ciągle w kolekcji są braki, które chciałbym uzupełnić.

**- Czy masz jeszcze inne zainteresowania kolekcjonerskie?**

- Nowe dziedziny kolekcjonerstwa pojawiają się niekiedy z przypadku lub są odpowiedzią na zastój w innych dziedzinach. Tak było z medalierstwem. W ciągu 10 lat powstał potężny, bo liczący przeszło 650 egzemplarzy, zbiór medali i plaket o tematyce toruńskiej. Poznałem projektantów i twórców medali,





sam wykonałem kilka projektów. Całkowicie przypadkowo powstał zbiór medali i medalików religijnych. Impulsem był otrzymany w podarunku zbiór liczący przeszło sto eksponatów. Powiedziałem więc: *To zrządzienie losu, należy odkryć nową dziedzinę, interesującą i tajemniczą, a przy okazji poznać odrobinę język łaciński.*

**- Czy w rozwijaniu swojej pasji potrzebne jest wsparcie rodziny, bliskich osób?**

- Bez wsparcia rodziny realizacja żadnej pasji nie jest możliwa. Z rozrzewnieniem wspominam moich

rodziców, którzy pomagali mi zarówno emocjonalnie, jak i materialnie w rozwijaniu kolekcji. Obecnie żona dzielnie sekunduje moim kolekcjonerskim poczynaniom i chętnie ogląda nowe pozyskane eksponaty. Zawsze uczestniczy w wernisażach, podobnie jak moje dorosłe już dzieci.

**- Dziękuję Ci za ciekawą rozmowę i życzę dalszego wzbogacania zbiorów, sukcesów w popularyzacji eksponatów i zrealizowania planu, czyli wydania publikacji poświęconej pamiątkom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.**

**Anna Nakielska-Kowalska**

VI Liceum Ogólnokształcące w Bydgoszczy  
doradca metodyczny MOEN w Bydgoszczy

## Pasja...

artysty, autora, kolekcjonera, pasja czytania, działania, fotografowania, malowania, podróżowania, poszukiwania, poznawania, tworzenia, zbierania czegoś... Człowiek, ludzie, nauczyciel z pasją...<sup>1</sup> Moja pasja rodziła się na kolanach babci, która po wielokroć zmuszona była czytać wnuczce tę samą, zniszczoną książeczkę, o grubych tekturowych kartkach, napisaną przez nieznanego mi pisarza (pisarkę), w języku niemieckim o... pieczeniu ciast. Było coś magicznego w słowach *backe, backe Kuchen...* Ta niepozorna książeczka, a może cierpliwość babci, a może czytająca rodzina i... wyrosłam na człowieka ogarniętego pasją poznawania literatury. Książeczkę o pieczeniu *zakochałam na strzępy* dokładnie tak, jak opisuje to Anne Fadiman w zbiorze esejów *Ex libris*<sup>2</sup>. Później poszło szybko i zakończyło się pod tablicą, w szkole. I oto mogłam rozpocząć mówienie o literaturze, co uczyniło ze mnie człowieka dzielącego się swoją pasją

### czytania

różnych tekstów z różnymi uczniami. Oprócz tego, co nakazane, uczniowie pracowali z pasją nad tekstami, które ich intrygowały: nad Szekspirem, nad baśniami, nad Różyckim, nad Gombrowiczem... I ciągle było za mało. Narodziła się konferencja naukowa, której formuła poniekąd zachęcała do korzystania z literatury naukowej. Później wraz z uczniami włączyliśmy się w akcję Fundacji Tygodnika Powszechnego *Lekcje czytania z...* Zajęcia z literatury prowadzili

dla nas nas (najpierw w II LO w Bydgoszczy, później w VI LO w Bydgoszczy) Michał Tabaczyński, Piotr Śliwiński i Przemysław Czapliński (każdy z panów kilkakrotnie), Grzegorz Jankowicz, Jerzy Sosnowski, Natalia Rapp. *Lekcje czytania* dotyczyły: powieści *Wojna polsko-ruska* i dramatów Doroty Masłowskiej, poezji Piotra Sommera, *Balu w operze* Tuwima, *Jądra ciemności* Conrada, esejów Orwella, powieści kryminalnej *Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet*, prozy Kafki: *Zamek*, *Kolonia karna*, prozy Melville'a. Począwszy od roku 2011, uczestniczymy w lekcjach podczas Festiwalu Literackiego im. Conrada. Dzięki nim moi uczniowie z pasją czytają Borgesa i Pereca (do dziś powołują się na jego eseje i *Człowieka, który śpi*). Ulegają pasji pisarzy i krytyków literackich, spierają się z ich czytaniem literatury. Czasami pasja się udziela: prof. Czapliński zaraził uczniów fascynacją pisarstwem Doroty Masłowskiej, Michał Tabaczyński prozą Pereca, Adam Lipszyc Kafką.

Szkolne czytanie literatury przerodziło się w pasję do regularnych wyjazdów na poznański Festiwal Poetów i krakowski Festiwal Literacki im. Conrada. Metafora *białej kartki* (proza Conrada), uściski z Brianem Pattenem, świetne spotkania z panią Taborską wokół surrealizmu, mądrość na temat wykorzenienia z języka pani Ewy Hoffman, spotkanie z tekstami Bernharda, uśmiech i erudycja Marka Bieńczyka, słuchanie Adama Zagajewskiego, spotkanie z Paulem Austerem

w kinie... to nośniki pamięci dla moich uczniów, ale i absolwentów. Pasja czytania najpierw prowadzi do szkolnych warsztatów dotyczących tekstów pisarzy, których spotkamy w Krakowie, następnie powoduje, że jeździmy nocami (spędzamy dwie noce w pociągach) i mamy okazję do dyskusowania

### i mówienia... o literaturze

nie tylko podczas warsztatów czy zajęć lekcyjnych, ale również podczas Festiwalu Literatury *Prze-czytani*, który organizujemy w Bydgoszczy od trzech lat. Naszą pasję do literatury podzielają dyrekcja i pracownicy Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy i Urząd Miasta Bydgoszczy. Uczniowie i absolwenci z pasji do czytania, z pasji do książek założyli Stowarzyszenie Intelktualistów Niepokornych *Trickster* (nazwa stowarzyszenia powstała z inspiracji pracą naukową wydawcy z pasją, czyli pani Moniki Sznajderman), aby pozyskiwać fundusze na organizację festiwalu. Gościliśmy m. in. Olgę Tokarczuk, Magdalenę Tulli, Justynę Bargielską, Marka Krajewskiego, Bisza, Andrzeja Stasiuka, Jerzego Sosnowskiego. Moi uczniowie z pasją i radością odpytywali poetów i prozaików, eseistów i dramatopisarzy o warsztat pracy, o ich czytanie literatury, o ich pasję.

**Wojciech Budzyński**

Zespół Szkół Technicznych we Włocławku

## Iloma językami mówisz, tylekroć jesteś człowiekiem

Mógłbym zacząć banalnie cytatem z Goethego, że *wie viele Sprachen sprichst du, sooftmal bist du Mensch*. Ale zacznę inaczej. Zacznę po prostu od tego, że uczenie się języków obcych to nie tylko konieczność w globalnej wiosce, ale i świetna rozrywka, której oddaję się w wolnych chwilach.

### PIĘĆ TO ZA MAŁO

Najtrudniej nauczyć się tego pierwszego języka. Dojście do etapu, kiedy niezrozumiały ciąg dźwięków staje się sensownym komunikatem, a my na dodatek wiemy, jak na niego we właściwy sposób zareagować – bezcenne. I uzależniające. Ja doszedłem do pięciu języków obcych: angielski, niemiecki, włoski, francu-

Czasami moja pasja związana z jakimś zjawiskiem literackim powoduje narodzenie się innej, np. oddanie się z pasją dyskusjom nad tekstami jednego poety. Tak było z twórczością Paula Celana. Na zajęciach koła polonistycznego czytaliśmy najbardziej znane wiersze poety, którego hermetyczny język zafascynował uczniów do tego stopnia, że poszukaliśmy badaczy, którzy Celana czytają w oryginale i jeszcze na dodatek go tłumaczą. Po spotkaniach z panami Jakubem Ekierem i Adamem Lipszycem okazało się, że na wspólnej pasji do Celana się nie skończy. I tak narodziła się idea utworzenia bydgoskiej filii Uniwersytetu Muri im. Franza Kafki, którą otworzył 18 III 2016 roku prof. Adam Lipszyc (PAN) – człowiek z pasją czytania i mówienia o literaturze. Uniwersytet od momentu swojego powstania po I wojnie światowej skupia naukowców, tłumaczy krytyków, których łączy pasja dyskusowania o książkach, które przeczytali. Moi uczniowie będą teraz dyskutować nad poezją Aleksandra Wata, pewnie z pasją.

<sup>1</sup> <http://www.wsjp.pl>; dostęp: 24 kwietnia 2016 r., godz. 7.18.

<sup>2</sup> Anne Fadiman, *Ex libris*, Kraków 2010, s. 54.

ski, rosyjski, ale nie jest to koniec moich planów. Na swoją kolej czeka cierpliwie hiszpański, potem może jeszcze jeden słowiański (np. czeski), tudzież holenderski. Ot, takie hobby :)

### ZACZEŁO SIĘ OD ANGIELSKIEGO

Naukę języków obcych zacząłem od angielskiego. Nie tylko jest to język międzynarodowej komunikacji, ale jest to również język łatwy do nauki. Widzę już te brwi unoszone do góry ze zdumienia połączonego z niedowierzaniem przez tych, którzy całe życie zmagają się z mityczną liczbą czasów gramatycznych, niesławną mową zależną i groźnie brzmiącą stroną bierną. Tego języka uczyłem się klasycznie, tj.

w szkole z tekstów do czytania, zgłębiałem gramatykę, uczyłem się wyjątków... I praktycznie nie umiałem mówić po angielsku. Potem studia w nieodżałowanym włocławskim Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych, gdzie w końcu na drugim roku, kiedy poczułem się troszeczkę pewniej po sprawdzeniu w słowniku mniej więcej dwóch tysięcy ośmiuset dziewięćdziesięciu sześciu słów, zawzięłem się i zacząłem odzywać się na zajęciach, bo jak inaczej nauczyć się mówienia, jak nie mówiąc? Robiłem to wszystko, co, jak mi się wydaje, powinien robić porządny student filologii obcej.

### PÓŹNIEJ BYŁO TYLKO ŁATWIEJ

Potem powtórka z rozrywki, czyli język niemiecki w NKJO we Włocławku. Opanowanie drugiego języka właściwie od podstaw (niemieckiego zacząłem się uczyć dopiero na lektoratach, studiując angielski) okazało się wykonalne. Postanowiłem iść za ciosem i doprowadzić francuski, który wybrałem na lektoracie, do poziomu B2. Stawianie sobie celu, np. zrobienie międzynarodowego certyfikatu, działa moim zdaniem bardzo mobilizująco. W 2011 zdałem egzamin DELF na poziomie B2, a w 2013 egzamin PLIDA (z języka włoskiego) na poziomie B2. W tym roku zamierzam podejść do egzaminu z języka rosyjskiego, również na poziomie B2.

### SPOSÓB NA SUKCES

Jak się nauczyć języka obcego? Po pierwsze, autentycznie chcieć, a nie tylko mówić, że się chce. Nikt za nas się nie nauczy i nie nauczymy nikogo języka, jeśli ktoś nie chce. Trzeba cokolwiek czytać w danym języku, słuchać, robić zadania. Nic nie zastąpi rzetelnej pracy.

Po drugie, trzeba mieć świadomość, że nauka języka to proces rozłożony na lata. Nie jesteśmy w stanie opanować języka w dwa tygodnie, choć niektóre reklamy cudownych metod próbują nam to wmówić. Dziecko, które słyszy język ojczysty dookoła, potrzebuje kilku lat, aby zacząć sprawnie komunikować się z otoczeniem. Takie założenie na początku, że jest to proces wieloletni, pozwoli uniknąć rozczarowań nie realistycznymi oczekiwaniami.

Po trzecie, selekcjonować - uczyć się tego, co może nam się przydać. Czytając jakiś tekst, lepiej jest wybrać sobie kilka słówek najbardziej użytecznych, które chcemy zapamiętać, niż starać się nauczyć wszystkiego.

### „ZJADŁ” ZAMIAST „PRZEŻUWAŁ”

A co zrobić, żeby przejść od biernej znajomości języka, tj. rozumienia tekstu pisanego i mówionego, do znajomości czynnej, czyli przede wszystkim mówienia? Cały sekret tkwi w strategiach uczenia się.

Nie w uczeniu się list pojedynczych słówek, wyrwanych z kontekstu, nie mających dla nas żadnego osobistego znaczenia, ale w całych frazach, stałych wyrażeniach, jakie pojawiają się w tekście, który czytamy (np. w opowiadaniu, którego zarys fabuły zostaje, nawet gdy szczegóły ulatują) lub którego słuchamy (np. wiadomości). Wszystko po to, by w trakcie mówienia odpowiednie słowa po prostu nam przychodziły do głowy. Z tym wiąże się kolejna kwestia: liczymy siły na zamiary. Powiedzmy to, co jest najbliższe tego, co chcemy powiedzieć, ale w zakresie naszych możliwości. Zamiast mówić, że „mżyło, gdy jamnik przeżuwał bukiet nagietków”, powiedzmy, że „padało, gdy pies zjadł kwiaty”. Mżawka to przecież rodzaj deszczu, jamnik jest psem, a nagietki to przecież nazwa żółtych kwiatów. Użyliśmy więc pojęć bardziej ogólnych, zamiast tych bardziej szczegółowych, ale na komunikat zdania zbytnio to nie wpłynęło. Pominięcie pewnych słów (bukiet) jest też pewnym rozwiązaniem.

### GOTOWCE I EMOCJE

Warto jest mieć również na podorzędziu gotowe zwroty, np. jestem przekonany (*I'm convinced that...*, *Ich bin überzeugt, dass...*, *Sono convinto, che...*, *Je suis convaincu, que...*, *Я уверен, что...*) lub moim zdaniem (*In my opinion*, *Meiner Meinung nach*, *A mio parere*, *À mon avis*, *По моему*), które dadzą nam czas na zebranie myśli, by płynnie przejść do wypowiedzi.

Dorzućmy do tego emocje. Jeżeli uczymy się słowa *angry*, wypowiedzmy je ze złością, *traurig* ze smutkiem, *доволен* z zadowoleniem. Kiedy mówimy *What a pity!*, *Schade!*, *Che peccato!*, zaintonujmy to odpowiednio. Może komuś wyda się to śmieszne – dobrze, śmiech to zdrowie.

### BEZ PRZEKLAMAŃ I SKRÓTÓW

Sprawia mi niekłamaną przyjemność, gdy wieczorem, przerzucając kanały w telewizorze, mam świadomość, że wybór nie musi się ograniczać do polskojęzycznych. Mój ulubiony kanał to ARTE, który ma dwie wersje językowe do wyboru: niemiecką i francuską. Mogę obejrzeć ciekawe filmy dokumentalne i programy publicystyczne o przeróżnej tematyce całkowicie bez reklam.

Ucząc się języków, trzeba doceniać fakt, że każdy tekst jest przecież o czymś, więc oprócz warstwy językowej, zawiera ciekawe fakty, informacje, anegdota. A ja uwielbiam dowiadywać się, uczyć nowych rzeczy. Poza tym, znajomość języków obcych pozwala wyłapać ewidentne błędy w tłumaczeniu (oryginał angielski: *I haven't seen you for fifteen years*, wersja polskojęzyczna w TVP: *Nie widziałem cię od pięciu lat*). Znając język, lepiej zrozumieć akcję filmu, gdy lektor polski ma opóźnienie w stosunku do oryginału. Wreszcie potrafię wychwycić niuanse znaczeń, np. angielskie *reliable*



jest często tłumaczone w słownikach jako *odpowiedzialny*, choć dosłownie to *taki, na którym można polegać*. Bez pośredników, bez przekłamań i przeinaczeń, bez skracania, co się zdarza, gdy tekstu jest dużo, co dla tłumaczonego żartu może mieć katastrofalne skutki. Nie mówiąc już o żartach językowych czy o grze słów, których często nie sposób oddać w tłumaczeniu. *And last but not least*, znajomość innych języków daje mi poczucie dostępu do świata tylko dla wtajemniczonych, bo przecież bez znajomości angielskiego, włoskiego, niemieckiego,

francuskiego czy rosyjskiego nie poznałbym wielu piosenek, programów, wykonawców.

### SŁÓWKO DZIENNE

Paradoksalnie, dzięki językom obcym lepiej poznaję również swój język ojczysty i bardziej dbam o jego poprawność. Dlatego załączam (a nie „załączam”) serdeczne życzenia (a nie „rzyczenia”) wytrwałości w nauce języków obcych, aby każdego dnia nauczyć się choćby jednego słówka w obojętnie jakim języku i mieć wieczorem poczucie dobrze wykorzystanego czasu.

**Robert Grzybowski**

Zespół Szkół nr 5 Mistrzostwa Sportowego w Bydgoszczy

## Historia moja miłość

Przed laty mama pewnej uczennicy zapytała, co zrobić, aby córka zainteresowała się historią! Stałem wobec tego problemu... bezbronny? Bo na prawdę w tej jednej chwili nie wiedziałem, jak mam pomóc. Mądrzyć się? Podsuwać literaturę? Wbrew pozorom to nie tędy droga. Kiedy trochę ochłonąłem, zapytałem sam siebie: *a jak to było z tobą?* Proszę zauważyć, że kolejne zdanie zamykam znakiem zapytania! Tak więc, jak to było ze mną?

### HISTORYCZNA ABSTRAKCJA

#### NABIERA WYMIARU

Przed wielu laty, tak jeszcze *za komuny*, w XX wieku uczniowie ułożyli o mnie wierszyk. Trafny w 100%: *Lekcja historii szybko (miło?) przepada, gdy pan Grzybowski o rodzinie gada*. Tak, pozwalałem sobie nie raz i nie dwa na wtrącenia typu: *mój prapradziad..., pokolenie dziadka..., babcia miała osiem miesięcy. Jak to? Nie wiesz, kiedy praprababka Frania się urodziła?* Podsuwałem pomysły na kojarzenie dat, choćby poprzez... daty rodzinne! A tak. Łatwiej chyba zapamiętać, kiedy była taka, powiedzmy, *rabacja*, gdy powiążemy ją z urodzinami prapradziadka Antoniego. Historyczna abstrakcja nabiera wymiaru, osobiście nas dotyczy. Wielu znajomych dziwi się, że pamiętam daty ich urodzin. Nic za to nie mogę, że przykładowo daty 19 V, 10 IX, 28 X pamiętam, ... mam je na swoim drzewie genealogicznym. Do dziś przemycam rodzinne fakty do nauki historii. A owo-

ce tego zbieram tak nieprawdopodobne, że trudno w nie uwierzyć. Ten stan rzeczy nazywam na swój użytek: *historia przyszła do mnie*. Wystarczy wejść na prowadzony przeze mnie blog, zerknąć do Facebooka. Wierzcie lub nie, ale wśród moich uczniów byli potomkowie lub krewni Jana Kilińskiego, Ludwika Mierosławskiego, Józefa Sowińskiego, dra Jana Piórka. Nie jestem w stanie wykorzystać archiwaliów (skanów, reprodukcji czy oryginałów), które pozyskuję po takim moim *rodzinnym gadulstwie*. Uczniowie otwierają się jak szafy! A wydobywają z zakamarków rodzinnej pamięci takie historie, że mówiąc kolokwialnie, tylko buzie otwierać ze zdziwienia i podziwu.

### DOM WILEŃSKI – DOM WIELKOPOLSKI

To nie jest banał, kiedy napiszę: d o m. Istniało kiedyś coś takiego, co nazywano *kultem przodków!* I ja w takim duchu rosłem. Mnie nikt nie musiał uczyć o okrucieństwach Moskała w 1863 roku - bo ja to słyszałem w domu moich wileńskich dziadków. Mnie nikt nie musiał uświadamiać, kim był marszałek J. Piłsudski - bo ja o nim słyszałem w domu moich wileńskich dziadków. Mnie nikt nie musiał wypełniać *białych plam* choćby na temat okupacji sowieckiej, zsyłek na Sybir czy Katynia - bo ja o tym słyszałem w domu moich wileńskich dziadków. Ta domowa edukacja historyczna kończyła się zawsze w ten sam sposób: dziadek przestrzegał, aby

o tym w szkole nie mówić. Kiedy zostałem nauczycielem i opowiadałem dziadkowi (wtedy już blisko 80-letniemu, schorowanemu człowiekowi), że uczę o okrucieństwach choćby Murawjowa - „Wieszatela”, to słyszałem przerażenie w głosie i ostrzeżenie: *Taż ciebie ze szkoły wyrzucą!* Nie wyrzucili, choć pierwsze wystawy o Marszałku robiłem jeszcze w SP nr 1 w Nakle w roku szkolnym 1984/85, a rocznicę 11 XI 1918 roku obchodzili moi uczniowie w SP nr 22 w Bydgoszczy od 1985 roku, włączenie z wyjazdem na Grób Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego z biało-czerwonymi chorągiewkami!

Tak – d o m! Byłbym może inny, gdyby nie ten wileński dom – wyrwany z korzeniami z dawnego województwa wileńskiego! Kiedy pisałem swoją pracę magisterską, zadedykowałem ją memu kresowemu dziadkowi. Bez niego na pewno nie znalazłbym się na seminarium z historii Wielkiego Księstwa Litewskiego! Od lat w moich salach wiszą te same orły Jagiellonów i godło Rzeczypospolitej Obojga Narodów! U mnie na lekcji uczeń nie usłyszy: *Polska dla Polaków!* I to też wyniosłem z d o m u! Rodzina spokrewniona lub skoligacona z rodzinami pochodzenia ruskiego, litewskiego, łotewskiego, tatarskiego, niemieckiego. A duma rodowa mojej bydgoskiej rodziny, że *my z Poznańskiego!* To zdanie dźwięczy mi jak przesłanie. Jego skutkiem był rok 1989, kiedy jako pierwszy z Grzybowskich wróciłem do wielkopolskich korzeni! Tak, odnalazłem rodzinę! Stałem nad grobem prapradziada Antoniego, choć wydawało się to takim samym absurdem, jak wycieczka na Marsa. Ja wróciłem do rzeczywistego d o m u, tj. wsi Grzybowo, w której na przełomie XIV i XV wieku rodziła się historia mojej rodziny. Skąd w 1410 roku Bolko z Grzybowa pociągnął na wojnę z Krzyżakami i stał w wojennej potrzebie na polach między wsiami Łodwigowo – Stębark – Grunwald! To, że dziś często zapraszają mnie na spotkania, aby poprowadzić zajęcia o genealogii czy heraldyce, nie jest przypadkiem.

### TELEWIZJA

Przez lata ekran TVP był dla pokolenia lat 60-tych i 70-tych jedynym medialnym przekaznikiem historii. Że podawanej w zakłamej formie? Fakt. Ale proszę uważnie wziąć się do analizowania choćby serialu „Czterech pancerni i pies”. *Komunistyczna propaganda! Fałszerstwo! Na stos z tym chłamek* – oburza się senior spotkania. I ma pan rację. Ale czy wie pan, że *za komuny* umiejętnie wykorzystane urywki siały ferment w mózgach uczniów szkoły podstawowej czy każdej innej, o ile sięgnięto po losy załogi „Rudy”? Wystarczyło wtedy zadać kilka pytań: *Jak zaczyna się akacja filmu?, Skąd był Janek?, Skąd była Lidka?, A Wichura?, A Gustlik?* - i zaczynało się dociekanie. Bez „Czterech pancernych...” nie byłoby to możliwe.

Tak, telewizja! Dziś dzieciaki, młodzież mają kanałów więcej, niż ich było w Mezopotamii, Egipcie i Niderlandach razem wziętych! Jak z tego korzystają? Omijają gro z nich wielkim łukiem. Nam musiały wystarczyć seriale, których bohaterami byli: Ivanhoe, Ronin Hood, Wilhelm Tell czy Thierry Śmiałek, bo raczej Gniewko syn Rybaka nie mógł z nimi konkurować. Prędzej wiedzieliśmy, kim byli Portos, Atos, Aramis, D’Artagnan, niż Ryszard Szurkowski, że o Władysławie Jagiellie nie wspomnę. Nie wyolbrzymiam genialności pokolenia. Ale taka jest prawda. Gro z nas sięgało później po powieści! Kto z nastolatków dziś czyta A. Dumasa-ojca, W. Scotta, V. Hugo? Ale o tym trochę dalej...

### ZABAWA

Nie ma lepszego sposobu na rozmiłowanie w historii jak... zabawa! Obecna młodzież uzależnia się od gier komputerowych. Moje pokolenie miało żołnierzyki! Plastikowe. Bo te ołowiane to raczej czasy naszych ojców i dziadów. Kiedy ja rysuję na tablicy woja Chrobrego i mówię, że kilkuletnie pacholę wiedziało, jak ów wyglądał, to moi uczniowie patrzą na mnie z lekką nutą ironii. *Ten to znowu bredzi* - pewnie kiękuje w ich umysłach. Ale właśnie mieliśmy takie wojsko! Zbrojne w topory, włócznie (dzidy) i miecze! Szwoleżerowie gwardii Cesarza? Sam Napoleon! A książę Witold? Mieliśmy takie żołnierzyki! Szara kapota, detale, gest Kiejstutowicza z obrazu Matejki – to w nas pozostało. We mnie na pewno. Zabawy na dywanie - w kartonowym zamku wisiały m. in. portery królów polskich z wiadomego pocztu. Z książki wyciąłem? Nie, raczej z okładki zeszytowej. Ta pełna była kolorowych główek. Do dziś nie wiem, dlaczego brakowało pośród nich Konrada Mazowieckiego! Od samego patrzenia można się było nauczyć kto, kiedy i po kim panował. Nie straszni byli Leszek Czarny czy Władysław Laskonogi!

### KSIĄŻKI

Książki! Strach się przyznać, ale do czternastego roku życia prawie nic nie czytałem. Kompletna alergia na słowo pisane! I ta presja *Darek czyta! A ty?!* Byłaż bardziej traumatyczna chwila, jak odkrycie, że pod choinkę dostanę książkę? Starczył jeden wyjazd na kolenie i wróciłem z dwoma nabytymi umiejętnościami: polubiłem buraczki (do obiadu) i zacząłem czytać. Jak neofita rzuciłem się na książki! Straszne uzależnienie! Przestałem katalogować moje volumeny! Już dawno przekroczyłem liczbę 2000. Tak, książki zastąpiły mi żołnierzyki. Dziś mam przyjemność pisać recenzje dla tak ważnych wydawnictw, jak: Wydawnictwo Literackie, Iskry, Rebis, Bellona, Świat Książki, Zysk i S-Ka, Czarne, Wydawnictwo Poznańskie, Prószyński i S-ka. Wystarczy zerknąć na prowadzony przeze mnie blog:

## WZRUSZENIA

Historia i ja. Cykl „Przeczytania...” to 130 odcinków. Przed laty nie do pomyślenia byłoby, aby nastoletni chłopiec nie znał „Trzech muszkieterów”, nie wyruszał w świat z prozą R. L. Stevesona czy J. Verne’a. Karol May, Wiesław Wernic Nora Szczapańska, Sat-Okh odkrywali cudowny, chwilami okrutny świat Dzikiego Zachodu. Intrygujące były powieści Karola Bunscha! Po latach podbił moje serce mistrz Józef Ignacy Kraszewski (i to bardziej swoimi „społecznymi” tytułami). Do dziś jestem pod wrażeniem *krucjatowego cyklu* Zofii Kossak-Szczuckiej. Kiedyś zdruzgotał mnie mój były uczeń, dziś historyk IPN-u, twierdzeniem, że on nie czyta powieści, bo mu na nie... szkoda czasu. Jak to? Zamknięty w okowach swej tematyki nie wyściubiał nosa poza nią. I ja to rozumiem. Ale niech później nikt nie narzeka, że nie wie, jak pisać, jak snuć narrację i jej dramaturgię, czym zaskakiwać.

Żadne akcje i tym podobne pomysły nie wrócą czasów majowych kiermaszy książek, kiedy dajmy na to *rzucili* Tolstoja i „Wojnę i pokój”. Że dziadowsko wydane? Nic to! Przyznajmy się – ilu z nas marzyło o swojej „Trylogii”? Wyśmiewanie prozy H. Sienkiewicza zbiera żniwo – jesteśmy ostatnim pokoleniem wychowanym na powieściowych losach pana Longinusa, fortelach imć Onufrego Zagłoby, stajemy w obronie „Hajduczka”, gdy podły Tatarzyn ją ściga, serce ściska kiedy pada: *Larum grają! A ty się nie zrywasz? Szabli nie chwytasz?!*

Przed laty mój śp. mistrz prof. dr Jacek Staszewski postawił mi merytoryczny (?) zarzut: *Pan zbyt emocjonalnie przeżywa historię*. Wiem. Nic na to nie poradzę. Już się nie zmienię. Nawet nie wiem, czy chciałbym. Owoce swojego może niekonwencjonalnego podejścia do przedmiotu zbieram. Każdego roku w mojej macierzystej szkole przy okazji Dnia Nauczyciela u c z n o w i e wręczają w różnych kategoriach „Staśki”. W ostatnich latach - trzy razy pod rząd (2013, 2014, 2015) wyróżniono mnie w kategorii *Nauczyciel pasjonat*. Proszę mi wierzyć: stać tam na środku, przy ogłuszającym aplauzie, słyszeć *We are the Champions* w wykonaniu Queen... to jest dopiero przeżycie! Podobne ciarki i ścisk gardła mam tylko, gdy czytam scenę z „Krzyżaków”, kiedy to Jagienka i Maćko z Bogdańca spotykają ślepcę. Pada wtedy (cytuję z pamięci): *Wracacie ze Szczytna? Szukaliście córki?* Do dziś nie mogę pojąć, jak to możliwe, że stojąc tam na środku nie rozpląkałem się jak mały Robuś w piaskownicy. Żadne medale i tytuły nie potrafiłyby spowodować tego, co czułem wtedy – tak wyróżniony i doceniony.

PS Gdyby nie moje gadulstwo nie czytałbym dziś w biografii Augusta III Sasa jednej z cenniejszych dla mnie dedykacji prof. dra J. Staszewskiego: „Panu Robertowi Grzybowskiemu na pamiątkę studiów na UMK i rozmów – nie tylko na egzaminie Autor”.

**Alina Rzepecka**

Gimnazjum Niepubliczne im. Krzysztofa Kolumba w Bydgoszczy

## Matematyka mnie uskrzydliła

*Nie wolno zgadzać się na pełzanie, gdy czujemy potrzebę latania*

Helen Keller

Kiedy 38 lat temu, po zdaniu matury stawiałam przed koniecznością zaplanowania swojej drogi zawodowej, w zasadzie nie miałam wątpliwości co do tego, gdzie chcę pracować. Moi rodzice byli nauczycielami, urodziłam się w szkole, w której jeszcze przed II wojną światową pracował mój dziadek. Często żartowałam, że jestem genetycznie obciążona belferstwem i nic innego nie potrafię robić. Trochę natrudziłam się, zanim podjęłam decyzję o kierunku. W grę wchodziła psychologia, pedagogika specjalna, filologia rosyjska i matematyka. Wiem, to brzmi dość

kosmicznie, ale zawsze lubiłam się uczyć i fascynowało mnie tyle rzeczy, że i tak ta lista była już mocno okrojona. Ostatecznie wybór padł na matematykę i wdzięczna jestem losowi, bo dzisiaj wiem, że oszczędziło mi to wielu zawirowań, a dało mnóstwo możliwości. Mówią, że matematyka to jedyna nauka, która powstała z potrzeby ludzkiej (cała reszta z próżności). Coś w tym jest, ale nade wszystko myślę, że właśnie matematyka pozwoliła mi na tyle uporządkować świat wokół siebie, żeby znaleźć w nim miejsce dla uskrzydlenia.



Przychodziły stopniowo. Jakby sprawdzały, czy jestem już gotowa, bo były zazdrosne o mój czas, zapał i wysiłek. Bo zmuszały do nieustannego przetwarzania rzeczywistości, aby stała się otwarta na przegodę, profesjonalizm, przyjaźń i poszukiwanie piękna.

### MAGICZNA MATEMATYKA

W małej wiejskiej szkółce, w której pracowałam przez 12 lat, zaczynałam od urzędu swojej pracowni praktycznie od zera. Wykonywanie plansz, pomocy naukowych, gier dydaktycznych wypełniało wszystkie wolne chwile. Musiałam też przekonać moich uczniów, że w niczym nie ustępują swoim rówieśnikom z dużych miast.

Na zajęcia kółka matematycznego przychodzili prawie wszyscy. Uczyłam ich matematyki „magicznej”, osadzonej na anegdotach, sofizmatach i niezwykłych właściwościach liczb i działań. To zaowocowało wkrótce sukcesami w konkursach, wyjazdem zagranicznym dla laureata „KANGURA”, ale przede wszystkim przelożyło się na codzienną pracę na lekcji.

### WIEŚCI Z TORNISTRA

Wkrótce zostałam przez uczniów wybrana na opiekuna samorządu uczniowskiego. Zająłam się organizacją szkolnych imprez, pisanem scenariuszy oraz wydawaniem szkolnej gazetki „Wieści z tornistra”. Publikowaliśmy wiadomości szkolne i z życia wsi oraz gminy. Były sprawozdania, porady, kalendaria, humor. Pisaliśmy artykuły ręcznie, ozdabialiśmy rysunkami, redagowaliśmy HYDE PARK szkolny oraz strony z łamigłówkami i konkursami. Następnie zawoziliśmy 17 km do jedynego wówczas w gminie ksero, żeby powielić i móc rozprowadzić początkowo 10-20 egzemplarzy, potem nawet 50. Przełomem stało się ukończenie przeze mnie i dyrektora szkoły studiów podyplomowych i kursu komputerowego, co pozwoliło przekonać władze gminy do utworzenia w naszej szkole pracowni informatycznej. „Wieści z tornistra” stały się gazetką składaną komputerowo. Zespół redakcyjny działał genialnie. Przybywało tematów, stałych rubryk. Czasem nie mogłam zamknąć numeru, bo pomysł gonił pomysł. Zdobyliśmy nagrodę w Wojewódzkim Konkursie Gazetek Szkolnych organizowanym przez bydgoski WOM.

### PRYZGODA Z PIOSENKAMI

Tymczasem w naszej szkole podjął pracę nowy nauczyciel muzyki i rozpoczęła się współpraca w tworzeniu szkolnych piosenek, do których ja układałam teksty. Zaczęliśmy od kołysanki na potrzeby Dnia Matki, później powstał szkolny hymn i pakiet

piosenek, z którymi zakwalifikowaliśmy się do Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenek o Szkole w Gnieźnie i zdobyliśmy trzy nagrody w różnych kategoriach.

### BYDGOSKIE WYZWANIA

Kiedy przeprowadzałam się do Bydgoszczy, bałam się, że wszystko już za mną, że w wielkomiejskiej rzeczywistości nie ma już miejsca na nic nowego. Tymczasem zmiany w systemie oświaty skłoniły mnie do podjęcia współpracy z OKE. Zostałam egzaminatorem, a następnie przez kolejne lata aż do 2016 organizowałam pracę

zespołu sprawdzających, szkoliłam kolejnych specjalistów do tej odpowiedzialnej funkcji. Zmieniło to bardzo moje metody pracy, postrzeganie potrzeb ucznia

w kontekście wymagań egzaminacyjnych, nauczyło mnie wielkiej dyscypliny oraz perfekcji w działaniu.

Podczas organizowania szkolnego święta matematyki, połączonego z konkursem dla uczniów i rodziców, proponowałam układanie rymowanek. Efekty były zaskakujące i tak zrodziło się szkolne koło poetyckie, którego członkowie zostali laureatami wielu ogólnopolskich konkursów między innymi w Słupsku, Bielsku-Białej, Płocku, Kowalu, Poznaniu, Chrzanowie i Nysie. Wszystkie nagrody odebraliśmy osobiście. Odbiliśmy niezapomniane podróże, poznaliśmy wspaniałych ludzi, zapełniliśmy nasze biblioteczki almanachami pokonkursowymi, a serca emocjami o magicznej sile.

Dziecięca fascynacja świętami Bożego Narodzenia skłoniła mnie do zorganizowania Międzyszkolnego Konkursu Literacko-Plastycznego GWIAZDKA. W dziewięciu kolejnych edycjach wzięło udział mnóstwo utalentowanych dzieci z całej Bydgoszczy. Powstały przepiękne prace plastyczne: szopki, bombki, witraże oraz literackie: wiersze, opowiadania, listy, koledy. Część z nich znalazła się w zredagowanych przeze mnie uczniowskich almanachach poetyckich „Szukając zielonego pojęcia” i „Tornister pełen marzeń”.

### A WIECZORAMI SKRZYPIĘ NA SKRZYPCACH

Spoglądałam wstecz. Jak bardzo zmieniłam się przez te lata? Wychowałam dwóch synów, zostałam babcią, wydałam dwa tomiki poezji, współpracowałam przy nagraniu dwóch płyt. Wieczorami skrzypię na skrzypcach, czytam i wciąż boję się, że coś ważnego mnie ominęło. Że nie zdążyłam jeszcze poznać tylu osób, że beze mnie odbyło się tyle szkoleń, prelekcji, spotkań autorskich, wycieczek po mieście, koncertów. Wciąż muszę wybierać jak 38 lat temu i tylko czasu mniej. Całe szczęście, że nigdy nie musiałam pracować a chciałam, nie czuję więc zmęczenia. Całe szczęście, że wokół mnie jest rzesza wspaniałych ludzi, którzy przypominają, że tyle jestem warta, ile umiem dać z siebie innym.

## Obrazki ze szkoły

Inspiracje, inspiracje... Trudniej o nich pisać niż korzystać z nich w procesie tworzenia. Impuls, wrażenie, pamięć, powroty myślami do odebranych bodźców, przetwarzanie ich za pomocą środków formalnych, takich jak: barwa, światło, kompozycja, to proces, który każdy twórca bardzo dobrze zna.

Poszukiwanie środków wyrazu: prostota i surowość formy czy rozbudowana dekoracyjność kompozycji – to decyzje, które trzeba nieustannie rozważać, nim pojawią się na płótnie w postaci skończonego obrazu. To wszystko początkowa faza procesu tworzenia. Szkice, które powstają „tu i teraz” na dowolnym kawałku papieru, wykonane narzędziami, które akurat są pod ręką, muszą poczekać na realizację. Jeżeli czekają zbyt długo, pozostają już tylko szkicami...

Nie można powracać do przeszłości z taką samą świadomością i siłą przeżywania, jak było to w danej chwili. Ciągłe zmieniające się spojrzenie na inspirujące rzeczy, miejsca, sytuacje to naturalne dążenie dalej i dalej...

Pełny i głęboki odbiór przyrody możliwy jest dopiero wtedy, gdy obcuje się z nią często i w dużych dawkach. Chwytnie chwili między punktem A a punktem B codziennego pośpiechu skutecznie osłabia i studzi intensywne doznania. Jest jednak coś, co stymuluje do realizowania wcześniejszych poczynąń twórczych. Szkoła, a właściwie dzieci, z którymi pracuję, często pokazują, że bywa też inaczej. Gdy widzę, jak uczniowie siadają przy stołach w klasie i zaczynają malować, wtedy myślę, że to przecież takie proste...

Uczę się od nich spontaniczności w działaniu, doświadczać rzeczy, których nie poznałabym w zaciszu pracowni. *Obrazki ze szkoły* to refleksje nad sztuką dziecka i sztuką łączenia dwóch światów.

Spokój, skupienie w pracowni, samodzielna praca bez ograniczeń czasowych, podporządkowanie wszystkiego obrazowi i procesowi tworzenia to zu-

pełne przeciwieństwo pracy w szkole. Możliwość odpoczynku, odejścia od obrazu i ponownego podjęcia pracy ze świeżym spojrzeniem i nową energią to ważne etapy powstawania obrazu.

Przeciwieństwem tej sytuacji jest gwarna szkoła, w której sytuacja zmienia się szybko i rytmicznie – dzwonek, lekcja, dzwonek, przerwa. Ciągła presja czasu, tempo pracy, niemożność zagłębienia się w pracę na jeden temat, mobilizowanie się w ustalonym rytmie do działań artystycznych to niełatwe wyzwanie. Niewielka liczba godzin przeznaczona dla rozwoju wrażliwości i umiejętności artystycznych ucznia powoduje niedosyt również u prowadzącego nauczyciela.

Wydaje się, że tych dwóch światów nie da się połączyć, a jednak jest tak, że z każdego z nich można przenosić coś do drugiego. Dzielenie się swoimi doświadczeniami, rozwijanie pasji do twórczego działania, pokazywanie uczniom nowych technik to przecież naturalne przenoszenie świata własnej twórczości do wielkiego świata młodych ludzi. Pokazuję dzieciom i mło-

dzieży sposoby patrzenia na świat odmiennie od zakodowanych schematów, wzorów z kreskówek i kolorowanek. Zwracam uwagę na sposoby przedstawiania tego, co widzimy lub wyobrażamy sobie. Pomagają mi w tym wielcy mistrzowie malarstwa, którzy nieustannie inspirują, zadziwiają i kreują nowych, małych twórców. Malarstwo artystów z różnych epok, przedstawicieli różnych kierunków pokazuje, że spojrzenie na świat może być różnorodne. Na lekcjach plastyki nie tyle ważny jest podany temat pracy, co znalezienie sposobu, w jaki go zrealizujemy.

Temat łączenia dwóch światów pojawia się także w dyskusjach z innymi artystami malarzami, którzy pracują z dziećmi i młodzieżą. Często przyczynia się do głębszych refleksji, a następnie realizacji nowych pomysłów.



Danuta Michałowska, z cyklu: *Drzewa*, 100 x 70, technika mieszana

## Moja pasja - Ziemia Dobrzyńska

Gdy zadaje mi się pytanie o moje pasje, nie umiem odpowiedzieć. Czy moją pasją jest nadal szkoła po prawie 30 latach? Z pewnością tak, ale wokół tej szkoły, uczniów, harcerzy narosło tyle innych hobby i pasji, że nie wiem, co jest najbardziej znaczące. Nie chciałbym dużo o tym pisać, ale nie mogę nie wspomnieć przepięknych kilkunastu lat, kiedy na pierwszym planie były moje dwie córki. Poznawanie z nimi świata było dla mnie niezapomnianym doświadczeniem emocjonalnym. Z pewnością jedną z moich pierwszych fascynacji było także harcerstwo. Dlaczego? Ponieważ miałem możliwość poznać uczone przeze mnie dzieci w zupełnie innej sytuacji. To fantastyczne doświadczenie, kiedy okazuje się, że ten, który nie radzi sobie w rzeczywistości lekcyjnej, szkolnej, poza nimi bywa wspaniałym kompanem, kolegą, pracowitym, pogodnym i czynnym człowiekiem. Z harcerzami i podczas wypadów turystycznych z uczniami niebędącymi harcerzami przemierzyłem Ziemię Chełmińską, Kujawy, Pomorze, Sudety, Pieniny, Zakopane, Bieszczady, za domowiłem się na obozach nadmorskich i nad Sanem. Jednocześnie dojrzewałem stopniowo do myśli, że zewsząd jest widok na cztery strony świata.

### WIDOK NA CZTERY STRONY ŚWIATA

Zaczynałem poznawać najbliższą okolicę, którą dopiero dostrzegłem, oswoiłem oraz pokochałem. Do dziś będę jednak wspominał wspaniały, dzięki obóz w Chmielu, wędrowki po połoninach, odkrywanie zapomnianych wsi i śladów po Łemkach, klimat wieczornych ognisk, kiedy nie było telefonów ani lamp, a obok iskier przy ognisku nad Sanem świeciły nam świetliki. Do dziś wyjeżdżam i poznaję wspaniałe zbiory muzealne i zabytki Barcelony, Londynu, Rzymu, Florencji, Rawenny, Kolonii, Budapesztu, Petersburga, Pragi, Nowogrodu Wielkiego, Aten. Nie mam jednak najmniejszych wątpliwości, że w mojej najbliższej okolicy są przepiękne krajobrazy nadwiślańskie, polodowcowe, nizinne, wyżynne, są cenne skarby natury i kultury. Można rozpoznać prawie wszystkie przykłady stylów architektonicznych. Oprócz tego, żyją tu wspaniali ludzie, którzy mogliby być przykładem dla innych. Do zrozumienia tego musiałem jednak sam dojrzeć. Podaję często za

przykład, że kiedyś na Roztoczu zachwycam się meandrującą rzeczką, a po kilku latach odkryłem coś, co najmniej równie pięknego, nad Drwęcą w odległości 20 km, a wkrótce nad Mienią w odległości 10 km.

Równocześnie z poznawaniem świata dalszego i bliższego za pomocą zmysłów dotyku, wzroku, słuchu dużo czytałem – literatury, poezji, opracowań historycznych. Był to też okres fascynacji utrwalenia tych wszystkich rewelacji za pomocą fotografii i rysunku. Najpierw były to zdjęcia czarno-białe wykonywane Zenitem, samodzielnie wywoływane, a potem tysiące zdjęć w technologii cyfrowej z możliwością obróbki.

### NIZANIE SŁÓW

Cały czas miałem też doświadczenia z próbą przełania moich wszystkich emocji i wrażeń na papier. Pisywałem bajki, legendy, opowiadania, artykuły popularnonaukowe, foldery reklamowe a nawet opracowania popularnonaukowe i historyczne w oparciu o warsztat archiwalny, ale niezaprzeczalnie najbliższym sposobem obrazowania stała się poezja. Zaczęło się od wierszy emocjonalnych, białych. Powstał nawet mój styl - „wiersz chrobakowaty” wykorzystujący znaczenia frazeologiczne do oddania emocji i refleksji na temat współczesnego świata. Byłem wieloletnim członkiem Nauczycielskiego Klubu Literackiego we Włocławku, przy którym wydano moje pierwsze trzy tomiki wierszy: „Dialog także z sobą”, „Strofowanie słów”, „Nanizanie słów”. Najbliżej jestem związany, od 26 lat czynnie, z Lipnowską Grupą Literacką. Nasze, co najmniej comiesięczne, spotkania w pierwszy piątek miesiąca nazywane spowiedzią poetycką to trwające często kilka godzin rozmowy: dzielenie się emocjami, wrażeniami, lekturami, wierszami, to czasem zażarta krytyka i obrona swej próby obrazowania świata. Przy LGL powstały moje kolejne tomiki „Toki słów” i zbiorki „Potoki słów”. Także ostatnio miałem możliwość wydania ciekawego zbiorku „Słowobrazy”, w którym każdy wiersz zilustrowany jest przez artystę plastyka - Dorotę Ścisłą. Wiersze się więc czyta i ogląda, co wywołuje pytanie o wpływ grafiki na przekaz słowny. Mam też doświadczenia z wierszem rymowanym (jakby piosenką), który tworzę ad hoc



i wysyłam mailami do przyjaciół i znajomych. Wydałem te rymowane wiersze w formie tomiku „Słowa do rymu”. Zanim zostałem dyrektorem szkoły, o wiele więcej pisałem i wysyłałem wiersze na konkursy ogólnopolskie, mam kilkadziesiąt nagród i wyróżnień ogólnopolskich i międzynarodowych, które motywowały mnie do pisania, a nagrodzone wiersze były publikowane w ogólnopolskich antologiach. Oprócz wierszy lingwistycznych, słowotwórczych i emocjonalnych poczesne miejsce w mojej twórczości zajmują utwory regionalne. Moje zafascynowanie historią Ziemi Dobrzyńskiej i najbliższej okolicy, mojej ojczyzny, zaowocowało nie tylko wierszami regionalnymi o historii, naturze, ludziach, ale także próbą popularyzacji wybitnych twórców: Gustawa Zielińskiego, Jerzego Pietrkiewicza i Jadwigi Jałowic. Od 10 lat organizuję regionalny konkurs recytacji poezji twórców Ziemi Dobrzyńskiej „Dobrze Ziemio”, od kilkunastu lat konkurs twórczości własnej „Rzeczy niepokój” (poezja, proza, akrostychy). Co roku publikujemy nagrodzone wiersze z ilustracjami autorskimi. Wydaliśmy też zbiór legend i wierszy o gminie Czernikowo. W ostatnich latach byłem redaktorem tomiku Lipnowskiej Grupy Literackiej na 25-lecie. Sam mam możliwość popularyzacji także swojej poezji na licznych wieczorkach poetyckich, spotkaniach autorskich, slamach, potyczkach - na Ziemi Dobrzyńskiej, Chełmińskiej, Mazowszu, Kujawach, w Toruniu a nawet w Czeskim Cieszynie.

### ŚCIEŻKĄ PO GMINIE

Od wielu lat próbuję zaszcześcić w społeczeństwie umiłowanie regionu. Pozyskuję ze Stowarzyszeniem „Czyż-nie” środki na wystawy i plenery malarskie, warsztaty plastyczne, muzyczne, dziennikarskie, fotograficzne i filmowe, wydawnictwa o okolicy. W ramach warsztatów dla nauczycieli i uczniów „Ścieżką po gminie” zaczęliśmy poznawać i dokumentować najbliższą okolicę, dostrzegaliśmy opuszczone zdewastowane cmentarze ewangelickie, pomennonickie. Zaczęliśmy dzięki mobilizacji szkół renowację cmentarza i dzwonnicy w Wilczych Kątach, którymi opiekujemy się do dziś. Potem pomagaliśmy innym wolontariuszom, studentom w renowacji kolejnych kilku cmentarzy w ramach akcji „Tak trzeba”. W międzyczasie we współpracy z Zakładem Konserwacji Zabytków przy UMK odnowiliśmy i oddaliśmy uroczyste społeczeństwu dwie zabytkowe drewniane figurki Matki Boskiej Skępskiej z Czernikowa i Wygody. Ratowaliśmy też nagrobki z cmentarza w Czernikowie. Ostatnio z członkami Stowarzyszenia

„Czyż-nie” i wieloma innymi podmiotami próbujemy uratować zabytkową pomennonicką chatę we Włęczu, siedzibę kantoratu ewangelickiego. W kontekście ratowania tej chaty z dorosłymi i dziećmi przypominamy i reaktywujemy zapomniane ludowe obyczaje dobrzyńskie. Dokonaliśmy kilkakrotnie inscenizacji „Dziadów” Adama Mickiewicza, w których byłem Guślarzem. Mieliśmy zaduszki poetyckie, andrzejki, majówki z pieśnią, topienie marzanny, psoty na półpoście, organizowaliśmy wielokrotnie Noc Kupały z poszukiwaniem kwiatu paproci, ogniskiem i sobótką. Wielokrotnie odtwarzaliśmy obyczaje kolędnicze, zapustowe i dyngusowe.



*Dariusz Chrobak na ludowo*

Niezapomniana była nasza inscenizacja wesela dobrzyńskiego na bazie oryginalnych tekstów i pieśni Kolberga i Petrowa. Do tego dochodzą publikacje, ostatnio o zabytkach gminy - folder i o historii gminy Czernikowo w monografii o parafii św. Bartłomieja a także samodzielna monografia szkolnictwa w gminie Czernikowo połączona z promocją lokalnego dziedzictwa kulturowego okolicy. Taka popularyzacja występuje podczas różnorodnych działań szkoły, Stowarzyszenia, publikacjach w gazetach regionalnych, podczas sesji historycznych Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej oraz sesji dydaktyczno-historycznych na UMK w Toruniu i w Polskim Towarzystwie Historycznym.

Za te różnorodne działania promujące reaktywację ludowych obyczajów otrzymałem Karetę „Nowości” i zostałem wolontariuszem roku, a Stowarzyszenie uzyskało nagrodę za Najciekawszą Inicjatywę Roku 2015.

## ZABYTKI ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ

Jestem też członkiem Włocławskiego Towarzystwa Naukowego we Włocławku w sekcji historycznej i artystycznej. Współorganizowałem pierwsze konkursy historyczne o Ziemi Dobrzyńskiej i powiecie toruńskim „Skarby Powiatu” oraz cykliczny konkurs multimedialny na płytkę komputerową o nieznanym zabytkach, ludziach, mniejszościach narodowych. Od wielu lat organizuję cykliczne (20 edycja) gminne konkursy plastyczne i fotograficzne oraz wystawy dla uczniów i dorosłych poświęcone zabytkom, przyrodzie, detalom, zabytkom drewnianym, nekropoliom, rezydencjom. Przygotowuję też corocznie wystawy znanych dobrzyńskich malarzy i plenery malarskie z udziałem artystów. By poznać okolicę, organizujemy z PTTK rajdy rowerowe na bazie dwóch szlaków rowerowych opisanych w folderze, potem otwartych przez nas. Zorganizowałem warsztaty zabytkoznawcze dla uczniów „Z przeszłością w przyszłość” połączone z poznaniem i opisaniem wszystkich zabytków

oraz wystawami zdjęć i albumów dla dorosłych. Pokazaliśmy na wystawach najbliższą okolicę (z nagraniem, malowaniem i fotografowaniem) w projekcie „Zewsząd jest widok na cztery strony świata” polegającym na wyjazdach 25 km w cztery strony, by poznać pałace, dwory, kościoły drewniane barokowe i gotyckie murowane, klasztory, ruiny dwóch zamków, ratusz, kapliczki, cmentarze ewangelickie i katolickie.

## ZAPRASZAM NA ZIEMIĘ DOBRZYŃSKĄ

Można więc zaryzykować twierdzenie, że moją największą pasją jest przekazanie społeczeństwu mojej miłości do - coraz lepiej poznanej przeze mnie - Ziemi Dobrzyńskiej poprzez różnorodne działania: poezję, opracowania historyczne prozą, popularyzację, akcje przybliżające tradycje ludowe przez pokaz i zabawę, próbę animacji kultury ludowej, eksponowania i ratowania zapomnianych zabytków jako społeczny konserwator.

**Magdalena Cybulska-Stasiak, Violetta Struczyńska, Dariusz Jaskólski**  
Szkoła Podstawowa w Ciechocinie

## 3 X P

„Grupa Poezjo” wystąpiła oficjalnie po raz pierwszy 15 listopada 2013 roku. W skład Grupy wchodzi nauczyciele ze Szkoły Podstawowej im. Oskara Kolberga w Ciechocinie: Magdalena Cybulska-Stasiak (pisze wiersze), Violetta Struczyńska (śpiewa) i Dariusz Jaskólski (gra i komponuje muzykę, śpiewa). Artyści koncertują z różnym repertuarem. Każda z osób napisała o swojej pasji do poezji i muzyki według klucza 3xP: **Poezja - Przyjaźń - Pasja**

\*\*\*

### Magdalena Cybulska-Stasiak

**Pasjami** wdycham powietrze, a potem wydychuję jego marną postać, która jednak czemuś służy, więc nie bez znaczenia jest jej istnienie. Wszystko ma swoją wartość i swój cel.

Usiadłam kiedyś wieczorną porą przy oknie, rozkoszując się powietrzem i obserwując księżyc – hm... jakby patrzył. Czego chcesz kulisty potworze? Nie

boję się ciebie, a może... i w jednej chwili byłam blisko niego, on ku mnie schylił czoło i szepnął do ucha: wreszcie spojrzę na moje oczy, czekałam na ciebie – posłuchaj! Znam twoje myśli i tobie podaruję niezwykłą podróż pomiędzy snem, a rzeczywistością, docenianie tego, co jest nicością, upatrywanie w prostocie zachwyty, niewytłumaczalne unieść do szczytu. Znasz życiową troskę i radości bez końca, potrafisz kochać i milczeć do końca... a potem odpłynął hen... - to był tylko sen. Jednak od tamtej pory powietrze słodszy ma smak i jakoś tak piękniej śpiewa ptak.

Patetyczne słowo płynie z ust, które nie dotknęły zorzy polarnej, a krople rosy spijały z rannych zmarznięć. **Poezjo**, czym oczarować Twoje oczy, komu podarować Twój sens? Brakuje mi Ciebie, gdy myję codzienność, a potem znów spadam w Twe ramiona. Wydaje mi się, że jesteś, a potem Ciebie nie ma. I gdy znów otaczasz mnie wieną próżności – Kocham Cię. Więc jesteś częścią mnie? Czy to oznacza, że jestem

częścią Ciebie? Dałaś mi poczucie bezpieczeństwa, gdy nieopatrznie składałaś swe myślenie na kartach codzienności. Lubię dotyk papieru i szelest ołówka muskającego nieregularnie pustą stronicę. Pasują do siebie. Jeszcze się dam im nacieszyć sobą. Chociaż czasem bywa, że droczą się i wartkim strumieniem narzędzie pisarskie przekreśla zbyt słowotwórcze strofy. Jak cudnie brylować wśród lekkości słowa, szukając czegoś „co zwą pozornie szczęściem”. Myśli przychodzą znienacka i siadam wtedy wytrącona z codzienności, by zapisać strofy o cudownej miłości. A czasem bywa niespodzianie, że ciesząc się przyjdzie czas na filozofowanie i zanurzanie w mądrościach świata, nawet wzruszyć się, popłakać. Chyba jestem trochę skomplikowana...

Ktoś kiedyś mówił o mojej wyjątkowości, kobiecie z innej epoki... to miłe, ale nie ma we mnie wyniosłości, jestem tak prosta i zwykła jak szelest zorzy, tylko Ktoś mi jej piękno ukazał – bramę do PASJI otworzył. I teraz, jak oddychać pasjami, tak chcę bawić się słowami, trochę niesforne, trochę zawiadacko, ale zawsze z szacunkiem do człowieka, nigdy zdradziecko. Chciałabym dawać wzruszenie...

Najpierw przyjaźniłam się z własnym oddechem i myślą o przetrwaniu. Było mi dobrze, ale okazuje się, że żyłam nie tak jak trzeba – przecież nadal byłam sama. Dzieci wypełniały mi codzienność, cudowną codzienność okraszoną miłością, radością, zabieganiem. Któregoś razu kolega Dariusz Jaskólski zaprosił mnie do **Przyjaźni**. Przy okazji powiedział: „Nie możesz pisać do szuflady... zrobimy koncert.” Myśl, na pierwszy rzut zastanowienia nierealna, później głębiej zanurzała się w moim sercu. Wtedy to wspólnie z Dariuszem przekonaliśmy Violetkę Struczyńską, by upiększyła nasze wystąpienie. W efekcie powstał wspaniały koncert „Żyć nadzieją”, a moja poezja i moje serce zaprzyjaźniły się z dwójką niezwykłych ludzi.

To wielkie szczęście mieć Przyjaciela, który podobną wrażliwość posiada i rozumie moje refleksyjne postrzeganie świata. Rozmowy to śmiech, radość i łza, która czasem przerodzi się w szloch, bo nie obce nam życiowe wzloty i upadki, zaś szukanie pomocy nie jest wstydem. Przy Nim oddycham inaczej.

Darek jest wielką osobowością, muzykiem, któremu w duszy gra. Jego oryginalności doświadczyć można, słuchając muzyki, komponowanej zawsze z estetyką wrażliwca. Kocha świat i życie, a nade wszystko szanuje człowieka. Wzrusza swoją miłością do ludzi słabych. Rozumie biedę i walczy z nią nieustannie. „Przebywaj z tymi, którzy cię ubogacają” – zawsze to powtarza. Dziękuję Dareczku, tak wiele to dla mnie znaczy.

Violetta Struczyńska jest prawdziwa, nie jest zmyślona przez ułudę i próżność tego świata. Piękna, nie tylko wyjątkowością swego istnienia, ale bogactwem wnętrza, które miałam możliwość obserwować, jak cudnie rozkwita na przestrzeni działalności „Grupy Poezjo”. Dziękuję Violetko za opiekę i uśmiech, którym niejednokrotnie pomogłaś mi trwać.

**Przyjaciel jak Oddech. Przyjaciółka jak Myśl o Przetrwaniu. I pasja, która zrodziła się z porozumienia Dusz.**

Jestem szczęśliwa, bo teraz mam też Miłość.

\*\*\*

**Violetta Struczyńska**

## POEZJA

Akademia szkolna... dziewczynka odświętnie ubrana, biała bluzka i granatowa spódnica uszyta przez mamę, nerwowo powtarzająca w myślach słowa wyuczonego wcześniej wiersza. Powiedziała, nie zapomniła. Brawa publiczności sprawiały, że polubiła ten dresczyk emocji. Strach i radość - nieodzowne składniki każdego występu.



„Grupa Poezjo”



Udzielała się chętnie, właściwie wszędzie było jej pełno. Śpiew w chórze, kółko poetyckie, taneczne, szkoła muzyczna. I... wszędzie poezja. Nienarzucająca się, wędrująca razem z nią przez kolejne akademie szkolne, występy, uroczystości rodzinne.

A potem nastąpiły już samodzielne wybory, które podkreślały w danym momencie jej nastrój, uczucia. Czasami poezja przychodziła nieoczekiwanie sama, nieszukana. Wiedziała, że potrzebuje pomocy w trudnych chwilach jej życia. Przetrwawała... dała jej nadzieję na lepsze jutro. Poezja Magdy tak bardzo wtapiała się w jej własne przeżycia. Docierała do zakamarków duszy nieodkrywanej nikomu.

A potem powstało „Poezjo”, kwintesencja wszystkiego co może najlepszego spotkać człowieka. Poezja kształtowała i nadal kształtuje jej wrażliwość.

Wędrując po zakamarkach swojej pamięci, przypominałam sobie najważniejsze chwile swojego życia. Momenty bardzo radosne i bardzo smutne. I całe mnóstwo wersów dających ukojenie, nadzieję i wiarę w życie. Jak w piosence Ireny Santor „Jeszcze jeden świt”.

Jeszcze jeden świt i  
Jeszcze jeden zmrok  
Przeszłam już tyle  
Zrobię jeszcze krok  
Patrzeć chcę na świat  
Jak za mych młodych lat  
Gdy wstanie świt  
Chcę być w drodze

(Z albumu „Kręci mnie ten świat” Ireny Santor, piosenka pt. „Jeszcze jeden świt”, słowa W. Młynarski, muzyka S. Krajewski)

## PRZYJAŹŃ

Czym jest? Czy była tym samym w okresie dzieciństwa i teraz, w dorosłym życiu?

Wspominam przyjaciół z różnych etapów mojego życia. Z niektórymi mam kontakt do dzisiaj, z niektórymi ten kontakt naturalnie wygasł po skończonej edukacji. Czy wobec tego nie zasługują na miano przyjaciół? Myślę, że tak miało być, czasami drogi się rozchodzą i relacje słabną. Nawiazywanie przyjaźni w okresie dzieciństwa było spontaniczne, często przypadkowe. Dziś chcę przebywać z ludźmi, którzy mnie ubogacają, inspirują, a w trudnych chwilach nie zawiodą.

Powiedzenie, że „przyjacielem jest nie ten, który z tobą się śmieje, ale ten, który z tobą płacze”, jest trafne, ale nie do końca. Uwielbiam i śmiać się, i płakać z moimi przyjaciółmi. Wspaniale jest dzielić te skrajne emocje z kimś, komu się ufa. Moi przyjaciele z „Grupy Poezjo”... przed nimi odkrywam się jak kartka książki. Bo „nie skarby są przyjaciółmi, ale przyjaciele skarbem”- cieszę się, że mogą być posiadaczka TAKIEGO skarbu!

## PASJA

Podobno talenty dane są przez Boga. W swoim życiu możemy je pomnożyć lub zakopać. Nie wiem, czy jestem posiadaczką choćby jednego, ale staram się żyć z pasją, jak w powiedzeniu „nawet z kamieni leżących pod naszymi stopami, można zbudować piękną budowlę”.

Ciężko byłoby budować cokolwiek w życiu samego, bez solidnych fundamentów. Moimi są wszyscy najbliżsi, którzy wiedzą o mojej wielkiej miłości do nich.

Muzyka i śpiew zawsze były dla mnie czymś naturalnym i nieodzownym jak powietrze. Kiedy Darek powiedział, że będziemy śpiewać poezję Magdy, oniemiałam z wrażenia, ale bardzo chciałam podołać temu zadaniu. Występy z przyjaciółmi w „Grupie Poezjo” dają mi poczucie spełnienia i wielkiej radości. Jestem wdzięczna losowi, że postawił na mojej drodze takich ludzi, z którymi mogę mnożyć swoje pasje oraz dzielić radości i smutki.

Przeczytałam kiedyś wypowiedź księdza Jana Twardowskiego, któremu jeden z profesorów powiedział: „Cokolwiek napiszesz - jedni powiedzą, że to, co napisałeś, jest dobre, inni, że takie sobie, jeszcze inni, że do niczego - i wszystkie oceny będą słuszne”. Proszę o wyrozumiałość czytelników.

\*\*\*

## Dariusz Jaskólski

Piękno w poezji zawarte jest w nas. Swoboda wyrażania własnych myśli, opinii, wyrafinowanych form wypowiedzi, trafnych spostrzeżeń, subtelnych dowcipów z odrobiną taktu i powagi czyni nas wyjątkowymi. Poezja mojej przyjaciółki Magdaleny Cybulskiej-Stasiak roztacza niebywałe dobro istnienia, zmusza do głębokiej refleksji i zadumy. Subtelna poetyka odzwierciedla subtelność postaci jakże nam bliską. Podczas przygotowań do pierwszego koncertu „Żyj Nadzieją” zetknąłem się z utworami, które stały się swoistym drogowskazem, jak żyć w chaosie codzienności. Słuchałem z wielką uwagą, a to, co leczyło moją duszę, postanowiłem ubarwić muzyką, która podkreślałaby poetycki charakter utworów.

Tak zrodził się pomysł na wspólne **poezjowanie**, co zaowocowało **przyjaźnią** oraz **pasją**. Wraz z Magdą i naszą przyjaciółką Violetą Struczyńską, obdarzoną pięknym głosem, założyliśmy „Grupę Poezjo”. Później pierwsze koncerty, spotkania wywiady promokowały nas do nieustannej pracy. Staliśmy się dla siebie jeszcze bardziej bliscy. Jesteśmy lekarstwem dla samych siebie. Aby zdefiniować przyjaźń, często posiłkuję się mandżurską mądrością: „Jeżeli mój przyjaciel śmieje się, cieszę się, jeżeli mój przyjaciel płacze, smucę się”. Emocjonalna więź łącząca ludzi oparta jest na życzliwości, zaufaniu oraz zrozumieniu.

Wzruszenia i przeżycia spowodowały, iż zacząłem komponować własną muzykę. Im częściej słuchałem Madziowych interpretacji, tym częściej rodziły się nowe muzyczne pomysły. Na nocnym biurku zawsze leżał przygotowany długopis, zeszyt oraz dyktafon, gdyż najważniejsze utwory powstawały nocą. Raniem informowałem Violkę, iż mamy nowy utwór, zatem czeka nas popołudniowa sesja muzyczna we dwoje, czasami do późnych godzin wieczornych. W czasie ćwiczeń rodziły się nowe pomysły, które nazywaliśmy - cudownym stanem tworzenia.

Jednak najbardziej zależało mi, aby o Madzi usłyszał cały poetycki, literacki świat. Każdy koncert budził zachwyt. Jej subtelność pisarska, refleksyjność pobudza każdego wrażliwca. Wizualna delikatność postaci, tembr głosu, niebываły przekaz poetycki sprawia, że czujemy się zaczarowani. Nasza pasja to tworzenie rzeczy, które wyzwala w nas ogromne pokłady pozytywnej energii, dobroci, tolerancji. Uczy nas cierpliwości, szacunku do ludzi oraz pracy. „Jeżeli będziesz wykonywał pracę, którą kochasz, nie będziesz nigdy pracował” - to kwintesencja pasji, nigdy nie słyszałem lepszej definicji.

Najważniejszą rzeczą jest to, że z pasji zrodziła się wielka przyjaźń ludzi bardzo sobie bliskich, o podobnym postrzeganiu świata i przejawiających radość życia.

**Jan, Juliusz i Oskar Mazurkiewicz**  
Włocławski Klub Karate Kyokushin

## O niezwykłej pasji, która stała się sposobem na życie

Od 1984 roku we Włocławku funkcjonuje Włocławski Klub Karate Kyokushin. Zainteresowanie tą formą aktywności nie słabnie, w ostatnim czasie coraz więcej dzieci i młodzieży zasila szeregi klubu. Na sukces karate kyokushin składa się ogromne zaangażowanie instruktorów. We włocławskim klubie młodych adeptów trenuje rodzinny team panów Mazurkiewiczów. Jak narodziła się ta niezwykła pasja?

**JAN MAZURKIEWICZ, PREZES I TRENER  
WŁOCŁAWSKIEGO KLUBU KARATE KYOKUSHIN,  
STOPIEŃ: 5 DAN**

\*\*\*

### Koncerty „Grupy Poezjo”

- 8 grudnia 2012 roku „Żyj Nadzieją”, Ciechocin SP
- 17 lutego 2013 roku „Żyj Nadzieją”, Szafarnia – Ośrodek Chopinowski
- 16 marca 2013 roku „Żyj Nadzieją”, Elgiszewo Biblioteka Gminna
- 21 marca 2013 roku „Dodatkowe Tory”, Golub-Dobrzyń
- 10 maja 2013 roku „Żyj Nadzieją”, Dom Harcerza Toruń
- 15 listopada 2013 roku „za duszeńki, za duszki, za dusze”, Ciechocin SP
- 17 listopada 2013 roku „za duszeńki, za duszki, za dusze”, Szafarnia – Ośrodek Chopinowski
- 13 lutego 2015 roku „Impresje poetyckie Chopinowi dedykowane”, Ciechocin SP
- 22 lutego 2015 roku „Impresje poetyckie Chopinowi dedykowane”, Szafarnia – Ośrodek Chopinowski
- 12 lutego 2016 roku „Odrobina Ciebie i Cząstka Mnie”, Ciechocin SP
- 14 lutego 2016 roku „Odrobina Ciebie i Cząstka Mnie”, Szafarnia – Ośrodek Chopinowski

W związku z Rokiem Sienkiewicza „Grupa Poezjo” została poproszona przez Dom Kultury oraz Szkołę Muzyczną w Golubiu-Dobrzyniu o napisanie libretta do „Krzyżaków” (teksty oraz muzykę).

Sportem interesowałem się już w latach szkolnych. Pociągały mnie różne dyscypliny: piłka nożna i piłka ręczna, jazda na rowerze, żeglarstwo. W 1978 roku wstąpiłem do sekcji karate w Sosnowcu. Do treningów podchodziłem poważnie i z pełnym zaangażowaniem. W tamtych czasach wschodnie sztuki walki w warunkach polskich były pewną egzotyką, a niejednokrotnie źle kojarzone. Po dłuższym czasie wyczerpujących treningów zacząłem startować w zawodach. Trenując nieprzerwanie, zdobywałem uprawnienia: instruktorskie, sędziowskie i trenerskie. Obecnie posiadam stopień Shihan 5 Dan, zdobyty w Japonii w 2015 roku.

Tak się złożyło, że troje moich dzieci: Juliusz, Milena i Oskar dzieli ze mną pasję i bardzo aktywnie zaangażowało się w karate. Z punktu widzenia wychowawcy-trenera młodzieży obserwuję pozytywny wpływ sportu na młodych ludzi. Z satysfakcją obserwuję, jak na przestrzeni lat trenujący w naszym klubie osiągali kolejne sukcesy nie tylko sportowe, ale również w życiu zawodowym i osobistym.

**JULIUSZ MAZURKIEWICZ**  
**STOPIEŃ: 2 DAN**

Od ośmiu lat pracuję w Centrum Opieki Nad Dzieckiem we Włocławku. Pracę podjąłem zaraz po ukończeniu studiów (mgr pedagogiki społecznej – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy). Jestem wychowawcą dzieci i młodzieży „po przejściach”. Od dzieciństwa, „zarażony” przez mojego tatę, który jest trenerem karate we Włocławskim Klubie Karate Kyokushin, rozwijam swoją pasję – karate kyokushin – kiedyś jako uczestnik, później jako zawodnik, a obecnie jako trener. Mam to szczęście, że praca, jaką wykonuję, zarówno ta zawodowa, jak i moje hobby, dotyczy kształtowania młodych charakterów. Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką to za sobą niesie, bo staję się w pewnym sensie mentorem dla swoich wychowanków. Nie da się ukryć, że w dzisiejszym „rozwarstwieniu psychospołecznym” mamy istotny wpływ na ich rozwój. Czuję się dobrze z tym, że potrafię przekonać młodych ludzi, by w swoim życiu obrali tę właściwą drogę, niejednokrotnie związaną ze sportem. Jak wiemy, dzieci – szczególnie dorastające (mam tu na myśli gimnazjalistów) – podatne są na wszelkiego rodzaju wpływy, często pojawiają się zagrożenia w postaci używek, co prowadzi do uzależnienia, a stąd krok do niebezpiecznych zachowań,

przekroczenia prawa. I tu pojawia się ja – trener karate kyokushin – ze swoim pomysłem na życie, z wpojonymi przez mojego tatę ideami: samodyscypliny, zaangażowania w sport, rozwoju siebie poprzez ćwiczenia i ruch.

Cieszę się, że tak się ułożyło w moim życiu, iż robię to, co lubię. I mam nadzieję, że swoją pasją uda mi się jeszcze zarazić wielu młodych.

**OSKAR MAZURKIEWICZ**  
**STOPIEŃ: 1 KYU**

Mam na imię Oskar. Urodziłem się w 1993 roku we Włocławku. Swoją przygodę z karate zacząłem... – tak naprawdę, nie pamiętam, kiedy to się stało. Wydaje mi się, że urodziłem się już w kimonie. Tata, jednocześnie mój trener, twierdzi, że na pierwszy trening poszedłem, jak miałem około 5 lat. Nie pamiętam ani pierwszego treningu, ani obozu, ale to nieistotne. U nas w rodzinie tylko mama nie ćwiczyła. Nie zawsze było tak, że chciałem iść na trening, pamiętam okres buntu, gdy miałem około 12 lat. Aby nie iść na zajęcia, wymyślałem różne niestworzone historie. Teraz jestem wdzięczny tacie i starszemu bratu, że zaaszczepili we mnie tę dyscyplinę. Tak się potoczyła moja przygoda z karate kyokushin, że jestem wielokrotnym medalistą mistrzostw Polski i pucharu Polski, mam za sobą starty na Mistrzostwach Europy o Mistrzostwach Świata. Jestem instruktorem w naszym rodzinnym klubie. Lubię to, co robię! Te popołudniowe zajęcia dają mi mega satysfakcję, bez przesady mogę powiedzieć, że robię to co kocham.

Treningi Włocławskiego Klubu Karate Kyokushin odbywają się w Szkole Podstawowej nr 14 we Włocławku.



*Uczestnicy zajęć karate z trenerami*



## Pasjonat z licencją

Na co dzień jestem nauczycielem wychowania fizycznego w szkole ponadgimnazjalnej. Sport to moja wielka pasja. Mam jednak jeszcze jedną, o której chcę opowiedzieć. Jestem modelarzem redukcyjnym, specjalizuję się w plastikowych modelach samolotów. Moje modele nie latają, ale są wiernymi kopiami oryginałów.

Przygodę z modelarstwem zacząłem bardzo wcześnie – moimi pierwszymi modelami były różnego rodzaju dinozaurów, wykonywane z plasteliny w przedszkolu, wzbudzające zachwyt wychowawczyń. Kolejny etap stanowiły wycinanki z Małego Modelarza oraz nieskomplikowane – jak na dzisiejsze standardy – modele plastikowe, dostępne (a właściwie trudno dostępne) w latach 70 w Centralnej Składnicy Harcerskiej. W większości były to modele samolotów, gdyż to właśnie lotnictwo pasjonowało mnie od najmłodszych lat.

Modelarstwo lotnicze popchnęło mnie do zrealizowania kolejnego marzenia – zdobycia srebrnej odznaki szybowcowej i odbycia szkolenia samolotowego we włocławskim Aeroklubie. Zdobyłem licencję pilota szybowcowego. Pasja dawała mi wiele satysfakcji, ale z biegiem lat okazało się, że musi zejść na plan dalszy – pracowałem, pojawiły się obowiązki rodzinne, pieniądze były potrzebne na inne wydatki. Ale modelowanie było mniej kłopotliwe. Po latach w czasach studenckich pozostały wspomnienia, natomiast modelarstwo jest dla mnie ważne do dziś.

Uprawiam modelarstwo redukcyjne – plastikowe. Zestawy fabryczne to tylko punkt wyjścia do stworzenia jak najwierniejszego modelu – im więcej szczegółów, tym lepiej, tym wyżej oceniana

jest praca modelarza. To nie tylko mozolna praca, wymagająca cierpliwości i precyzji, to także dość drogie hobby. Najdroższe są dodatki, z których komponuje się istotne detale. Wykonując modele, zawsze pracuję z lupą. Im większa skala, tym większy stopień trudności. W małych skalach wszystko jest uproszczone, w tych większych każdy szczegół ma znaczenie. Przy okazji uprawiania modelarstwa człowiek wiele się uczy. Za sprawą samolotów poznaje się na przykład historię lotnictwa drugiej wojny światowej. Mało tego, każdy model ma swoją historię i czasem trzeba sporo na ten temat poczytać.

Dziś jestem członkiem IPMS, organizacji zrzeszającej modelarzy redukcyjnych z całego świata, a także Inowrocławskiego Stowarzyszenia Modelarzy Redukcyjnych. Chętnie biorę udział w konkursach modeli – nie tylko w Polsce, ale również w konkursach międzynarodowych, np. w Anglii. Modele w konkursach wystawiam dopiero od 2010 roku – to stosunkowo niedawno. Udział w konkursach to prawdziwe wyzwanie – co innego, niż wykonywanie modeli dla samego siebie – ważny jest każdy, najmniejszy szczegół, który podlega ocenie. Cenię takie wyzwania, bo dzięki nim zdobywam nie tylko nagrody, ale też doświadczenia.



*Każdy model ma swoją historię*

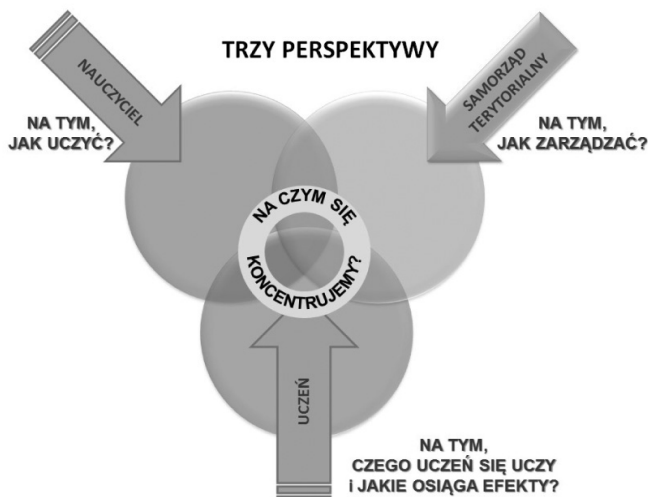
# Miłośnicy edukacji

„Rodzimy się jako entuzjastyczni miłośnicy edukacji<sup>1</sup>” – ciekawi wszystkiego, chłonni jak gąbka, zainteresowani dowidywaniem się i ćwiczeniem nowych umiejętności. Zabawa w prawdziwy świat jest ulubionym zajęciem przedszkolaków, a role przez nich odgrywane – mamy, taty, sąsiada, nauczyciela – świetnie odzwierciedlają fakt, że dzieci uczą się chętnie, spontanicznie i... dokładnie.

A potem?

Potem idziemy do szkoły i...

Jak najlepiej zająć się miłośnikami edukacji? Jak warunki im stworzyć, by uczyli się chętnie i naturalnie? Odpowiedzi jest zapewne wiele. Możemy spojrzeć na sprawę z perspektywy trzech środowisk bezpośrednio zaangażowanych w proces formalnej edukacji (przypomnijmy: formalna edukacja to kształcenie oparte na stałych pod względem czasu i treści nauki formach, od szkoły początkowej po uniwersytet<sup>2</sup>).



Rys. 1 Edukacja – na czym się koncentrujemy

Rysunek prowokuje do tego, by wskazać trzy różnorodne perspektywy i trzy różnorodne – pozornie – interesy.

<sup>1</sup> Za: Michael Hall, TIMOTHY GALLWEY, META-STATES AND THE INNER GAME

<sup>2</sup> R. Pachociński, Andragogika w ujęciu międzynarodowym, Warszawa 1998, s. 17

Przecież naturalne jest to, że każdy robi swoje i stara się w tym „swoim” doskonalić. W jakim stopniu zajmujemy się w takim świecie odbiorcą edukacji, jej konsumentem – czyli uczniem? Ba, ale któż wie, czego ten „odbiorca edukacji” potrzebuje? Jakie kompetencje „na wyjściu” będą mu potrzebne? Jakie kompetencje będą mu potrzebne na przykład 30 lat „po wyjściu”, czyli po ukończeniu obowiązkowej edukacji (przyjmijmy umownie, że ten moment zbiega się z ukończeniem gimnazjum)? Te frapujące pytania znajdują odpowiedzi w prowadzonych od lat dyskusjach i poważnych naukowych opracowaniach. Ot, choćby jedno z ostatnio opublikowanych opracowań mówi o tym, że do kompetencji życiowych należą na przykład „klastry” – siedem kategorii przedstawionych na rysunku.



Rys. 2 Klastry kompetencji<sup>3</sup>

Określono także kompetencje XXI wieku, przydatne w procesie oceniania i uczenia. **Umiejętności uczenia i oceniania dla XXI wieku**<sup>4</sup> sporządzone z udziałem 250 badaczy z 60 instytucji na całym świecie są uporządkowane w czterech kategoriach. Czego oczekuje się od nauczycieli? Chodzi m.in. o **sposoby myślenia**, a w tym:

- kreatywność
- krytyczne myślenie

<sup>3</sup> Za: Future for Outcomes Guide1, National Youth Agency, Local Government Association, 2012

<sup>4</sup> The Assessment and Teaching of 21st century Skills, ATC21S

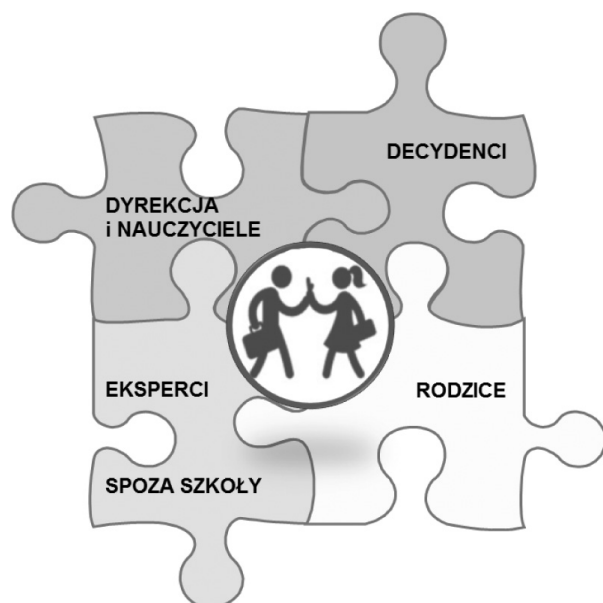
- rozwiązywanie problemów
- podejmowanie decyzji i uczenie się.

Wyzwania stoją przed uczniami, nauczycielami, a także przed władzami publicznymi, które są odpowiedzialne za odpowiednie wsparcie edukacji.

Dokument Komisji Europejskiej dotyczący wspierania nauczycieli<sup>5</sup> podkreśla potrzebę współpracy na rzecz wspierania ciągłego rozwoju nauczycieli i współpracy różnych partnerów, która to umożliwi.

Okazuje się jednak, że wielu nowicjuszy w zawodzie nauczyciela odczuwa dyskomfort i porzuca pracę w krótkim czasie po jej podjęciu<sup>6</sup>. Takie są wyniki prac międzynarodowego zespołu, który w kwietniu 2016 roku przedstawia opracowane i przetestowane w kilku krajach rozwiązania. Co jest przyczyną takiej frustracji? To nie tylko dobrze znane polskim nauczycielom wymogi biurokratyczne („papierologia”), ale także niewystarczające wsparcie ze strony przełożonych, trudności w zrozumieniu uwarunkowań w pracy z konkretnymi środowiskami (klasa, szkoła, lokalne otoczenie szkoły). Początkującym nauczycielom brakuje komunikatów zwrotnych związanych z ich pracą, wsparcia w kształtowaniu własnej kariery i w radzeniu sobie z nowymi wyzwaniami.

Spróbujmy naszkicować nieco szerszą wizję, w której uwzględnimy lokalne środowiska zaangażowane w edukację i jej efekty.



Rys. 3 Wybrane środowiska wpływające na edukację młodego człowieka

Przedstawiony model nawiązuje do europejskich wytycznych podkreślających znaczenie ekspertów, którzy zajmują się ukierunkowaniem młodego człowieka na przyszłość.

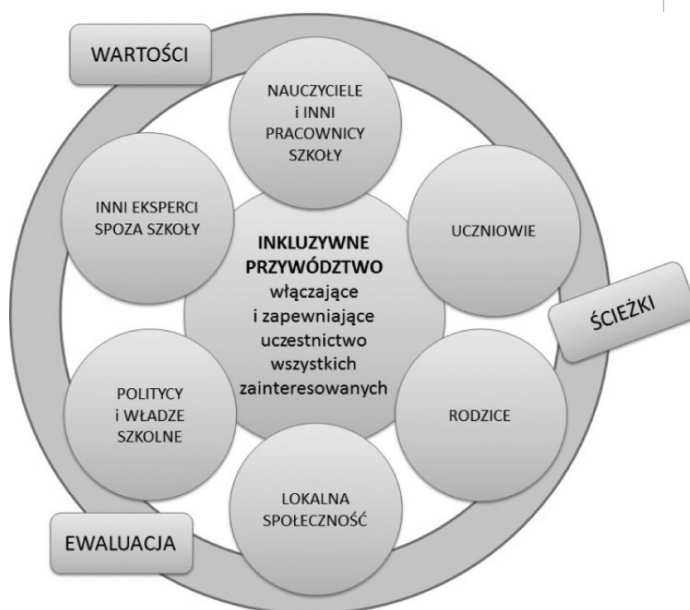
<sup>5</sup> Schools policy, *Education & Training 2020*, Shaping career-long perspectives on teaching. A guide on policies to improve Initial Teacher Education, 2015

<sup>6</sup> Por. The Retain tool box, <http://www.retain-project.eu/>

Takie ukierunkowanie odbywa się na podstawie uświadomionych preferencji, talentów, rysów osobowości, mocnego poczucia własnej wartości i wiary w siebie. Ukierunkowanie ma charakter zindywidualizowany, opiera się na autonomii i odpowiedzialności, zakłada więc współdziałanie doradcy z osobą, która korzysta z owego ukierunkowania. Ukierunkowanie dotyczy zarówno uczenia się i planowania ścieżki edukacyjnej, planowania kariery, jak i odpowiedniego funkcjonowania społecznego. Możemy zatem powiedzieć, że jeśli tak rozumiane ukierunkowanie nazwiemy doradztwem, młody człowiek potrzebuje doradztwa, wzmacniającego jego autonomiczne i odpowiedzialne decyzje, które warunkują zaradność w sferze zawodowej, społecznej i edukacyjnej. Ta umiejętność przyswojona przez młodą osobę będzie z pewnością jej służyć także w przyszłości.

Co można zaproponować, by pogodzić różne perspektywy, punkty widzenia, racje?

Skorzystajmy z propozycji projektu Retain, który zachęca do stawiania w centrum uwagi tego, jak się uczyć (czyli efektów kształcenia), a nie tego, jak uczyć (czyli metod kształcenia). A jednocześnie zachęca, by zadbać szczególnie o potrzeby nauczyciela, oferując mu stosowne wsparcie i klimat sprzyjający jego edukacyjnej i społecznej misji.



Rys. 4 Inkluzywne przywództwo w edukacji<sup>7</sup>

Rysuje się zatem wyzwanie, którego istotą jest współpraca. Jest ona potrzebna po to, by rozważyć oczekiwane efekty wspierania młodego człowieka i jego środowiska.

Inaczej mówiąc, potrzebna jest publiczna dyskusja o tym,

**JAKIE KOMPETENCJE ŻYCIOWE SĄ POTRZEBNE?**

<sup>7</sup> Na podstawie: The Retain tool box, <http://www.retain-project.eu/>



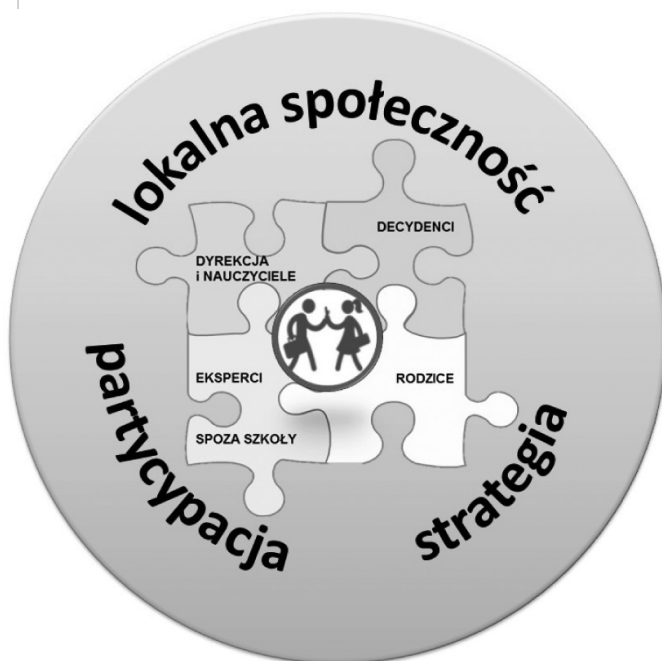
Jednocześnie trzeba postawić pytanie:  
JAKIEGO WSPARCIA POTRZEBUJĄ NAUCZYCIELE?

Wreszcie odpowiedzi wymaga pytanie:

JAK SKOORDYNOWAĆ WSPARCIE DLA MŁODZIEŻY?

Odpowiedzi na te pytania można oczywiście znaleźć w wielu raportach, wydanych zwłaszcza w roku 2015 oraz 2016, jednak nie zawsze kontekst europejski jest odpowiedni do tworzenia lokalnej polityki.

Zalecenia europejskich raportów wskazują jednoznacznie na potrzebę i odpowiedzialność lokalnych władz publicznych za skoordynowanie polityki, która przygotuje młode pokolenie do zaradności w sferze edukacyjnej, zawodowej, społecznej, a także osobistej.



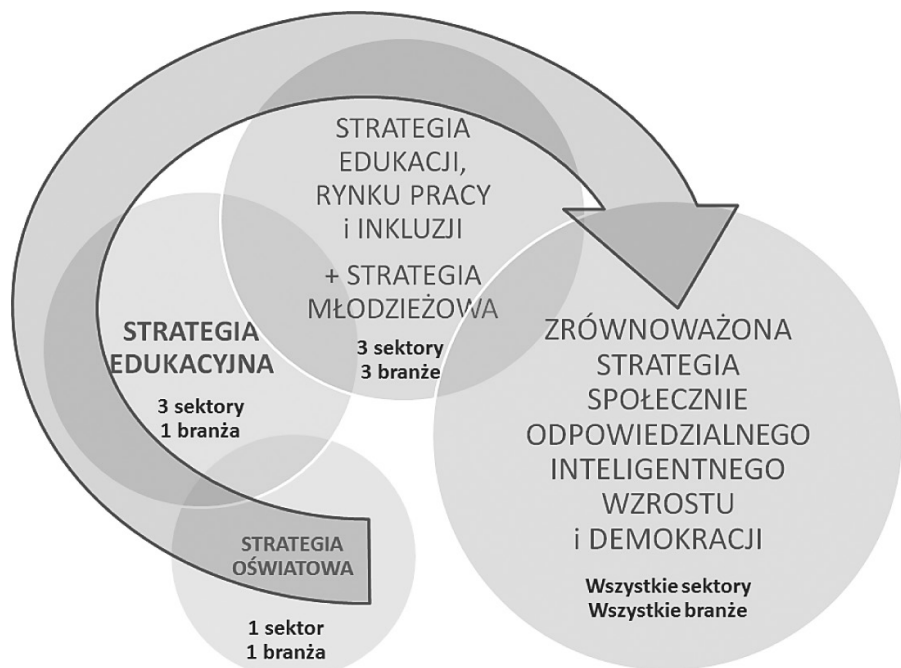
Rys. 5 Lokalna partycypacja i strategię

Wydaje się, że drogą prowadzącą do lepszego radzenia sobie z edukacją jest... wyjście poza jej „ramy” i prowadzenie otwartego dialogu służącego bardziej skoordynowanym działaniom: służb rynku pracy, służb pomocy społecznej oraz sektora edukacyjnego. Zaznaczona na modelu „strategia młodzieżowa” może być dobrą formułą koordynacji takich działań.

A co z dorosłymi?

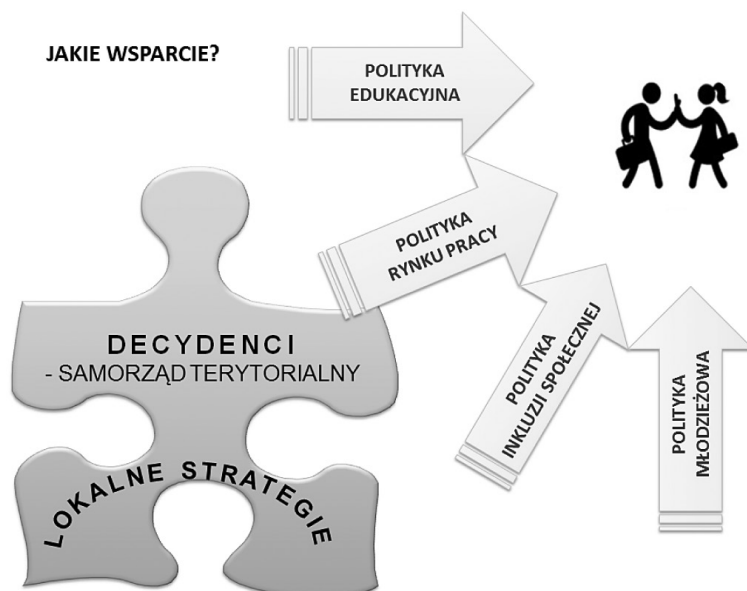
Podobnie, wobec konieczności systematycznego uczenia się i wobec nieuchronnych zmian na rynku pracy, także dorośli skorzystają na takiej koordynacji. O ile uznamy, że edukacja przez całe życie i doradztwo w każdym momencie życia stają się ważną potrzebą i koniecznością.

Jak to osiągnąć?



Rys. 6 Strategie, czyli skoordynowane działania podporządkowane celom

Model wsparcia oferowany w skoordynowanym wysiłku lokalnych władz może zaowocować sformułowaniem kilku polityk, które stanowią ramy systematycznej współpracy, do której wypada zaprosić wszystkie sektory działające na rzecz edukacji, rynku pracy i inkluzji społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb młodzieży.



Rys. 7 Skoordynowane polityki lokalne

W tak pojętym modelu każdy ma swoją specyficzną rolę do odegrania. Jeśli oddamy inicjatywę poszczególnym jednostkom samorządu terytorialnego, mogą one podzielić się zadaniami i odpowie-

działnością, stosownie do swoich właściwości i zakresu kompetencji. Model przedstawiony obok odnosi się do edukacji jako wiodącej dziedziny. O ile priorytety i koordynacja dotyczą także rynku pracy i polityki społecznej (poziom zarządzania ogólnego), o tyle szczegółowe polityki i współdziałanie są realizowane w praktyce na niższych poziomach, a zwłaszcza na poziomie wdrażania: w szkole, w osiedlowym klubie sportowym albo ośrodku kultury, w miejscu dla młodzieży przyjaznym, a może w takim, który młodzież sama urządzi?



Rys. 8 Skoordynowane zarządzanie edukacją.

O autorze:

*Specjalista w zakresie programów i funduszy europejskich, zarządzania, rynku pracy, rozwoju lokalnego, rozwoju osobistego i społecznego, edukacji. Propagator doradztwa edukacji i kariery oraz standardów jakości w pracy z młodzieżą. Studiował m.in. urbanistykę, integrację europejską, zarządzanie, coaching. Animator partnerstw edukacyjnych i partnerstw na rzecz rozwoju, członek Komitetu Sterującego dla działań 2.1 i 2.2 (edukacyjnych) w ramach SPO RZL (2005), członek zespołu ekspertów w ramach projektu systemowego „Doskonalenie strategii zarządzania oświatą na poziomie regionalnym i lokalnym” (2011), prezes fundacji Centrum Inicjatyw Edukacyjnych (od 2016).*

*Ekspert w programie PO WER w zakresie innowacji i administracji publicznej. Współautor programu i współprowadzący studia podyplomowe „Coaching z elementami mentoringu” na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Współautor programu studiów podyplomowych oraz certyfikowanych szkoleń „Coaching w edukacji”.*

**dr Kazimierz Mikulski**

Wydział Rozwoju Edukacji Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy

## Programowanie elementem rozwijania kompetencji cyfrowych

Organizacje pozarządowe, instytucje publiczne i prywatne, a także nauczycielki i nauczyciele aktywni od lat w promowaniu i nauczaniu programowania bardzo pozytywnie oceniają tworzenie nowoczesnego

modelu edukacji cyfrowej w Polsce, a w szczególności naukę programowania w kształceniu szkolnym i pozaszkolnym. Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska, Minister Cyfryzacji Anna Streżyńska oraz

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin promują wprowadzenie nauki programowania w polskich szkołach wraz z propozycją zmian w podstawie programowej kształcenia informatycznego zaproponowaną przez Radę ds. Informatyzacji przy MEN.

Uczenie programowania wpisuje się w strategiczne cele związane z rozwojem kapitału ludzkiego i społecznego Polski, wyrównywanie szans osób z różnych środowisk i regionów naszego kraju oraz budowanie gospodarki konkurencyjnej, opartej na wiedzy i zrównoważonym rozwoju<sup>1</sup>.

Myślenie komputacyjne<sup>2</sup>, jak twierdzi profesor M. M. Sysło, towarzyszy procesom rozwiązywania problemów za pomocą komputerów, które można scharakteryzować następującymi cechami:

- problem jest formułowany w postaci umożliwiającej posłużenie się w jego rozwiązaniu komputerem lub innymi urządzeniami
- problem polega na logicznej organizacji danych i ich analizie, czemu mogą służyć m.in. modele danych i symulacje modeli
- rozwiązanie problemu można otrzymać w wyniku zastosowania podejścia algorytmicznego, ma więc postać ciągu kroków
- projektowanie, analiza i komputerowa implementacja (realizacja) możliwych rozwiązań prowadzi do otrzymania najbardziej efektywnego rozwiązania i wykorzystania możliwości i zasobów komputera
- nabyte doświadczenie przy rozwiązywaniu jednego problemu może zostać wykorzystane przy rozwiązywaniu innych sytuacji problemowych.

Przestrzeganie tych etapów, jak zauważa autor, posługiwanie się komputerem w różnych sytuacjach problemowych ma zapewnić fakt, że rozwiązania problemów czy realizacje projektów będą:

- w dobrym stylu i czytelne dla wszystkich tych, którzy interesują się dziedziną, do której należy rozwiązywany problem lub wykonywany projekt
- poprawne, czyli zgodne z przyjętymi w trakcie rozwiązywania założeniami i wymaganiami
- efektywne, czyli bez potrzeby nie będą nadużywały zasobów komputera, czasu działania, pamięci, oprogramowania, zasobów informacyjnych.

Profesor M. Sysło, wraz ze swoim zespołem, przygotowuje podręcznik do informatyki dla szkół ponadgimnazjalnych, przewidziany na zajęcia z wszystkimi uczniami. Materiał zawarty w książce będzie realizowany wyłącznie metodą projektów indywidualnych

i zespołowych, a podejście informatyczne bazuje tu na idei myślenia komputacyjnego.

Warto zauważyć, że ogólnie umiejętność programowania to tylko część szeroko rozumianych kompetencji cyfrowych i medialnych, a powszechność technologii komunikacyjnych sprawia, że jakość życia obywateli współczesnego społeczeństwa w coraz większym stopniu zależy od zdolności rozumienia i korzystania z informacji docierających do nas za pośrednictwem mediów. Programowanie należy wprowadzić do edukacji formalnej i nieformalnej jak najwcześniej, od pierwszych klas szkół podstawowych, a nawet już w przedszkolu. Po odpowiedniej modyfikacji podstawy programowej przedmiotów informatycznych może być ona wdrażana we wszystkich klasach, szkołach oraz na wszystkich etapach kształcenia, czyli od edukacji wczesnoszkolnej aż do matury. Prawdziwą alfabetyzacją XXI wieku jest programowanie (w sensie umiejętności korzystania z innowacyjnych możliwości technologii – komputerów, nie tylko z gotowych rozwiązań)<sup>3</sup>. W dalszej części opracowania M. Sysło wskazuje, że obecnie myślenie komputacyjne (computational thinking) to informatyczne podejście do rzeczywistych problemów z różnych dziedzin – uzupełnienie 3R: reading, writing, arithmetic. Wcześniej myślenie algorytmiczne, aktualnie myślenie komputacyjne integruje ludzkie myślenie z możliwościami komputerów, obok stosowania gotowych narzędzi i informacji kształtuje kreatywność w tworzeniu własnych narzędzi i informacji. Według autora myślenie komputacyjne informatyka stosowana w różnych dziedzinach. Zdaniem M. Sysła rozwiązując problemy, należy bazować na ogólnej metodologii (np. metoda projektów). Musi to znaleźć zastosowanie w realizacji zmienionej podstawy programowej kształcenia informatycznego.<sup>4</sup>

*Umiejętności nabyte podczas programowania są również przydatne na zajęciach z innych przedmiotów, jak i później w różnych zawodach, niekoniecznie informatycznych. Umożliwiają uczniom przejście z pozycji cyfrowego konsumenta na pozycję cyfrowego twórcy oraz przyjęcie roli osoby władającej technologią, a nie tylko poddającej się jej. Nauczanie programowania w szkole nie jest więc jedynie kształceniem programistów - czytamy w „Mapie drogowej” przygotowanej przez Radę<sup>5</sup>.*

<sup>1</sup> REKOMENDACJE W SPRAWIE UCZENIA/SIĘ PROGRAMOWANIA I ROZWIJANIA KOMPETENCJI CYFROWYCH [http://www.ceo.org.pl/sites/default/files/news-files/rekomendacje\\_w\\_sprawie\\_programowania\\_1.pdf](http://www.ceo.org.pl/sites/default/files/news-files/rekomendacje_w_sprawie_programowania_1.pdf)

<sup>2</sup> Maciej M. Sysło, Myślenie komputacyjne. Informatyka dla wszystkich uczniów <http://www.ktime.up.krakow.pl/symp2011/referaty2011/syslo.pdf>

<sup>3</sup> [http://www.kassk.pl/NTomysl\\_2014\\_MM Syslo.pdf](http://www.kassk.pl/NTomysl_2014_MM Syslo.pdf)

<sup>4</sup> Rada ds. Informatyzacji Edukacji przy Ministrze Edukacji Narodowej, PODSTAWA PROGRAMOWA KSZTAŁCENIA INFORMATYCZNEGO, Propozycja zmian w obowiązującej podstawie programowej <https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2015/07/propozycja-zmian-w-podstawie-programowej.pdf>

<sup>5</sup> Czytamy na stronie [http://www.ceo.org.pl/sites/default/files/news-files/rekomendacje\\_w\\_sprawie\\_programowania\\_1.pdf](http://www.ceo.org.pl/sites/default/files/news-files/rekomendacje_w_sprawie_programowania_1.pdf)



Poniżej kilka pytań i odpowiedzi w zakresie nowej propozycji realizacji programowania w edukacji pozaformalnej i nieformalnej zarówno dla młodych ludzi, jak i nauczycieli oraz wszystkich chętnych.

### **NA CZYM BĘDZIE POLEGAŁA PRACA WOJEWÓDZKIEGO KOORDYNATORA DS. INNOWACJI W EDUKACJI W ZAKRESIE PROGRAMOWANIA?**

Zadania wojewódzkiego koordynatora ds. innowacji w edukacji z zadaniem wsparcia nauczania programowania zostały wskazane przez ministra edukacji narodowej:

- Ustalenie listy szkół, w których jest nauczanie programowania w oparciu o autorski program nauczania (w ramach regularnych zajęć lub zajęć dodatkowych).
- Pozyskanie danych dotyczących nauczycieli prowadzących zajęcia z programowania w oparciu o autorski program nauczania oraz nauczycieli chętnych do prowadzenia takich zajęć (w celu wygenerowania LIDERÓW do nauki innych nauczycieli).
- Nawiązanie współpracy ze szkołami wyższymi z województwa w zakresie informatyki i programowania i współpracy z uczelnią pedagogiczną z województwa w zakresie wdrożenia programowania do szkół (podstawowy partner w działaniu koordynatorów).
- Nawiązanie współpracy z wiodącymi w województwie ośrodkami doskonalenia nauczycieli i bibliotekami w zakresie doskonalenia w nauczaniu programowania.
- Zorganizowanie sieci wsparcia nauczycieli nauczających programowania i chętnych do nauczania programowania.
- Wsparcie szkół w opracowaniu innowacji pedagogicznych z zakresu nauczania programowania.
- Nawiązanie współpracy z placówkami typu centrum nauki, bibliotekami, ośrodkami naukowo-badawczymi itd. w celu utworzenia na ich bazie ośrodków wspierania motywacji uczniów do uczenia się programowania – organizowanie ciekawych zajęć z zakresu programowania, prowadzenie międzyszkolnych kolekcji programistycznych.
- Nawiązanie współpracy ze środowiskami informatycznymi, które mogłyby wesprzeć merytorycznie wdrażanie programowania do edukacji formalnej,
- Tworzenie listy problemów możliwych do rozwiązania ze wsparciem TIK (Technologia Informatyczno-Komunikacyjna), adekwatnych dla poszczególnych etapów edukacyjnych.
- Wystawienie w domenie publicznej autorskich programów nauczania do wykorzystania przez innych nauczycieli.
- Wspieranie organizacji kuratorskich konkursów programistycznych.

• Zorganizowanie wojewódzkich konferencji dotyczących wprowadzenia nauczania programowania do szkół – przedstawienie oferty dla szkół przez poszczególne podmioty współpracujące z wojewódzkiemi koordynatorami.

### **JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁO WDRAŻANIE PILOTAŻOWEGO PROGRAMU NAUCZANIA PROGRAMOWANIA?**

Wdrażanie w głównej mierze będzie zależało od dyrektorów szkół, którzy wraz z nauczycielami zrealizują działania szkoły w ramach innowacji wprowadzającej nauczanie programowania, w szczególności będą to:

- opracowanie i wdrożenie autorskich programów nauczania do zajęć komputerowych w szkole podstawowej i do informatyki w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych
- ustalenie lidera/koordynatora projektu w szkole
- wybór i wdrożenie dominującego środowiska informatycznego do nauczania programowania
- prowadzenie nauczania programowania na regularnych lekcjach zajęć komputerowych lub informatyki
- prowadzenie pozalekcyjnych zajęć z programowania w formie kolekcji programistycznych – współpraca z podmiotami zewnętrznymi
- udział nauczycieli szkoły w różnych formach doskonalenia
- zapewnienie wsparcia innowacyjnego przez organ prowadzący szkołę
- formułowanie wniosków do przygotowywanej podstawy programowej wprowadzającej programowanie do edukacji formalnej
- tworzenie listy problemów możliwych do rozwiązania przez uczniów ze wsparciem TIK na poszczególnych etapach edukacyjnych
- udostępnienie materiałów merytorycznych i dydaktyczno-metodycznych w domenie publicznej do wykorzystania przez innych nauczycieli.

### **JAK BĘDĄ TYPOWANE SZKOŁY I ILE ICH BĘDZIE?**

W pilotażu, mamy nadzieję, szkoły same zgłoszą się do realizacji tego przedsięwzięcia. Zakłada się, że rezultat finalny pilotażu to wdrożenie nauczania programowania do edukacji formalnej w minimum 10 szkołach podstawowych, 10 gimnazjach, 10 liceach, 5 technikach i 5 zasadniczych szkołach zawodowych w każdym województwie jako innowacji pedagogicznej. Oczywiście lista ta nie jest ograniczona i każdy, kto wyrazi wolę, będzie mógł przystąpić do projektu.

## **CZY PROGRAM BĘDZIE WDRAŻANY WE WSZYSTKICH TYPACH SZKÓŁ?**

Tak, przedsięwzięcie ma objąć wszystkie typy szkół.

Na wyższych etapach kształcenia większość zajęć powinna być prowadzona przez nauczycieli informatyki na lekcjach tego przedmiotu, zwłaszcza po wprowadzeniu zmian do podstawy programowej. Jednak zarówno w gimnazjach, jak i w szkołach ponadgimnazjalnych mogą i powinny zdarzać się odstępstwa od tej reguły, np. zajęcia z programowania prowadzone w ramach kółek zainteresowań, kół naukowych czy w formie projektów edukacyjnych, zachęcających do kreatywnego rozwiązywania problemów z wielu różnych dziedzin (np. matematycznych, technicznych czy społecznych) metodami wywodzącymi się z informatyki. Kodowanie powinno zatem wyjść poza lekcje informatyki i zajęcia pozalekcyjne - jego elementy powinny znaleźć się na innych przedmiotach, nie tylko ścisłych, ale także np. językach obcych czy wiedzy o społeczeństwie (w formie np. budowania quizów, prostych gier). Kluczowe jest zachęcanie nauczycieli innych przedmiotów do nauki podstaw programowania<sup>6</sup>.

## **JAK DŁUGO BĘDZIE TRWAŁ PROGRAM?**

Czas pilotażu to 1 rok, z możliwością przedłużenia do 3 lat, a początek od 1 września 2016 roku.

## **JAKIE INNE DZIAŁANIA W ZAKRESIE INNOWACJI W EDUKACJI SĄ JESZCZE PRZEWIDZIANE W NOWYM ROKU SZKOLNYM 2016/2017?**

Dodatkowo koordynatorzy do spraw innowacji w edukacji odpowiedzialni będą za zadania wynikające z realizacji w edukacji rządowego Planu na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Oprócz nauczania programowania, będą to m.in. zagadnienia związane ze wspieraniem szkół we wdrażaniu działań i rozwiązań z zastosowaniem TIK (technologii informacyjno-komunikacyjnych), zapewniających dodaną wartość edukacyjną, np. stosowanie e-podręczników i e-zasobów, wprowadzanie tzw. e-dzienników oraz skutecznych metod dydaktycznych aktywizujących uczniów.

## **JAK PRZYGOTOWYWAĆ I WSPIERAĆ NAUCZYCIELI?**

Wprowadzając modyfikacje podstawy programowej, należy równocześnie pozostawić dużą autonomię nauczycielom tak, by mogli wybrać najbardziej odpowiedni model pracy z uczniami oraz sposób kształcenia i rozwijania swoich umiejętności.

Należy przygotować oraz wskazać istniejące materiały w tym przykładowe, referencyjne programy nauczania i scenariusze zajęć. Ważne, aby programów tych było kilka i były zróżnicowane, albowiem kadry nauczającej łatwiej będzie zrozumieć, na czym polega ich autonomia i jak mogą z niej skorzystać w celu elastycznego reagowania na sytuację w konkretnej szkole (np. sprzęt, łącze internetowe, poziom edukacyjny), klasie, a nawet odpowiadać na potrzeby wybranej grupy uczniów. Zaleca się powstanie różnych modeli nauczania programowania dla dzieci z różnymi niepełnosprawnościami, z wykorzystaniem technologii asystujących, takich jak programy powiększające i czytające. Program nauczania musi uwzględniać elementy związane z projektowaniem uniwersalnym tak, aby uczący się od początku edukacji rozumieć potrzebę tworzenia produktów dostępnych dla wszystkich niezależnie od rodzaju niepełnosprawności, wieku, używanego sprzętu czy oprogramowania. Nie oznacza to oczywiście, że narzędzia o ograniczonej dostępności (jak np. niezwykle popularny język programowania MIT Scratch) nie mogą być używane w szkole, nauczyciele powinni jednak być informowani o ograniczeniach różnych platform oraz rozwiązaniach alternatywnych, które pozwolą im uczyć bez wykluczania.<sup>7</sup>

## **RAZEM NA RZECZ POWSZECHNEJ NAUKI PROGRAMOWANIA W SZKOŁACH**

Przedstawiciele organizacji pozarządowych, administracji, firm, stowarzyszeń branżowych oraz nauczycieli spotkali się w Ministerstwie Cyfryzacji, by wspólnie porozmawiać, jak promować naukę kodowania wśród uczniów i nauczycieli. To już kolejne z cyklu spotkań, których celem jest wypracowanie wspólnych rekomendacji i dobrych praktyk dotyczących realizacji idei powszechnej nauki programowania w polskich szkołach.<sup>8</sup>

Podsumowując przytoczę zdanie Lidera Cyfryzacji Włodzimierza Marcińskiego, który podkreślił, że zarówno wystąpienia, jak i dyskusje wskazują dobitnie, jak ważnym i skomplikowanym tematem się zajęliśmy. Wyraził również zadowolenie z faktu, że wszystkich jednoczy cel, a różnica poglądów i podejścia do zagadnień wprowadzenia programowania jest naturalna. Najważniejsza jest chęć dzielenia się doświadczeniem. To dzięki tym doświadczeniom możemy zadbać o to, aby lekcje programowania nie były nudne i nie odstraszały uczniów.<sup>9</sup>

<sup>7</sup> Ibidem

<sup>8</sup> <https://mc.gov.pl/aktualnosci/razem-na-rzecz-powszechnej-nauki-programowania-w-szkolach>

<sup>9</sup> <https://mc.gov.pl/aktualnosci/komunikat-dotyczacy-umowy-z-microsoft>

<sup>6</sup> Źródło: [http://www.ceo.org.pl/sites/default/files/news-files/rekomendacje\\_w\\_sprawie\\_programowania\\_1.pdf](http://www.ceo.org.pl/sites/default/files/news-files/rekomendacje_w_sprawie_programowania_1.pdf)

# Gazetka szkolna – dzieło pasjonatów

Wydaje się, że dopiero przebrzmiały echa ubiegłorocznego Regionalnego Konkursu Gazetek Szkolnych, organizowanego przez KPCEN w Bydgoszczy, a tymczasem młodzi dziennikarze i ich opiekunowie już czekają na rozstrzygnięcie tegorocznego. Ogłoszenie wyników będzie miało miejsce w listopadzie. Znowu czekają nas wielkie emocje i wzruszenia. A jak prowadzić szkolne czasopismo, by było ciekawe, a ponadto poprawne pod względem merytorycznym i graficznym?

Z satysfakcją stwierdzam, że wciąż nie słabnie zainteresowanie Regionalnym Konkursem Gazetek Szkolnych. Nieprzerwanie od ponad dwudziestu lat zgłaszają się redakcje, by brać udział w dziennikarskich zmaganiach. Cieszy fakt, że **zarówno nauczyciele, jak i członkowie zespołów redakcyjnych to pasjonaci oddani temu, co robią**. Jak wiadomo jednak - nigdy nie jest tak dobrze, by nie mogło być lepiej. Jury pragnęłoby, żeby przysyłane do nas gazetki były coraz lepsze, zarówno pod względem formy, jak i treści. Co więc zrobić, aby szkolna gazetka była naprawdę dobra? Żeby rozstrzygnąć tę kwestię, zapraszam nauczycieli zamierzających objąć opieką lub prowadzących dziecięce i młodzieżowe redakcje na warsztaty poświęcone właśnie szkolnym pismom. Zanim jednak spotkamy się na szkoleniu, pozwolę sobie udzielić kilku dobrych rad.

Czym więc powinna charakteryzować się dobra gazetka? Konkursowe kryteria oceny oraz obserwacja dostarczanych nam pismek pozwalają stwierdzić, iż gazetka szkolna musi posiadać:

- ciekawy, krótki, adekwatny do sytuacji szkolnej tytuł
- czytelną stronę tytułową, a na niej ważne informacje: kto i dla kogo wydaje pismo, czy to miesięcznik, czy dwumiesięcznik, który numer, miesiąc, rok...
- wyraźną stopkę, zawsze w tym samym miejscu pisma
- stałe działy
- nośne tytuły publikowanych materiałów
- ciekawą stronę graficzną, wskazującą na zaangażowanie uczniów; sugeruję też niestosowanie gotowych, komputerowych obiektów graficznych, niewielkie zróżnicowanie czcionek, podpisywanie zdjęć, zapełnianie pustych miejsc - „białych plam”.

Młodzi redaktorzy powinni pamiętać o:

- stosowaniu różnych form dziennikarskich
- pokazaniu na łamach pisma życia szkoły
- promowaniu talentów swoich rówieśników.

Jak widzimy, gazetka ma do wypełnienia ważną misję w społeczności szkolnej, a nawet środowisku lokalnym.

Bywa tak, że sami szkolni dziennikarze nie zauważają pewnych braków w swoich gazetkach, a równocześnie chcieliby je rozwijać, ulepszać. Podczas warsztatów wspólnie z opiekunami szkolnych zespołów redakcyjnych na przeróżnych przykładach przeanalizujemy, co można zmienić, dodać lub usunąć z pismek, by stały się ciekawsze, bardziej interesujące dla czytelników. Kto wie, może znajdziemy też receptę na to, jak zachęcić młodzież, by stojąc przed dylematem batonik czy gazetka, zakupili tę ostatnią. Choć, szczerze mówiąc, z wszystkich problemów, jakie podejmemy na zajęciach, ten może okazać się najtrudniejszy do rozwiązania! A może nierozwiązywalny!? Zakładam, że z innymi redakcyjnymi kłopotami sobie poradzimy.

Tym humorystycznym akcentem zapraszam państwa do KPCEN w Bydgoszczy na warsztaty *Zasady redagowania gazetki szkolnej w świetle doświadczeń pokonkursowych*. Natomiast redakcje szkolne, które wzięły udział w tegorocznym konkursie na najlepszą gazetkę, informuję, że już w następnym numerze „UczMy” opublikujemy wyniki oraz szereg ciekawych wiadomości o zwycięzcach.





## Podsumowanie projektu *Toruński Urząd dla Młodzieży*

Nauczyciele i uczniowie odebrali podziękowania i dyplomy za zaangażowanie w realizację II edycji projektu *Toruński Urząd dla Młodzieży* podczas gali podsumowującej zorganizowanej w KPCEN w Toruniu. Trzy nagrodzone i trzy wyróżnione zespoły uczniowskie dokonały uroczystej prezentacji projektów edukacyjnych.



Katarzyna Nowicka-Skuza wręcza upominek nauczycielce gimnazjum nr 3 w Toruniu, Ewie Nanuś. Fot. Tadeusz Wański

Projekt zrealizowany został przy współudziale Urzędu Miasta Torunia. Jego celem była inwestycja w młode pokolenie poprzez budowanie kapitału społecznego, rozwijanie kompetencji społecznych i obywatelskich. Uczniowie pogłębili wiedzę na temat funkcjonowania samorządu terytorialnego.

Po uroczystym wręczeniu dyplomów i podziękowań *Zasady i rolę stanowienia przepisów prawa miejscowego* przybliżył uczniom Marcin Czyżniewski, Przewodniczący Rady Miasta Torunia. *Młodzieżowe Rady Gmin i miast szansą aktywności młodzieży w lokalnym środowisku* przedstawiła Iwona Czyż-Zaleska, kierownik Referatu Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych. Był również czas

przewidziany na dyskusję i zadawanie pytań przez młodzież przedstawicielom Urzędu Miasta Torunia oraz Przewodniczącemu Rady Miasta Torunia.

Pierwszym elementem projektu było seminarium dla nauczycieli realizujących projekt, na którym poznali założenia przedsięwzięcia i otrzymali zadania dla swoich uczniów.

Program obejmował wizyty w trzech wydziałach Urzędu Miasta Torunia. Uczniowie mieli zaplanować i załatwić typowe sprawy urzędowe oraz zapoznać się z pracą poszczególnych wydziałów. Pracownicy urzędu przygotowali ciekawe zadania do realizacji przez uczniów. Działania te stworzyły młodzieży możliwość komunikowania się w sprawach publicznych.

Podczas realizacji projektu uczniowie dowiedzieli się, gdzie mieszczą się niektóre wydziały Urzędu Miasta Torunia, znają adresy:

- Wydziału Spraw Administracyjnych
- Wydziału Ewidencji i Rejestracji
- Wydziału Środowiska i Zieleni

Potrafią pobrać i wypełnić proste formularze urzędowe oraz sformułować kilka praktycznych rad dotyczących załatwiania

spraw urzędowych. W czasie realizacji projektu zastosowano metody pracy:

- miniwykład
- pracę z tekstem
- prace w grupach lub parach
- wypełnianie formularzy
- rozmowę nauczającą.

Uczniowie mieli okazję przećwiczyć wizytę w urzędzie, poznać wydziały oraz obowiązki urzędników wobec obywateli.

Efekty projektów nad zadaniami, które zostały zaprezentowane podczas uroczystości podsumowującej projekt, wyróżniały się pomysłowością, wielością podjętych działań oraz olbrzymim zaangażowaniem

uczniów i nauczycieli (filmy, wywiady, profesjonalne prezentacje multimedialne).

Przedsięwzięcie realizowały 4 toruńskie szkoły, czyli 15 zespołów uczniowskich. W sumie projekt realizowało 49 uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych pod kierunkiem 6 nauczycieli.

W projekcie wzięły udział następujące szkoły:

- III Liceum Ogólnokształcące w Toruniu
- Gimnazjum nr 3 w Toruniu
- Gimnazjum nr 18 w Toruniu
- Gimnazjum nr 21 w Toruniu.

To wydarzenie było efektem współpracy toruńskich samorządowców i naszej placówki doskonalenia.

Projekty edukacyjne realizowane w szkołach angażują całą społeczność uczniowską. Podczas pracy metodą projektu największy nacisk położony jest na proces: od planowania, poprzez realizację do podsumowania i oceny.

Edukacja obywatelska nie może sprowadzać się jedynie do przekazywania informacji na temat samorządu. Musi rozwijać także umiejętności przydatne podczas załatwiania konkretnych spraw życiowych w urzędach.

Ważne jest, by młodzież jak najwcześniej uczestniczyła w życiu społecznym. To szczególnie ważne w Polsce, ponieważ Polska jest krajem - potwierdza to wiele badań - o niskim kapitale społecznym, a więc o niskim poziomie zaufania, niskim poziomie umiejętności współpracy, współdziałania i współodpowiedzialności.

**Małgorzata Kowalczyk-Przybytek**

Przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji Konkursowej KPCEN we Włocławku

#### Prace nagrodzone:

##### zespoły uczniowskie:

I miejsce – Gimnazjum nr 3 w Toruniu, *Jak uzyskać pozwolenie na wycięcie drzewa?* opiekun Ewa Nanuś, 2 uczniów: **Agata Daniszewska i Kacper Głodkowski**

II miejsce - Gimnazjum nr 18 w Toruniu, *Gdy przyroda nam przeszkadza... O usuwaniu drzew i krzewów*, opiekun Barbara Przybysz, 3 uczniów: **Daniel Fajfer, Norbert Nowicki, Roman Zuchniak**

III miejsce – Gimnazjum nr 18 w Toruniu, *Gdy zyskam nowego przyjaciela, czyli o dokonaniu wpisu do rejestru zwierząt egzotycznych*, opiekun Marlena Stanek, 3 uczniów: **Sara Dahbour, Zbigniew Mućka, Dominik Sipak**

#### Prace wyróżnione:

wyróżnienie – Gimnazjum nr 3 w Toruniu, *Wpis do rejestru zwierząt egzotycznych*, opiekun Ewa Nanuś, 3 uczniów: **Joanna Pyska, Fabian Citko, Juliusz Gier**

wyróżnienie - Gimnazjum nr 21 w Toruniu, *Złożenie wniosku o wydanie prawa jazdy*, opiekun Magdalena Kamińska, 3 uczniów: **Aleksandra Mienik, Paulina Milewska, Weronika Ryczkowska**

wyróżnienie – Gimnazjum nr 3 w Toruniu, *Jak otrzymać dowód osobisty?*, opiekun Ewa Nanuś, 4 uczniów: **Dominika Bartłomiejczak, Marta Dembowska, Agata Dyndesz, Inga Szwed.**



## Wojewódzki Konkurs Interdyscyplinarny o Wielkich Polakach

Bohaterem tegorocznej edycji konkursu, którego adresatem są gimnazjaliści województwa kujawsko-pomorskiego, był Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński na tle historii polskiego Kościoła w latach 1901-1981. Zadania konkursowe na każdym etapie obejmują wybrane wiadomości i umiejętności wymienione w podstawie programowej z historii, wiedzy o społeczeństwie, geografii i religii w gimnazjum, określone w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej

w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół.

*Aleksandra Lewandowska, zwyciężczyni konkursu, podczas gali wręczenia nagród*



Celem konkursu jest rozwijanie uzdolnień i zainteresowań uczniów, pobudzanie twórczego myślenia, ukazanie postaci Wielkich Polaków, szczególnie związanych z regionem kujawsko-pomorskim oraz rozwijanie interdyscyplinarnych umiejętności łączenia wiedzy i praktyki z różnych dziedzin naukowych.

Pomysłodawcą i organizatorem konkursu jest Centrum Edukacji Młodzieży im. ks. Jerzego Popiełuszki w Górsku, kierowane przez ks. dra Pawła Nowogórskiego, a współorganizatorami są: Urząd Marszałkowski w Toruniu, Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, Kujawsko-Pomorskie Centra Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy, w Toruniu i we Włocławku, Toruński Ośrodek Doradztwa Metodycznego i Doskonalenia Nauczycieli w Toruniu.

W bieżącym roku szkolnym do konkursu przystąpiło około 350 gimnazjalistów, z których ponad 70 dotarło do finału. Tytuł laureata zdobyło 26 osób, a tytuł finalisty 44 uczniów. Udział we wszystkich etapach i uroczystościach podsumowujących był dla uczestników i opiekunów wielkim przeżyciem, nie tylko stresem i chęcią zdobycia jak najlepszej lokaty – był to czas pięknych doznań artystycznych, głębokich refleksji i wewnętrznej zadumy.

Od dwóch lat gala konkursu odbywa się w murach nowoczesnego, gościnnego obiektu, jakim jest Centrum Edukacji Młodzieży im. ks. Jerzego Popiełuszki. Tegoroczną zwyciężczynią konkursu została Aleksandra Lewandowska uczennica

Zespołu Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza we Włocławku. Laureatka otrzymała już na etapie rejonowym w nagrodę rower górski, a na przełomie września i października pojedzie na dziesięciodniową pielgrzymkę autokarową do Rzymu i innych miast Włoch. Czekamy na wrażenia po tej niezwyklej podróży! Ola tak napisała o konkursie: *Udział w konkursie o Prymasie Stefanie Wyszyńskim wspominam bardzo dobrze. Podczas wszystkich etapów panowała miła atmosfera sprzyjająca nawiązywaniu nowych znajomości. Osoby zaangażowane w organizację tego przedsięwzięcia były bardzo sympatyczne i pełne wiary w uczestników. Podczas przygotowań do konkursu miałam okazję bliżej poznać życie i nauczanie Prymasa Tysiąclecia. Wiele intrygujących faktów z dziejów Kościoła w Polsce i życia Księdza Prymasa zrozumiałam poprzez poznanie zasad moralnych, którymi kierował się w tamtych trudnych czasach. Konkurs wiedzy o Wielkich Polakach to, w mojej ocenie, wydarzenie godne uwagi, a zdobyta podczas przygotowań wiedza oraz płynące z przykładów życia bohaterów krzepiące wartości są dla uczestników dodatkową nagrodą.*

W roku szkolnym 2016/2017 odbędzie się V edycja konkursu o Wielkich Polakach. Zapraszamy do udziału! Informacje dotyczące regulaminu i terminów będą dostępne we wrześniu br. na stronie internetowej CEM w Górsku i Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy.

**Milena Morgulec**

Centrum Nowoczesności Młyn Wiedzy w Toruniu

## Przed nami III edycja Klubu Nauczyciela

**Poprzednie edycje Klubu cieszyły się dużym zainteresowaniem. Skupiliśmy w jednym miejscu nauczycieli z różnych poziomów nauczania i specjalizacji. Dlatego już dziś zapraszamy do współpracy i udziału w kolejnej edycji „Belferskiego Młynka”.**

Jaka jest idea Klubu Nauczyciela „Belferski Młynek”? Klub ma na celu skupienie w jednym miejscu nauczycieli, dla których nauczanie to przede wszystkim nieustanne doskonalenie warsztatu pracy, wza-

jemna wymiana doświadczeń oraz realizacja wspólnej pasji. To miejsce, w którym nauczyciele mogą testować swoje pomysły i porównać edukację formalną z nieformalną. W trakcie spotkań Klubu nauczyciele poznają nowe metody i techniki nauczania. Uczestniczą w specjalnie przygotowanych dla nich warsztatach, gdzie samodzielnie mogą eksperymentować.

Podsumowaniem II edycji „Belferskiego Młynka” jest prezentacja autorskich doświadczeń w ramach Toruńskiej Nocy Naukowców 2016. W zeszłym roku podzieleni tematycznie nauczyciele przygo-



towali warsztaty „Było sobie śledztwo” i „Bzyczący hotel”, a także pokazy „Szalona kuchnia” oraz „Naukowy zawrót głowy”. Podczas warsztatów „Bzyczący hotel” dowiedzieliśmy się, w jaki sposób ratować pszczoły. Za pomocą plastikowych kubków i sznurka zbudowaliśmy schronienia dla owadów. Na warsztatach „Było sobie śledztwo” rozwikłaliśmy zagadkę pewnego porwania. Wykorzystaliśmy do tego celu najnowocześniejsze techniki kryminalistyki i biologii molekularnej. W czasie trwania Toruńskiej Nocy Naukowców 2015 uczestniczyliśmy również w przygotowującym o zawrót głowy pokazie z fizyki. Za jego sprawą udowodniliśmy zasadę zachowania momentu pędu, wyjaśniliśmy, dlaczego poruszający w miedzianej rurze magnes spada bardzo powoli, a także zaprezentowaliśmy pisanie grafitem po folii aluminiowej. Z kolei pokaz chemików przeniósł nas w świat „Szalonej kuchni”. W jego trakcie zaserwowaliśmy chemiczne menu. Pojawiła się przystawka, zupa z suchym lodem, płonący deser i drinki bezalkoholowe. Czas wydawania „posiłków” odmierzał zmieniający kolor zegar chemiczny.

Współpraca z nauczycielami była dla nas niezmiernie cennym źródłem inspiracji, a dla nauczycieli: „wspaniałą przygodą, którą chcą powtórzyć”. A czym zaskoczą nas uczestnicy tegorocznej edycji? Zdradzamy - nie zabraknie szalonych eksperymentów z żywnością i żywieniem. Część z nich mogliśmy zobaczyć w trakcie kwietniowej konferencji „Nauczyciel w centrum... uwagi”. Podzieleni na interdyscypli-

narne zespoły nauczyciele zaprosili nas na naukowy bazar. Wspólnie wykonaliśmy „pechowy rysunek”, wymalowaliśmy barwną „tęczę na talerzu” i „przeszliśmy się” po kolorowym dywaniku. Dowiedzieliśmy się, co wspólnego mają owoce i warzywa z budową ludzkiego organizmu, z czego składa się czekolada i do czego może doprowadzić połączenie makaronu, sznurka i plasteliny. A także ile cukru kryje się w napojach i jaka jest wartość energetyczna ulubionych pokarmów? - praktyczne odpowiedzi na te i inne pytania zgłębimy w trakcie tegorocznej Nocy Naukowców z nauczycielami „Belferskiego Młynka”.

Podsumowując II edycję Klubu, zapraszamy nauczycieli do dalszej współpracy z centrum nauki. Co zrobić, aby uczestniczyć w spotkaniach „Belferskiego Młynka”? Udział w Klubie jest bezpłatny, a zgłoszenia można dokonać poprzez specjalny formularz zamieszczony na stronie internetowej Centrum Nowoczesności Młyn Wiedzy ([www.mlynwiedzy.org.pl](http://www.mlynwiedzy.org.pl)). Uczestnikiem Klubu może być nauczyciel dowolnego przedmiotu i poziomu nauczania. Wypełniony i wydrukowany dokument prosimy dostarczyć pocztą, bądź złożyć osobiście w siedzibie Centrum (ul. Władysława Łokietka 5, 87-100 Toruń) w wyznaczonym przez organizatora terminie.

**Szczegółowe informacje na temat Klubu Nauczyciela „Belferski Młynek”, regulamin oraz formularz zgłoszeniowy znajdują Państwo na stronie internetowej Centrum Nowoczesności Młyn Wiedzy w zakładce „dla nauczycieli”.**



Klub Nauczyciela „Belferski Młynek”. Fot. Michał Matuszak

## Pasja nauczyciela wyzwala pasję w uczniach

Jednym z najważniejszych zadań współczesnej szkoły jest wspieranie utalentowanej młodzieży lub też odkrywanie drzemiących w uczniach pasji i uzdolnień. Aby zapewnić młodym ludziom optymalny rozwój, szkoła winna prowadzić wieloaspektowe działania, które pomogą im lepiej funkcjonować na kolejnych etapach edukacji oraz w życiu dorosłym. Partycypacja w ciekawych przedsięwzięciach, kreatywnych projektach stanowi przecież doskonały kapitał do spełniania się w wybranej szkole, a później pracy. Niebagatelną rolę w procesie odkrywania talentów u swoich uczniów ma niewątpliwie do spełnienia nauczyciel. Jego rola przewodnika, mentora i inspiratora pozwala na rozwijanie u podopiecznych umiejętności, zdobywanie nowych doświadczeń, rozbudowanie w nich wiary we własne możliwości.

### PROJEKTY

W Gimnazjum Gminy Brzuze w Ostrowitem ta wielopłaszczyznowość w rozwoju uczniowskich pasji widoczna jest w każdym kolejnym roku pracy, a jej realizacji podejmuje się wielu nauczycieli różnych przedmiotów. Niejednokrotnie akces udziału szkoły w ciekawym przedsięwzięciu wychodzi od samorządu gminy, który jest wówczas partnerem w danym działaniu. Tak było na przykład w przypadku programów edukacyjnych „Na własne konto” czy „Misja Przyroda”, których pomysłodawcą i głównym wykonawcą jest Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej. Dla młodych ludzi fascynujące i niezwykle twórcze były działania podejmowane w ramach tych projektów. Pozwoliły one uczniom pogłębić wiedzę, lecz nie sprowadzały się tylko do edukacji w szkolnej ławie. Wymagały mianowicie specyficznej aktywności (tak ze strony nauczyciela, jak i ucznia), wyjścia poza ramy tradycyjnego procesu lekcyjnego i nierzadko odbywały się w zgoła innych warunkach. W przypadku programu „Na własne konto” uczniom bardzo spodobała się ciekawa forma zajęć (zabawa i edukacja w jednym), nietypowy tandem wykładowców (nauczyciel ze szkoły oraz student ekonomii), zajęcia w banku, wyjazd do firmy lub przedsiębiorstwa lokalnego, w celu pozna-

nia funkcjonowania placówki. Wreszcie cały projekt kończył się wspólną twórczą zabawą, ale i edukacją, czyli tworzeniem lokalnej, ekonomicznej gazety. Praca dziennikarska poprzedzona została wizytą w redakcji gazety lokalnej i spotkaniem z jej redaktorem naczelnym. W stworzonej gazecie, noszącej tytuł EMO - Ekonomia Młodym Okiem znalazły się: wywiady, fotoreportaż, sonda, notatki informacyjne, reportaż. A wszystko wymagało licznych spotkań z przedstawicielami władz samorządowych, przedsiębiorcami, pracownikami powiatowego biura pracy, ośrodka pomocy społecznej. W ewaluacyjnych ankietach uczniowie ocenili program bardzo wysoko. Niewiele bowiem jest organizacyjnych okazji do tego, by w gimnazjum uczyć podstaw ekonomii i to w tak atrakcyjny dla młodego człowieka sposób. Przemyca się ją niejako jedynie na lekcjach matematyki, geografii, a nieco więcej elementów wprowadza się na lekcji wiedzy o społeczeństwie. Także dla nauczyciela koordynatora udział w takim przedsięwzięciu to okazja do poznania nowych form pracy z uczniem, nawiązania znajomości, a co za tym idzie także wymiany doświadczeń.

### KONKURSY

Doskonałą okazją dla uczniów do sprawdzenia wiedzy historycznej jest ich udział w konkursach. Młodzież z ostrowskiego gimnazjum co roku przygotowana jest do konkursów przedmiotowych z historii oraz wiedzy o społeczeństwie, tematycznych lub też historyczno-literackich. Rzecz jasna najchętniej uczniowie startują w konkursach kuratorskich (przedmiotowych), gdyż te zwalniają z egzaminu gimnazjalnego. Tak, jak dla wielu młodych ludzi, istotne są także nagrody rzeczowe, które niewątpliwie motywują do pracy. W ubiegłym roku szkolnym dwoje uczniów otrzymało tytuł laureata konkursu przedmiotowego z wiedzy o społeczeństwie, a co za tym idzie, uzyskało zwolnienie z odpowiedniej części egzaminu gimnazjalnego. W tym roku jeden uczeń zdobył tytuł laureata w Interdyscyplinarnym Konkursie „Wielcy Polacy”, który w tej edycji poświęcony był Prymasowi Tysiąclecia, zaś uczennica klasy pierwszej - w tych samych zmaganiach została finalistką.



## PASJONACI LOKALNEJ HISTORII

Od kilku lat kolejni uczniowie przygotowują niezwykle wartościowe pod względem historycznym prace historyczno-literackie poświęcone lokalnym bohaterom - ofiarom zbrodni katyńskiej, Sybirakom, działaczom oświatowo-społecznym, żołnierzom wyklętym, więźniom obozów zagłady. Przy czym, podczas przygotowywania tych prac docierają do potomków opisywanej postaci, by na podstawie niepublikowanych dotąd wspomnień, dokumentów gromadzonych w archiwach rodzinnych, a czasami unikatowych rękopiśmiennych zapisków czy korespondencji obozowej powstały okazałe biogramy czy eseje. Podczas podsumowania tegorocznej edycji etapu wojewódzkiego konkursu im. gen. Elżbiety Zawackiej „Oni tworzyli naszą historię”, w którym uczennica ostrowskiej placówki zajęła I miejsce, profesor Wojciech Polak z UMK, przewodniczący kapituły konkursowej, podkreślał, jak ważne w przypadku młodych ludzi jest to „połknięcie bakcyła rodzinnej historii”. Mówił, iż w przyszłości może to zaprocentować faktem, że odnajdą oni interesujące dla siebie treści z historii kraju czy regionu. Prace autorstwa obecnych uczniów gimnazjum z Ostrowitego oraz absolwentów są elementem księgozbioru szkolnej biblioteki, a sięgają doń zarówno uczniowie, jak i osoby dorosłe.

W tym roku ze szkołą skontaktowała się badaczka historii regionalnej, pisząca książkę na temat ofiar zbrodni katyńskiej, związanych z ziemią dobrzyńską. Prosiła o współpracę, gdyż przeczytała, iż jesteśmy w posiadaniu unikatowych materiałów archiwalnych na temat Katyńczyków pochodzących z naszego regionu.

Owszem bardzo cieszą nagrody, czołowe miejsca podopiecznych, ich wyjazdy na ogólnopolskie pod-

sumowania konkursów, ale istota udziału w takich projektach tkwi w czymś innym. Otóż udział w różnych przedsięwzięciach u młodych ludzi rozbudza pasję i zainteresowanie historią. Co więcej - dokumentowanie historii lokalnej ma niezwykle wychowawczy wymiar. Taki młody człowiek (autor pracy historyczno-literackiej) ma świadomość, że dokonał czegoś cennego i trwałego, że spisał historię, która pozostanie dla innych pokoleń, on sam zaś przechodzi do historii szkoły jako badacz, młody naukowiec i pasjonat historii lokalnej.

Do nowatorskich rozwiązań edukacyjnych, które wpływają na rozbudzanie zainteresowania historią, należą także wyjazdy do archiwum (zajęcia z genealogii w Archiwum Państwowym w Toruniu), współpraca z Regionalnym Ośrodkiem Debaty Międzynarodowej w Toruniu (warsztaty z historii współczesnej), CEN (prace na konkurs z związku z obchodami Narodowego Dnia Życia), Centrum Edukacji Obywatelskiej (projekty o charakterze lokalnym i charytatywnym), UM w Toruniu (konkursy im gen. Brygady Elżbiety Zawackiej), KO w Bydgoszczy (konkursy historyczne), lokalnymi organizacjami pozarządowymi (wystawy, promocja książki, konferencje), Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie (warsztaty).

Jak zatem rozbudzać pasję historyczną u młodych ludzi? Sądzę, że odpowiedź jest prosta. Należy po prostu poświęcić sporo czasu uczniowi, wspierać go na każdym etapie konkursu czy projektu. Poza tym uważam, że pociągają przykłady. W naszej szkole jest tak, że młodzi autorzy prezentują swoje prace, opowiadają na forum szkoły, powiatu (na łamach lokalnej prasy) o swoich działaniach, etapach pracy i w ten sposób zachęcają młodszych kolegów do takiego projektu.



Zwycięzcy konkursu Pro-EURO



Niewątpliwie ogromna także jest rola opiekuna. Nie może ona wyłącznie sprowadzić się do podania tematu, wskazania literatury w przypadku konkursu przedmiotowego, czy tematycznego. Gdy na przykład w tym roku przygotowywaliśmy się do wspomnianego wcześniej konkursu na temat prymasa Stefana Wyszyńskiego, razem czytaliśmy dość obszerną literaturę, sporządzaliśmy notatki, spotykaliśmy się, by przedyskutowywać pewne tematy i razem się uczyliśmy. To są godziny dodatkowych zajęć pozalekcyjnych, spotkania w dni wolne od nauki szkolnej, w soboty czy podczas ferii zimowych. Wyjazd do archiwum, muzeum czy warsztaty to okazja do „spotkania pierwszego stopnia” z historią.

Natomiast w przypadku konkursów literacko-historycznych (np. ogólnopolski „Losy Bliskich Losy Dalekich” czy wojewódzki „Oni tworzyli naszą historię”) praca z uczniem zdolnym to po prostu wspaniała przygoda, która po trosze przypomina detektywistyczne działania, tropienie, ogólnie mówiąc poszukiwanie. Lecz poszukiwanym w tej sytuacji jest informacja. Działania w ramach tych konkursów przybierają metodę kuli śniegowej. Bardzo często bywa tak, że w sytuacji wyjściowej mamy krótki biogram lokalnego bohatera (lub krążącą wśród najstarszych mieszkańców małej ojczyzny historię) i próbujemy na kanwie tego stworzyć dość obszerną pracę. W tym celu organizowane są spotkania ze świadkami przeszłości, a to już prawdziwa żywa lekcja historii. Czasami o swoim ukochanym ojcu/dziadku ze wzruszeniem opowiada nam córka czy wnuczka. Związujemy niezwykle ciepłe relacje z tymi osobami. Po-

tem w ramach wdzięczności za współpracę wysyłamy kopię pracy, utrzymujemy kontakty, opiekujemy się nagrobkami ich bliskich. Innym razem bywa tak, że zbieramy relacje sąsiadów, współpracowników, osób, które znały opisywanego bohatera. Są więc wyjazdy, listy, e-maile, rozmowy telefoniczne. Paulina – dziś studentka – korespondowała ze swoją rozmówczynią zamieszkałą w Berlinie, Matylda – dzięki Wrocławskiej Rodzinie Katyńskiej – odnalazła kontakt do wnuczki lokalnego bohatera, który chrzczony był w tej samej parafii co ona. Ada jako pierwsza w rodzinie spisała tragiczne wspomnienia swojego dziadka Sybiraka, Marta odnalazła córkę lokalnego żołnierza wyklętego i zupełnie przypadkiem dowiodła, że jest on jej krewnym. Julię bez reszty pochłonęła genealogia i dzięki poszukiwaniom odkryła korzenie swojej rodziny, a Rafał – tegoroczny maturzysta dzięki odnalezieniu na północy Polski krewnego – informatora opisał wojenne i powojenne losy byłego dyrektora (kierownika) szkoły w Ostrowitem. Te trwające czasami kilka miesięcy projekty badawcze skutkują też budowaniem wspaniałych relacji uczniów – nauczyciel. Uczniowie-laureaci, dziś już absolwenci gimnazjum, odwiedzając szkołę lub korespondując z nauczycielem – opiekunem, podkreślają, że udział w takich twórczych działaniach był dla nich fascynującą przygodą i okazją do szlifowania warsztatu naukowego. To wreszcie sięganie do chrześcijańskich korzeni, rozbudzanie patriotyzmu lokalnego i wreszcie próba wypełniania testamentu Wielkiego Polaka i Świętego, który mówił, że *naród, który nie zna swojej przeszłości, umiera i nie buduje przyszłości*.

**Małgorzata Szablewska**

Zespół Szkół Miejskich w Rypinie

## Być nauczycielem...

Moja przygoda ze szkołą zaczęła się we wrześniu 1998 roku. Wtedy to pierwszy raz stanęłam przed moją klasą i dzisiaj, kiedy wracam wspomnieniami do pierwszej lekcji, pierwszego miejsca pracy, kiedy trudno przypomnieć sobie jakieś szczegóły, to zawsze pozostaje myśl, która od osiemnastu lat przyświeca mojej pracy: „Kto zdobył wiedzę pielęgnuje, nową bez ustanku zdobywa, ten może być nauczycielem innych”. Te piękne słowa Konfucjusza są niejako moim wyznacznikiem, swoistym drogowskazem, ale

i rachunkiem sumienia w pracy, którą traktuję jako zawód, misję, powołanie.

Współczesny nauczyciel ma być nie tylko kimś, kto uczy, czyli lepiej lub gorzej wyposaża w wiadomości i umiejętności programowe. Powinna to być przede wszystkim osoba, która całość swej aktywności skieruje na cel najważniejszy – przygotowanie młodych ludzi do życia w społeczeństwie. Nauczyciel może wspomniane cele realizować, jeżeli jest do tego dobrze przygotowany i ma odpowiednie cechy

psychofizyczne i charakterologiczne. Również nie bez znaczenia jest dobry przełożony, któremu na sercu leży dobro ucznia, szkoły i nauczyciela. W swojej pracy mam to szczęście, że mogę pracować z ludźmi otwartymi na moje pomysły i moją kreatywność. Zespół Szkół Miejskich w Rypinie jest placówką nowoczesną, z bogatą bazą dydaktyczną. To tutaj mogę realizować swoje pomysły i spełniać się zawodowo od 1999 roku. Dyrekcja szkoły buduje klimat współpracy, a to sprzyja zaangażowaniu, twórczej aktywności i pozytywnie motywuje. Każdemu człowiekowi potrzebna jest motywacja. Dzisiaj dużo się mówi o motywacji do nauki, ale czy nauczyciel też nie powinien być motywowany? Dobrze się dzieje, kiedy dyrekcja dostrzega zaangażowanie nauczyciela i nagradza je tak, jak w moim przypadku.

Z przychylnością względem moich pomysłów spotykam się również ze strony Urzędu Miasta Rypin i burmistrza, pana Pawła Grzybowskiego. Od kilkunastu lat wspierają finansowo moje poczynania, obejmując patronatem Międzygimnazjalny Konkurs Języka Niemieckiego dla gimnazjalistów, sponsorując nagrody dla jego uczestników - uczniów z powiatu rypińskiego. Dzięki pomocy finansowej Burmistrza Miasta Rypin mogłam realizować projekt edukacyjny i zwiedzać piękne zakątki Bawarii.

Jeśli lubisz to, co robisz, praca sprawia ci wiele satysfakcji, a ty nigdy nie będziesz się nudzić. Wybrałam zawód, który jest związany z ciągłym chodzeniem do szkoły, dosłownie i w przenośni. Każdego dnia uczę się czegoś nowego o sobie, o swoich uczniach. Umiejętność tworzenia prawidłowych

relacji nauczyciel – uczeń ma ogromny wpływ na przyjazny klimat, nawiązanie pozytywnego dialogu, wspólne osiąganie sukcesu. Pisząc o sukcesie, mam na myśli zarówno pozytywne oceny, dobrze opanowany materiał, wyuczone słówka, jak również bardziej spektakularne sukcesy – laureaci i finaliści Konkursu Ogólnopolskiego dla Gimnazjalistów, kuratorskiego konkursu z języka niemieckiego, literackiego konkursu „Na Zachód od Odry, „Der die das Kenner”. Ogromnym wyróżnieniem i niebywałym sukcesem jest prestiżowy Europejski Znak Innowacyjności w nauce języków obcych European Language Label, który otrzymałam w 2008 roku w Warszawie za projekt – film, który nakręciłam z moimi uczniami „Wir Jugendliche”. Rok później otrzymałam tytuł „Innowacyjny Nauczyciel” również za pracę z młodzieżą – projekt „W szkolnym kadrze”. Zarówno „Wir Jugendliche”, jak i „W szkolnym kadrze” przygotowywałam z uczniami, którzy nie byli obdarzeni zdolnościami językowymi, ale chęcią współpracy w zespole, pasją fotografowania i zafascynowani technologiami komputerowymi. Czy nauczyciel językowiec może uczyć projektowania i technologii komputerowych? Z całą pewnością tak i ja wykorzystuję te możliwości w pracy z młodzieżą. Dzisiejsze pokolenie uczniów to „generacja Y”, pokolenie klawiatury, dlatego same tablica i kreda nie wystarczą, a my nauczyciele musimy ciągle rozwijać swój warsztat pracy. Idąc w sukurs słowom Konfucjusza „...nową wiedzę bez ustanku zdobywam...”, biorąc udział w szkoleniach, kursach nie tylko w kraju, ale również za granicą.



*Z młodzieżą we Wiedniu*

Dwutygodniowy pobyt na stypendium w Bawarii, tygodniowy wyjazd studyjny do Austrii i Szwajcarii, szkolenie w Bad Bevensen w Niemczech, szkolenia e-learningowe eTwinning i wiele innych pozwalają mi rozwijać własną osobowość, przyczyniają się do podniesienia poziomu i jakości pracy szkoły, a także wnoszą powiew nowoczesności do mojej klasopracowni. W tym miejscu chcę ponownie podkreślić otwartość dyrekcji mojej szkoły na mój rozwój. Gdyby nie było przysłowiowego przyzwolenia, nie mogłabym uczestniczyć w wielu ciekawych, owocnych wyjazdach i szkoleniach. Do takich należy zaliczyć giełdę szkół partnerskim w Bad Bevensen. Dzięki spotkaniu w Bad Bevensen nawiązałam współpracę z niemiecką szkołą Hubertus Schwartz Berufskolleg z Soest. Współpraca zaowocuje wymianą młodzieży Liceum Plastycznego w Rypinie z młodzieżą z Soest we wrześniu 2016 roku oraz udziałem w realizacji projektu Erasmus+ z Niemcami i Hiszpanią. Ważne podkreślenia jest współdziałanie z Polsko-Niemiecką Współpracą Młodzieży w Warszawie, której owocem był wyjazd uczniów ZSM w Rypinie w 2013 roku do Dachau i realizacja projektu w miejscu pamięci. Nie sposób wymienić wszystkich spotkań, szkoleń, które wnoszą do szkolnego życia wiele wartości, pomysłów, które w mniejszym lub większym stopniu przyczyniają się do rozwoju placówki, są bodźcem do pracy.

Bodźcem do nauki języka niemieckiego dla moich uczniów są organizowane przeze mnie wycieczki zagraniczne do krajów niemieckojęzycznych i nie tylko, gdyż tak jak powiedział św. Augustyn: „Świat jest książką, a ci, którzy nie podróżują, czytają tylko jedną jej stronę”. Wycieczka szkolna wzbudza wśród jej uczestników pragnienie przeżycia przygody i spotkania z czymś nowym. Dostarcza wrażeń i wzruszeń, a jednocześnie staje się doskonałą konfrontacją książkowej wiedzy z otaczającą ucznia rzeczywistością. Cieszę się, że mogę pokazywać uczniom świat, że dzięki wspólnym wyjazdom poznają inne kultury, ludzi, tradycje. Moja pasja podróżowania ściśle łączy się również ze skończonymi przeze mnie studiami podyplomowymi z geografii oraz z językiem angielskim, którego się uczę. Język angielski obok niemieckiego jest mi niezbędny w komunikacji, w rezerwowaniu miejsc noclegowych, biletów wstępu.

Postawa nauczyciela powinna być odzwierciedleniem jego dojrzałych przemyśleń i refleksji, bo bez tego nawet największe poświęcenie może okazać się bezcelowe. Konieczna jest zatem harmonia między rozsądkiem a wiarą w słuszność wychowawczego posłannictwa i umiejętnościami. Mając powyższe na uwadze, planuję dalsze działania pedagoga jako „budowniczego świata i jego przyszłości” (Maria Grzegorzewska), współodkrywając, współtworząc i współdziałając z moimi przełożonymi, samorządem rypińskim i rodzicami uczniów.

**Aleksandra Czermińska**

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. J. Korczaka w Toruniu



## Teatr w szkole. Czy to się udaje?

### SZKOLNY TEATR

Działania teatralne w szkołach mają od dawna ugruntowaną pozycję. Nauczyciele, terapeuci korzystają z możliwości, jakie dają różnorodne ćwiczenia teatralne w wymiarze edukacyjno-wychowawczym. A. Hausbrandt pisze: „Teatr jest dyscypliną sztuki przygotowującą niejako mimochodem odbiorcę (widza) do pracy intelektualnej, a więc sprzyja procesowi edukacyjnemu”.<sup>1</sup> Natomiast B. Suchodolski stwierdza, że „dzięki teatralnej edukacji człowiek staje się pełniejszy, bardziej wrażliwy na sytuacje i losy ludz-

kie, głębiej zaangażowany w tworzenie rzeczywistości, w której żyje i która warunkuje jego działalność”<sup>2</sup> Jak jednak ma się to do tworzenia szkolnego teatru? Szkolny teatr skupia się na przekazaniu widzom nauki, morału, jednocześnie pokazuje odwagę młodych aktorów, którzy mierzą się z publicznością. Z drugiej strony sami aktorzy poddawani są oddziaływaniom terapeutycznym: wchodzi w emocje bohaterów, analizują postawy i pobudki granych postaci, a wreszcie również ćwiczą swoją wytrwałość w pracy (gra aktorska wymaga wielu powtórzeń), uczą się współdziałać w grupie i być odpornym na ocenę, krytykę.

<sup>1</sup> A. Hausbrandt, *Elementy wiedzy o teatrze*, Warszawa 1990

<sup>2</sup> B. Suchodolski, *Teatr i szkoła*, Scena, 1970, nr 7



Działania teatralne mają również duże znaczenie w pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. „Teatr jak żadna inna dziedzina twórczości angażuje zarówno ciało, jak i psychikę twórcy.(...) Pobudzenie do osobistego rozwoju i odblokowanie zahamowanych potencjałów to z pewnością przejaw terapeutycznej funkcji sztuki teatralnej. (...) Sztuka integruje zbiorowość, bez względu na poziom wykształcenia, rasę czy inne czynniki odróżniające członków tej zbiorowości.”<sup>3</sup> Warto więc wykorzystywać to, co daje nam szeroko rozumiana sztuka teatralna – zarówno podczas organizowania teatrów szkolnych, terapeutycznych jak i podczas zajęć edukacyjnych dla lepszego „przeżywania tematu” korzystać z „teatroterapii”.



*Echa naszych serc. Fot. A. Rodzewicz*

## POCZĄTKI

Doświadczenie ze szkolnymi teatrami mam od dzieciństwa – już w szkole podstawowej należałam do teatryku, w którym wystawialiśmy przedstawienia z różnych okazji, później przyszło zainteresowanie teatrem poważniejszym – amatorskim czy alternatywnym. To doświadczanie na własnej skórze magii teatru, ale nie tej z widowni, a dwakroć mocniejszej, ze sceny, towarzyszy mi przez całe życie. Od dziecka też chciałam być nauczycielką, pracować z młodzieżą. Szkolny teatr pozwolił spełnić oba te marzenia i połączyć obie pasje.

Na co dzień pracuję w Szkole Przypasabiającej do Pracy nr 25 w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Toruniu. Tu wraz z koleżankami stworzyliśmy *Teatr Ruchu*. Jego początki sięgają roku szkolnego 2006/2007, kiedy z młodzieżą z całej szkoły przygotowałyśmy Jasełka. Szukając formy przedstawienia, chcieliśmy, aby odbiegało ono nieco

od typowych dla tej tematyki krótkich etiud. Przygotowałyśmy więc spektakl z ogromną scenografią (nasza szopka mieściła 10 osób), ruchome ognisko, efekty świetlne.

Aktorzy mieli przygotowane kostiumy, uczyli się ról, w które wkładali swoje serce. Przedstawienie prezentowali przed społecznością szkolną, uczniami, rodzicami i nauczycielami. Było to dla nich niezwykle przeżycie i tak naprawdę to oni zmotywowali nas nauczycieli do dalszego działania w tym kierunku, do poszukiwania nowych dróg, nowych wyzwań. Zgłaszali chęć grania, bycia aktorami. Pytali, czy jeszcze coś będziemy przygotowywać.

Kolejnym krokiem było przygotowanie, w następnym roku szkolnym, „Dziadka do Orzechów” zamiast typowych Jasełek. Staraliśmy się znów włączyć w przedsięwzięcie wszystkich chętnych. Praca nad „Dziadkiem...” była też już trochę inna. W wypadku tego spektaklu potrzebne było więcej wyjaśnień, opowieści na temat treści samego przedstawienia, bo o ile historię narodzin małego Jezusa młodzież znała, o tyle z tematem tej opowieści zetknęli się nieliczni. Przygotowując kolejne sceny, tańce, kostiumy i scenografie, mogłyśmy obserwować, jak uczniowie przestają być uczniami, a stają się aktorami. Przeżywali oni swoje role, sami je kształtowali, wyrażali opinie na temat ruchu scenicznego i przygotowanych kostiumów. Ważne stało się dla nich rzeczywiste bycie postaciami.

Dlaczego „Dziadek...” był dla nas tak ważny? Po odniesieniu sukcesu na terenie placówki wpadłyśmy z koleżankami na pomysł, aby pokazać nasz spektakl muzyczny szerszej publiczności. Zrodził się pomysł, aby mierzyć wysoko: zgłosić się na konkurs teatrów amatorskich – na Rypińską Wiosnę Teatralną. Warto dodać, że nie był to konkurs dla teatrów ze szkół specjalnych. Był to po prostu ogólnopolski festiwal teatrów amatorskich.

Na tę okoliczność potrzebna też była nazwa dla naszego zespołu teatralnego. Ponieważ większość ról opierała się na ruchu powstał „Teatr Ruchu”. Takie właśnie były początki naszej działalności, które powolutku się rozwijały. Dodam, że podczas tamtej „Wiosny...” teatr zdobył wyróżnienie, a kolejna „Wiosna” przyniosła nam III miejsce!

## MAGIA TEATRU

Gdy cofam się myślą do początku przygody z „Teatrem Ruchu”, wracają wspomnienia magii, którą poculiśmy wszyscy: aktorzy – uczniowie i pomagający w przygotowaniu sztuki nauczyciele. Podziały na

<sup>3</sup> E. Szadura-Urbańska, *Znaczenie metod teatralnych w terapii osób niepełnosprawnych intelektualnie*, [w:] *Terapia i teatr*, pod. red. I. Jajte-Lewkowicz, A. Piasecka

nas trzeszczące deski prawdziwej sceny, kulisy, garderoby i prawdziwa widownia. Po tym doświadczeniu uczniowie byli już całkowicie zdeterminowani, chcieli grać, chcieli tworzyć byli „prawdziwymi aktorami”.

W naszym teatrze zaczęły pojawiać się już poważniejsze tematy, związane z „autoidentyfikacją” i dostrzeganiem drugiego człowieka („Egoizm”), z współczesnymi problemami, takimi jak: mobbing, wykorzystywanie własnej pozycji („Król Maciuś – Generacja X”), wreszcie sięgające tak ważnej dla dorosłej młodzieży tematyki, jak: miłość, czułość, akceptacja tej miłości przez otoczenie („Echa naszych serc”) czy odrzucenie, dyskryminacja („Gdyby każdy miał po 4 jabłko...”).

Zmieniła się też w pewnym stopniu nasza praca nad spektaklami. W sytuacjach prób zazwyczaj byliśmy partnerami – uczniowie i nauczyciele, ponieważ, aby osiągnąć dobry efekt sceniczny, a także terapeutyczny, potrzebne było wyjście ze szkolnych ról. Musieliśmy zaufać sobie nawzajem, aby móc rozmawiać o rzeczach trudnych, o sprawach czasami nawet intymnych, skrywanych, które później aktorzy odgrywali w swoich rolach. Dzięki odnoszeniu się przez nich do swoich doświadczeń, emocji stawali się bardziej autentyczni i przejmujący.

Praca nad spektaklami trwała długo, często była męcząca. Nie chciało się po raz kolejny poprawiać tych samych scen, słuchać ciągle tej samej muzyki. Przychodziło zniechęcenie.

Uczniowie jednak podczas premiery przechodzili samych siebie. Potrafili w niezwykle sposób się zmotywować, zagrać na scenie prawdę tak, że widzowie w tę prawdę wierzyli.

Na koniec moich rozważań przytoczę słowa Zbigniewa Biegajły, z którymi się identyfikuję i których sensu doświadczyłam w pracy z moimi uczniami – aktorami: „... aby wyzwolić to co wewnętrzne, skryte pod maską gry pozorów, potrzeba umiejętności rezygnacji z osobistych potrzeb pełnienia dominującej roli w każdej sytuacji. Pozwólmy się prowadzić, bądźmy uważnymi obserwatorami rodzących się emocji, uzewnętrznianych marzeń i pragnień. Rezygnowanie z własnych ambicji wcale nie musi oznaczać braku zaangażowania i wpływania na rozwój. Przeciwnie, ta umiejętność może pozwolić naszym wychowankom zaistnieć w nowej roli partnerów, osób mających wpływ na swoje życie.”<sup>4</sup>

<sup>4</sup> Teatr, oligofrenopedaogika w „Więcej niż teatr”, podsumowanie projektu Teatr Plus, Toruń 2010 r.

**Justyna Kopeć**

Szkoła Podstawowa nr 4 w Brodnicy

## Chrzaszcz ze szczeżują... - trudne?

Czwarta już edycja **Międzyszkolnego Konkursu Czytania i Recytacji Wierszy Trudnych Brzmieniowo dla dzieci z klas I – III** z brodnickich szkół podstawowych odbyła się 10 marca 2016 roku w Szkole Podstawowej nr 4 w Brodnicy.

Pomysł organizowania konkursu recytatorskiego innego niż wszystkie narodził się niedługo po otwarczeniu gabinetu logopedycznego i rozpoczęciu przeze mnie pracy terapeutycznej w Szkole Podstawowej nr 4.

Początkowo zajęłam się organizowaniem warsztatów dykcyjnych dla uczniów klas V i VI, które zakończone były konkursem recytacji wierszy trudnych brzmieniowo. W kolejnych latach były to konkursy na prezenterów, polegające na głośnym czytaniu tekstów z prasy. Po jakimś czasie postanowiłam współpracować z grupą wiekową, z którą pracuję na co dzień.

Pomyślałam, że oprócz korygowania wad i niedoskonałości wymowy, pomocy dzieciom w pokonywaniu trudności w rozwoju mowy, należy również od najmłodszych lat promować jej poprawność, szukać talentów, małych mistrzów pięknej wymowy i doskonałej dykcji, uczyć dzieci odpowiedzialności za słowo, nie tylko za jego zawartość treściową, ale za jego formę, za jego wygląd. Zgodnie z zasadą, że słowo powinno być słyszane, rozumiane i słuchane.

Celem tego konkursu jest więc przede wszystkim zmierzenie się z trudnościami artykulacyjnymi języka polskiego. Przy tej okazji jest również wiele śmiechu i zabawy, wszak mamy do czynienia z dziećmi z najmłodszej grupy wiekowej, dla których chrzaszcz brzmiące w Szczebreszynie czy Sasza, który sobie

suchą szosą szedł, nie mówiąc już o mdłej pchle, co pchłę pchnęła w popiół... to nie lada wyzwanie.

Kultura żywego słowa to kultura mówienia, odczytywania, interpretacji. Narzekamy, że jest taka niska, zarówno w kręgach młodzieży, jak i zawodowych – prezenterów, nauczycieli, lektorów, posłów, prawników i innych. Chciałam kulturą żywego słowa zainteresować najmłodsze dzieci, wzbudzić w nich miłość do pięknego słowa, słowa sugestywnego, pięknie brzmiącego, nierzającego naszych uszu wadliwą artykulacją. Uwrażliwienie dzieci na piękno poprawnej polszczyzny i dbałości o artykulację od najmłodszych lat jest tutaj celem nadrzędnym.

Przesłuchania składały się z dwóch części. Pierwsza część polegała na recytacji uprzednio wybranego i przygotowanego wiersza trudnego pod względem brzmieniowym. Jury, w składzie którego zasiadały: Hanna Królikowska – neurologopeda oraz dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Brodnicy, Martyna Tomella – logopeda tejże poradni i Beata Olszewska – pracownik Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Brodnicy, oceniało stopień trudności utworu, poprawność artykulacyjną, dykcję oraz ogólne wrażenie artystyczne. W drugiej części dzieci losowały czterowersową rymowankę, również trudną brzmieniowo, której czytanie przygotowywały samodzielnie przez około 5 minut. Po tym czasie w kolejności odczytywały rymowankę przed komisją. Tu również ocenie podlegała artykulacja, poprawność czytania, wyrazistość i sposób przedstawienia.

W przerwie na obrady jury zorganizowana została zabawa. Każda szkoła układała własną rymowankę, w której bohaterem było uprzednio wylosowane zwierzę. Dzieci puściły wodze swojej wyobraźni twórczej i doskonale się przy tym bawiły.

Na koniec przedstawiciele szkół odczytali głośno swoje wiersze.

Jury wyłoniło po trzech zwycięzców z każdej kategorii wiekowej i przyznało wyróżnienia.

Godny podkreślenia jest fakt, że konkurs, którego etap międzyszkolny organizowany jest w naszej szkole co dwa lata, cieszy się takim zainteresowaniem brodnickich szkół podstawowych. Zawsze gościmy u siebie komplet przedstawicieli czterech szkół (zwykle po 9 dzieci na szkołę) wraz z opiekunami, którymi są najczęściej logopedzi szkolni, ale też wychowawcy.

W konkurs chętnie angażują się rodzice, współpracując z wychowawcą, szukają trudnych wierszy, przygotowują swoje pociechy, a potem kibicują na widowni i utrwalają miłe chwile na zdjęciach czy filmikach.

Zaś nasi mali mówcy, zmęczeni, ale chyba zadowoleni, przyjęli gratulacje, a oprócz nagród, zabrali ze sobą, mam nadzieję, miłe wspomnienia.

A gdyby ktoś myślał, że wierszyki łamiące języki są takie proste, niech spróbuje...

*Chrząszcz ze szczeżują wrzeszcząc się szczerzą,  
Lecz trzciny rozbrzmiały grzmotami.  
To przebiegł trzymając w szczypcach skrzypce  
Stół z powyłamywanymi nogami.*

*Turlał goryl po Urlach kolorowe korale,  
Rudy góral kartofle tart na tarce wytrwale,  
Gdy spotkali się, góral tart, goryl turlał,  
choć sensu nie było w tym wcale.*

Organizatorkami konkursu były: Justyna Kopeć – logopeda, Anna Gawrońska – nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej



Gratulacje dla zwycięzców konkursu



Urszula Jasińska, Małgorzata Kaźmierczak

Prywatne Przedszkole i Żłobek „Pod Muchomorkiem” w Toruniu

## Magiczny turniej „Pod Muchomorkiem”

Już po raz dwunasty w Prywatnym Przedszkolu i Żłobku „Pod Muchomorkiem” w Toruniu odbył się międzypreszkolny turniej „Magiczny Świat Bajek”. W imprezie wzięły udział reprezentacje dzieci pięcioletnich z: Przedszkola Miejskiego nr 8, Przedszkola Miejskiego nr 9, Przedszkola Miejskiego nr 17, Przedszkola Niepublicznego „Mały Świątek”, Bajkowy Dworek, „Skrzat”, „Leśny Ludek” z Małej Nieszawki i „Leśny Ludek” z Torunia.

Patronat honorowy objął po raz kolejny Prezydent Miasta Torunia Michał Zaleski. Zaproszenie do jury przyjęła Danuta Potręć - redaktorka Kujawsko-Pomorskiego Przeglądu Oświatowego „UczMy”, Piotr Kuciński - przedstawiciel rodziców, Mirosława Kaczmarek - przedstawicielka nauczycielek z zaproszonych placówek i Mirosława Rutkowska - dyrektorka przedszkola i organizatorka turnieju.

Głównym celem imprezy było rozwijanie wśród dzieci zainteresowania literaturą dziecięcą i ich twórcami. Tegoroczna edycja poświęcona była popularnej autorce utworów dla najmłodszych Wandzie Chotomskiej, którą przedszkole „Pod Muchomorkiem” gościło jakiś czas temu.

Uczestnicy wzięli udział w zabawach i zagadkach sprawdzających znajomość wybranych wierszy pisarki. Odgadywali między innymi:

- tytuł utworu po jego fragmencie
- układali puzzle z bohaterem jednego z wierszy
- dobierali rekwizyty do wylosowanego tytułu
- dopasowali wiersze do odkrywanych fragmentami obrazków

Dzieci współpracowały ze sobą w realizacji zadań. Wybrały spośród siebie lidera grupy i poradziły sobie z tym niełatwym przecież zadaniem bardzo dobrze. Mogły policzyć, ile punktów zebrały, ponieważ z każdym uzyskanym punktem mała piłeczka trafiała do koszyka danego zespołu. Po każdym zadaniu następowała przerwa, podczas której dzieci i zaproszeni goście bawili się przy muzyce i piosenkach, regenerując umysły.

Uczestnicy wykazali się dużą wiedzą na temat utworów Wandry Chotomskiej oraz aktywną postawą podczas całego turnieju. Zabawy i zadania sprawiły im ogromną radość i zadowolenie.

Najmilszym punktem imprezy było oczywiście odebranie z rąk jury dyplomów i nagród ufundowanych dla wszystkich dzieci przez Mirosławę Rutkowską - dyrektorkę przedszkola. Turniej niezmiennie od wielu lat cieszy się dużą popularnością wśród dzieci, dlatego już niecierpliwie czekamy na następną edycję.



*Mali uczestnicy turnieju wraz z opiekunami i gośćmi*

# Lekcje, które leczą - czyli młodych rozmowy o szczęściu

W kulturze europejskiej filozofia jest najstarszą z nauk. Już starożytni pragnęli zdobyć mądrość i aby osiągnąć ten cel, pielęgowali i doskonalili myślenie, bo przecież edukacja polega nie tylko na przyswajaniu wiedzy. Stąd także moja propozycja realizacji w gimnazjum innowacji pedagogicznej w oparciu o napisany przeze mnie program autorski zatytułowany „**Lekcje, które leczą - czyli młodych rozmowy o szczęściu**”. W zreformowanej szkole filozofii przypada rola *nauczycielki myślenia*, bowiem ma ona kształcić u uczniów między innymi takie umiejętności, jak: dostrzeganie problemów filozoficznych, stawianie filozoficznych pytań i argumentowanie. Rzeczywiście, filozofia może z powodzeniem pełnić tę funkcję, gdyż jest nie tylko zbiorem idei i teorii na temat człowieka i świata, ale również, a może przede wszystkim, sztuką myślenia oraz dialogu. W niektórych krajach UE filozofia w szkołach odpowiadających naszemu gimnazjum i szkołom ponadgimnazjalnym jest nauczana obowiązkowo - tak się dzieje na przykład we Francji, Grecji, Portugalii, Hiszpanii czy Finlandii.

## FILOZOFOWANIE W GIMNAZJUM

W większości krajów jest przedmiotem fakultatywnym. Tak też jest w Polsce – podstawa programowa nauczania ogólnego zakłada, że filozofię mogą wybrać uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. Ale myślę, że już w gimnazjum można „filozofować” z uczniami, czyli stawiać sobie za zadanie kształtowanie określonych umiejętności oraz pewnego typu postaw poznawczych i społecznych, wyrabianie między innymi nawyk samodzielności, poprawnego krytycznego myślenia, wrażliwość intelektualną, świadomość etyczną, sztukę stawiania pytań i potrzebę szukania na nie odpowiedzi, zdolność formułowania swojego stanowiska i argumentacji, świadomość przebiegu procesu myślenia i jego narzędzi, umiejętność komunikacji, wyrabianie odwagi w wymyślaniu nowych możliwości teoretycznych.

## MYŚLENIE I DIALOG

Podstawowe narzędzia realizacji celów założonych w programie stanowią myślenie i dialog, które wzajemnie się przenikają i stymulują. Dialog przewyższa dyskusję, gdyż przyjmuje istnienie nie jednej, lecz wielu racji. Tak więc w punkcie wyjścia dialogu zakłada się, że nie tylko ja mam rację, ale także każdy potencjalny uczestnik spotkania. Konsekwencją tej sytuacji jest przekonanie o równouprawnieniu wszystkich uczestników dialogu, jeśli chodzi o prezentowane poglądy. Zatem w dialogu dąży się do ukształtowania własnego zdania na dany temat oraz do uzasadnienia go, tzn. do przedstawienia argumentów. Komunikacja podczas dociekań filozoficznych nie przebiega na osi mistrz (nauczyciel) – uczeń, lecz jej ośrodkiem staje się grupa, której wszyscy uczestnicy, wraz z prowadzącym, są równouprawnieni w zabieraniu głosu. Grupowy charakter komunikacji i równouprawnienie jej członków sprawiają, że wszyscy uczestnicy, zarówno uczniowie, jak i nauczyciel, stają się partnerami w dialogu.

## PO CO INNOWACJA?

Bezpośrednią przyczyną opracowania innowacji i chęć jej wdrożenia wynika z bieżących obserwacji uczniów. A te nie są optymistyczne. Gimnazjaliści nie potrafią myśleć krytycznie, nie są ciekawi świata, nie szukają, nie pytają, nastawieni są do życia konsumpcyjnie. Najlepiej kliknąć w komputerze odpowiedni plik, wystukać adres internetowy i coś przepisać. Często nie zastanawiają się nawet, czy to, co znaleźli, jest odpowiedzią na pytanie, problem postawiony przez nauczyciela. Poza tym młodzi ludzie żyjący w dobie komputerów, Internetu, telefonii komórkowej, powinni znaleźć czas na chwilę refleksji nad sensem życia, kształtować poczucie wrażliwości na problemy etyczne i moralne współczesnego świata. A to może zapewnić nauczanie filozofii w szkole. I to nie nauczanie historii filozofii, ale zainteresowanie problemami poruszonymi przez tę dziedzinę nauki.

A problemy te dotyczą sensu życia, źródeł szczęścia, poszukiwania prawdy i wartości. Pozwalają one na rozwój światopoglądu młodego człowieka. Rozmowy na powyższe tematy mogą aktywizować intelektualnie ucznia, rozbudzać zainteresowanie światem, uczyć samodzielności myślenia. Pozwalają na dialog, rozwijają erudycję.

Proponowane zajęcia mają za zadanie wyzwolić z uczniów to, co dała im natura. Bo każdy z nas jest po trochu filozofem. Autor tej innowacji chciałby uczniom o tym przypomnieć. Od wieków przecież ludzie dziwili się światu, stąd narodziła się filozofia. Ciekawość to cecha dziecka. Gimnazjaliści nie są wprawdzie małymi dziećmi, ale przecież wiek dojrzewania nie niweczy potrzeby szukania. Często pod presją otoczenia zainteresowanie światem zanika. Człowiek skupia się tylko na własnych potrzebach. A pytania postrzega jako dziwaczne, śmieszne. Często szuka odpowiedzi tam, gdzie nie powinien - w nałogach, w kulcie techniki, w pseudowartościach. By tak się nie stało, proponuję uczniom mojego gimnazjum formułowanie własnych sądów i opinii, weryfikowanie zasłyszanych twierdzeń, pokazanie różnego sposobu myślenia, co ma też uodpornić na bezkrytycyzm i manipulację, co w konsekwencji ma prowadzić do podejmowania świadomych i mądrych decyzji. Młody człowiek, tylko dlatego, że jest młody, nie musi być kukiełką sterowaną przez drugą osobę czy przez Internet. Dlatego moja innowacja pomoże też w procesie wychowawczym. Stawiamy na rozwój twórczej aktywności uczniów. Uczeń musi rozumieć otaczającą rzeczywistość, w pełni odpowiedzialnie uczestniczyć w kulturze, być wykształconym humanistycznie i być wrażliwym. Nie gotowe rozwiązania, ale krytyczne myślenie. Młodemu potrzeba otwartości umysłu i ciekawości wiedzy. Myślę, że moja propozycja spotkania z filozofią może w tym pomóc.

### NIEKONWENCJONALNE FORMY PRACY

Proponowana innowacja może być alternatywą dla tradycyjnych lekcji, wychodzić naprzeciw oczekiwaniom reformy oświatowej, a także uczniów i rodziców, których wymagania wobec polskiej szkoły rosną. Niekonwencjonalne metody i formy pracy pozwalają na swobodne działania uczniów, improwizację. Uczniowie będą mogli angażować się w zajęcia na trzech poziomach - fizycznym, intelektualnym i emocjonalnym. Będą pracować samodzielnie, przygotowywać kwestionariusze ankiet, wywiadów, oglądać filmy, odwiedzać wydział filozofii w Toruniu, przeprowadzą sondę uliczną, będą pracować w Szkolnym Centrum Informatycznym, nakręcać film, przygotowują inscenizację.

## CZYM JEST SZCZĘŚCIE

Wszystkie działania będą skupione wokół problemu szczęścia. Na tym etapie ich rozwoju problemy natury etycznej interesują ich najbardziej. Postaram się mówić o zagadnieniu eudajmonii w sposób prosty, dostępnym językiem. Uczniowie poznają poglądy filozofów na temat szczęścia, prześledzą, co stało się z tym pojęciem na przestrzeni wieków, zbadają różne grupy wiekowe i zapytają o źródła szczęścia. Przygotują dramę, w której to opowiedzą swym młodszym kolegom o tym, co tak naprawdę w życiu jest ważne, co może dać młodemu człowiekowi poczucie szczęścia. Ciekawa może być też zabawa w reportera i redagowanie oraz składanie gazetki. Wsłuchają się w rozmowy o szczęściu ze znanymi ludźmi - podróżniczką Beatą Pawlikowską, aktorką i reżyserką Krystyną Jandą i kanadyjskim pisarzem, psychologiem Brianem Tracy. Obejrzą film *W pogoni za szczęściem*, zapoznają się z licznymi poglądami na szczęście od starożytności aż po czasy współczesne.

### TREŚCI DO REALIZACJI

1. Dlaczego lekcje, które leczą? - opracowanie ankiety dla uczniów jako punkt wyjścia do dyskusji o szczęściu.
2. Szczęście – czyli co? Próba stworzenia uczniowskiej definicji szczęścia.
3. I ty możesz być szczęśliwy? - wykonanie szkolnej gazetki.
4. Zarażamy szczęściem - przeprowadzenie lekcji w szkołach sąsiednich (scenariusz lekcji)
5. Filozofowie o szczęściu dawniej i dziś - zapoznanie z poglądami cyników, epikurejczyków (wykorzystanie bibliografii: W. Tatarkiewicz „O szczęściu”, Bogdan Suchodolski „Kim jest człowiek”, Daniel Gilbert „Na tropie szczęścia”, strona [www.cda.pl.film](http://www.cda.pl.film) - „W pogoni za szczęściem”, strona [www.youtube.com](http://www.youtube.com) - wywiad z Beatą Pawlikowską, strona [www.youtube.com.pl](http://www.youtube.com.pl) - Brian Tracy mówi „O szczęściu”, „Jak Janek i Marianek szczęścia szukali”, [www.krystynajanda.pl](http://www.krystynajanda.pl) - rozmowa o szczęściu).
6. Szczęście chodzi ulicą – uliczna sonda. Czy ludzie są szczęśliwi - pytają ankieterzy
7. Młodzi filozofowie z wizytą na wydziale filozofii UMK w Toruniu - szkolna wycieczka.
8. Przygotowanie spektaklu *Porozmawiajmy o szczęściu* i zaproszenie do szkoły przedstawicieli wydziału filozofii z UMK z Torunia.
9. Przedstawieni wyników ankiet przeprowadzonych wśród uczniów, rodziców, nauczycieli i w środowisku lokalnym.



# O pasji, która wyrosła z kujawskich korzeni

U Różewicza „ulica, dom podwórko - to jest ta mała najbliższa ojczyzna”, dla mnie są nią kujawskie krajobrazy: łany zbóż okraszone czerwienią maków i błękitem chabrow, kwitnące w ogródkach malwy, piwonie, bocianie gniazda, zapach maciejki, jaśminu, wspomnienia szczęśliwego dzieciństwa spędzonego na kujawskiej wsi... tradycje, obrzędy, zwyczaje... i miejsca sercu bliskie, do których zawsze chce się wracać. Stąd wyrosła **moja pasja - regionalizm**. Już jako uczennica klasy maturalnej, a później jako studentka filologii polskiej współpracowałam z zespołami folklorystycznymi, tworząc scenariusze widowisk obrzędowych („Darcie pierza”, „Kiszenie kapusty”, „Pieczenie chleba”, „Rainy”, „Zmówiny”, „Wesele kujawskie”). Temat mojej pracy magisterskiej również związany był z obrzędowością kujawską - pod kierunkiem prof. Leszka Moszyńskiego badałam słownictwo kujawskich pieśni obrzędowych.

Do krzewienia idei małej kujawskiej ojczyzny powróciłam po podjęciu pracy w Gimnazjum nr 9 we Włocławku. Tutaj spotkałam ludzi, którzy cenili podobne wartości, czytają: podobnie „zakreconych”. Trafiłam na podatny grunt do zarażania regionalizmem młodych ludzi - gimnazjalistów. Moim pomysłem było utworzenie w szkole sali regionalnej. Dzięki pomocy nauczycieli, uczniów, ich rodziców, dziadków, znajomych udało się zebrać wiele eksponatów i stworzyć małe szkolne muzeum.

Ze wspólnych pasji ówczesnej pani dyrektor ś.p. Anny Cedro, kol. Ewy Sałek i mojej wyrósł konkurs - duma naszego gimnazjum. Od 2001 roku spotykają się na nim miłośnicy regionalnej poezji, prozy i pieśni. Ostatnie edycje miały charakter ogólnopolski, bowiem „swoje kochamy, cudze szanujemy”, zatem stworzyliśmy okazję do pozdrawiania słowem i pieśnią nie tylko Kujaw, ale wszystkich małych ojczyzn. Konkurs był znakomitym pretekstem do poznawania twórczości i tradycji różnych regionów Polski, dawał młodym ludziom możliwość pochwalenia się swoim miejscem urodzenia i zaprezentowania talentów. Piśzę o konkursie w czasie przeszłym, bowiem ze względu na likwidację naszego gimnazjum czternaście edycji tego przedsięwzięcia przechodzi do historii.

Mam jednak nadzieję, że to, czym udało mi się zarażać moich wychowanków, nie zaginie. Że niezależnie od tego, gdzie rzuca ich losy, do swojej małej ojczyzny będą zawsze wracać, „choćby myślą, sercem”, bo przecież nie wstydzili się występować w strojach kujawskich, poznali kujawskie tradycje, uczestniczyli (a nieraz i sami inspirowali) w przedstawieniach o tematyce regionalnej, zwiedzali skansen w Kłóbce i Muzeum Etnograficzne na Bulwarach, przygotowywali i ze smakiem degustowali kujawskie potrawy, przynosili eksponaty do sali regionalnej, wykonywali kujawskie „pajaki”, pisali wiersze o Włocławku. Myślę, że warto było razem z uczniami „szukać korzeni w wiejskiej zagrodzie, gdzie żył przed laty prosty lud”.<sup>1</sup> Mam też nadzieję, że to jeszcze nie koniec krzewienia mojej pasji. Szukam kolejnego podatnego gruntu, gdzie będę mogła dalej ją rozwijać i przekazywać kolejnym młodym pokoleniom, bo „aby mierzyć drogę przyszlą, trzeba wiedzieć, skąd się wyszło”.<sup>2</sup>

Poniżej fragment wzruszającego przemówienia wygłoszonego podczas ostatniego Konkursu Poezji i Prozy oraz Pieśni Regionalnej.

<sup>1</sup> słowa hymnu Gimnazjum nr 9 im. Oskara Kolberga we Włocławku

<sup>2</sup> C.K. Norwid

*Drodzy Państwo!*

*Spotkaliśmy się dziś na tym pięknym konkursie promującym region po raz XIV i ostatni. Słowo „ostatni” mnie polonistce kojarzy się nierozdzielnie z „Panem Tadeuszem”. W epopei sygnalizuje ono odchodzenie pewnej epoki. W odniesieniu do konkursu Poezji i Prozy oraz Pieśni Regionalnej - niestety, także. Ale jak „Pan Tadeusz” ma trwałe miejsce w sercach Polaków, tak Konkurs Poezji, Prozy i Pieśni Regionalnej „Bądź pozdrowiona, Ziemo Rodzinna” zapisał się w historii naszego miasta, regionu.*

*Jestem związana z tą imprezą niemal od początku jej istnienia. Przez wiele lat mogłam podziwiać młodych recytatorów, słuchać pięknych przyspiewek regionalnych i cieszyć się, że kultura ludowa, dzięki organizatorom konkursu, jest znana młodemu pokoleniu.*

*Dziś odczuwam smutek, że XIV konkurs jest ostatnim. (...) Gdy z mapy miasta zniknie Gimnazjum nr 9, zniknie i konkurs, który nierozdzielnie kojarzy się z tą szkołą i jej patronem. (...)*

Bożena Migdańska

Danuta Potręć  
KPCEN w Toruniu

## Recytatorska tradycja w Szkole Podstawowej w Czernikowie

Od 10 już lat każdego marca w Szkole Podstawowej im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Czernikowie odbywa się Regionalny Konkurs Recytatorski Twórców Ziemi Dobrzyńskiej pt. „Dobrze ziemio”. Celem wydarzenia, oprócz propagowania twórczości poetów regionalnych i kształtowania wrażliwości na piękno słowa, jest integracja środowisk nauczycieli i uczniów wokół powyższej idei.

Jako redaktorka wojewódzkiego czasopisma oświatowego „UczMy” mam zaszczyt uczestniczyć, na zaproszenie Dariusza Chrobaka, dyrektora szkoły w Czernikowie, w pracach jury tego konkursu. Na X jubileuszowe spotkanie miłośników pięknego słowa Małgorzata Trzeciak dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu ufundowała nagrodę książkową za ciekawą interpretację utworów dla osoby przeze mnie wytypowanej.

Organizatorem przedsięwzięcia jest Szkoła Podstawowa im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Czernikowie, a patronat sprawuje Starostwo Toruńskie z udziałem Urzędu Gminy Czernikowo oraz Stowarzyszenie *CZYŻ-NIE*.

W tym roku w konkursie brało udział 12 szkół podstawowych (Świątosław, Skępe, Mazowsze, Trzebiegoszcz, Makowiska, Kikół, Osówka, Maliszewo, Wólka, Wielgie, Ciecchocin, Czernikowo) i wspomniane Stowarzyszenie, razem 33 uczestników. Jury wysłuchało 66 wierszy i przyznało 3 główne nagrody, 10 kolejnych oraz wyróżnienia. Podczas każdego konkursu nagrody i wyróżnienia przyznaje również dyrektor szkoły w Czernikowie oraz każdorazowo wyłonione spośród uczniów młodzieżowe jury. Nagroda za propagowanie treści regionalnych, przyznawana przez Stowarzyszenie Gmin Ziemi Dobrzyńskiej, powędrowała tym razem do szkoły w Wielgim.



Uczestnicy konkursu „Znów wędrujemy ciepłym krajem”

Wśród recytowanych wierszy twórców Ziemi Dobrzyńskiej znalazły się utwory obecnych na sali nauczycieli: Magdaleny Cybulskiej-Stasiak, Anny Grządzielewskiej, Dariusza Chrobaka oraz poety Jana Manewicza.

Uczniowie ze szkoły w Czernikowie zaprezentowali się bardzo dobrze, zdobywając dwie nagrody jury: Karol Machtylski i Wiktoria Jurkiewicz, dwie nagrody dyrektora oraz wyróżnienia.

Szkoła w Czernikowie jest również organizatorem kwietniowego Konkursu Recytatorskiego Poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „Znów wędrujemy ciepłym krajem...”, polskiego poety, który jest patronem szkoły. W tym roku odbył się 23 kwietnia. Komisja wysłuchała 31 osób z 12 szkół, które recytowały po dwa wybrane przez siebie utwory. Pomimo bardzo trudnego repertuaru uczniowie pokazali swoją interpretacją niezwykłość obrazowania K.K. Baczyńskiego. Jury przyznało 6 nagród i 6 wyróżnień. Na podkreślenie zasługiwała recytacja Rozalii Rumińskiej z Osieckiego Klubu Kultury w Osieku nad Wisłą. Jak tradycja nakazuje, dyrektor SP w Czernikowie oraz młodzieżowe jury przyznali swoje nagrody. Trzy osoby odebrały nagrody ufundowane przez Małgorzatę Trzeciak dyrektora KPCEN w Toruniu.

Co roku wszyscy uczestnicy konkursów recytatorskich wyjeżdżają z wartościowymi książkami, z budującą

informacją zwrotną od Dariusza Chrobaka - dyrektora SP w Czernikowie i jednocześnie poety. Organizacja konkursu jest zawsze perfekcyjna. Wszyscy goście urażeni są dobrym obiadem i słodkościami. Nauczyciele, opiekunowie uczniów odbierają z rąk organizatora podziękowania, czasem małe promocyjne upominki. Pani bibliotekarka urządza na korytarzu interesujące wystawy związane z tradycjami ludowymi Ziemi Dobrzyńskiej lub życiem patrona szkoły Krzysztofa Kamila Baczyńskiego oraz przygotowuje piękne dekoracje na konkursy, na tle których recytowane są wiersze, mają miejsce wystąpienia wokalne uczniów ze szkoły podstawowej lub gościnnie z gimnazjum w Czernikowie. Dekoracje otwierają też spotkania i umilają przerwy, podczas których obraduje jury. Na szczególne słowa uznania zasługuje atmosfera pełna ciepła, życzliwości, wspólnej pasji związanej z pięknem języka, słowa poetyckiego; atmosfera rozwijania talentów dzieci. Na podziw zasługują młodzi uczniowie szkół podstawowych, którzy bezbłędnie mówią z pamięci często długie utwory, a ich interpretacja budzi zachwyt. Poziom konkursów jest bardzo wysoki, mimo to od 10 lat są chętni uczniowie, aby wziąć w nich udział. Podziękowania należą się również nauczycielom, którzy z zaangażowaniem przygotowują młodzież do występów. Mam nadzieję, że za rok spotkamy się w Szkole Podstawowej w Czernikowie, my – miłośnicy poezji i słowa mówionego.

**Grażyna Grzejda, Genowefa Łobodzińska**

Zespół Szkół nr 35 w Bydgoszczy

## Pokonkursowe reminiscencje

*Mieszkam tu od zawsze, gdzie indziej nie umiałbym  
i mieszkać nie pragnę...*

Leszek Łęgowski, Miasto nad Brdą

Siódma edycja powiatowego konkursu recytatorskiego pt. „*Cudze chwalicie, swego nie znacie*”, czyli *znam twórczość bydgoskich poetów* przypadła w 670. rocznicę nadania praw miejskich Bydgoszczy. Konkurs stanowił formę uczczenia tak dostojnego jubileuszu i dlatego poprosiliśmy uczestników o zaprezentowanie wierszy twórców regionu bydgoskiego związanych tematycznie z Bydgoszczą. Wśród prezentowanych utworów znalazły się wiersze opiewające historię naszego grodu nad Brdą i Wisłą, opisujące topografię miasta oraz jego urokliwe zakątki. Cieszy fakt, że młodzi ludzie zaprezentowali paletę różnorodnych utwo-

rów, a co za tym idzie również autorów. W dobie nieustających dyskusji o czytelnictwie polskich uczniów, czy raczej jego braku, optymizmem napawa fakt, że na konkurs zgłosiło się aż 62 uczniów ze wszystkich poziomów kształcenia. Uczestnicy zmuszeni byli niejako wymogami regulaminowymi konkursu do zapoznania się z różnorodnymi wierszami, aby wybrać ten, który by im najbardziej odpowiadał. Obserwując uczestników z naszej szkoły, nie zauważyliśmy żadnego oporu z ich strony, aby przewertować pewną liczbę tomików lub wyszukać odpowiedni utwór z Internetu. Robili to z chęcią – czytali i to na dodatek poezję!



Dzięki prezentacjom wierszy i różnorodnym interpretacjom przeżyliśmy podczas przesłuchań konkursowych prawdziwą ucztę literacką. Uzupełnienie deklamacji wielu uczestników stanowiły samodzielnie wykonane prace plastyczne lub fotograficzne będące ilustracją przedstawionego utworu.

Recytacji wysłuchało jury w składzie: Anna Rupińska, Anna Sudrawska – szkoły podstawowe oraz Jolanta Gałat i Lidia Mulstein – gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne.

Jury wyłoniło zwycięzców. Zostali nimi:

#### szkoły podstawowe

I miejsce - Michał Zając, SP w Osielsku, opiekun Aleksandra Hak

II miejsce - Zuzanna Zasada, SP w Niemczu, opiekun Aleksandra Zasadowska

III miejsce - Maria Dębczyńska, SP w Osielsku, opiekun Aleksandra Hak

#### Wyróżnienia:

- Adriana Prochowska, SP nr 65 w Bydgoszczy, opiekun Ewa Opaczewska

- Kacper Solarek, SP nr 40 w Bydgoszczy, opiekun Marzena Wachowska

#### gimnazja

I miejsce - Zuzanna Kononowicz, Gimnazjum nr 6 w Bydgoszczy, opiekun Anna Pol

II miejsce - Maximilian Rak, Gimnazjum nr 6 w Bydgoszczy, opiekun Jolanta Nadolna

III miejsce - Wiktoria Szmyt, Gimnazjum nr 3 w Bydgoszczy, opiekunowie Grażyna Grzejda, Genowefa Łobodzińska

#### Wyróżnienia:

- Julia Ławska, Gimnazjum w Osielsku, opiekun Aleksandra Hak

- Kacper Kupiec, Gimnazjum w Ostromecku, opiekun Hanna German

#### szkoły ponadgimnazjalne

I miejsce - Emilia Golik, LO nr 3 w Bydgoszczy, opiekun Jolanta Bednarz-Krężel

II miejsce - Anna Izabela Kosmowska, LO nr 5 w Bydgoszczy, opiekun Aleksandra Arke

III miejsce - Monika Kaczmarek, LO nr 7 w Bydgoszczy, opiekun Aleksandra Erdmann

#### Wyróżnienia:

- Jakub Walendowski, LO nr 6 w Bydgoszczy, opiekun Małgorzata Pielacka

- Wiktoria Guza, LO nr 5 w Bydgoszczy, opiekun Aleksandra Arke.

W roku rozwijania kompetencji czytelniczych i upowszechniania czytelnictwa wśród młodzieży konkurs odbył się w gościnnych murach filii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej na Bajce. Bardzo dziękujemy za gościnę. Chciałyśmy pokazać, że przebywanie wśród książek „nie boli”, a może pomagać w stworzeniu wspaniałej atmosfery.

Pomysłowe prace plastyczne, fotograficzne oraz albumy stanowiące doskonałą oprawę dla utworów poetyckich złożyły się na pokonkursową wystawę, którą uczymy urodziny Bydgoszczy.

Mamy nadzieję, że dzięki obcowaniu z poezją o naszym mieście młodzi ludzie docenią uroki małej ojczyzny i zechcą uczestniczyć w tworzeniu jej teraźniejszości i przyszłości.



Laureaci powiatowego konkursu recytatorskiego. Fot. Miłosz Wiśniewski

Dariusz Koziński

Zespół Szkół Samochodowych we Włocławku

# Koło Naukowe Historyków

Koło Naukowe Historyków o profilu turystycznym działa od 2003 roku. Podjęta z inicjatywy piszącego te słowa działalność ożywiła i urozmaiciła ofertę zajęć pozalekcyjnych, przyczyniając się do rozwoju intelektualnego młodzieży. Odbiorcami są uczniowie zainteresowani historią i aktywną formą spędzania czasu, zdobywaniem wiedzy wykraczającej poza ramy programu szkolnego, czerpiący przyjemność z uczestnictwa w przygodzie intelektualnej i poznawania piękna ojczystego kraju. Do koła należy kilkanaście osób. Współpraca z taką mobilną grupą pozwala na realizację celów poprzez stosowanie różnorodnych metod. Efekty pracy i przemyśleń prezentowane są na forum szkoły za sprawą Internetu, wystaw, publikacji i udostępnianych pomocy dydaktycznych. To wszystko przyczynia się do poszerzenia zainteresowań innych osób i bieżącego śledzenia działalności koła oraz kształtowania pozytywnego wizerunku szkoły.

## PROGRAMY AUTORSKIE

Praca Koła Naukowego Historyków przebiega zgodnie z autorskim programem **„Historia Polski wybranych regionów i miast na tle architektury i sztuki na przestrzeni dziejów”**. Celem zasadniczym jest turystyka kulturowa pozwalająca na poznawanie historii m.in. poprzez bezpośredni kontakt z dziedzictwem kultury materialnej i konfrontację wiedzy zdobytej na lekcjach historii i na zajęciach pozalekcyjnych z empirycznym przeżywaniem zabytków. Odzwierciedleniem tej koncepcji poznawania historii jest świetne hasło marketingowe promujące piernikowy gród: „gotyk na dotyk”. Program obejmował dziesięć modułów, z tym że od trzeciego modułu równolegle realizowany jest nowy program autorski **„Historia i zabytki małej ojczyzny – poznawanie dziejów i sztuki Włocławka”**. Wycieczki po Włocławku organizowane są zawsze w ferie zimowe, a wyjazdy do innych miejscowości w soboty. Zarówno

jeden, jak i drugi program pozwoliły w ciągu 10 lat działalności koła na zwiedzenie zabytków dwudziestu miejscowości. Prawie zawsze odwiedzaliśmy muzea, kierując się realizowanym programem, na przykład: Muzeum Zamek Królewski w Warszawie, Muzeum Ziemi Chełmińskiej w renesansowym ratuszu, Muzeum Okręgowe w Toruniu w gotyckim Ratuszu Staromiejskim, Muzeum Kinematografii w Pałacu Scheiblera, Muzeum Włókiennictwa (Biała Fabryka) i Muzeum Willa Herbsta w Łodzi, Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, Muzeum Mazowieckie w Płocku znajdujące się w modernistycznej kamienicy, Muzeum Ziemi Łowickiej, Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu, Muzeum Historii Miasta Bydgoszczy (zabytkowe spichrze nad Brdą), Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej oraz Włocławskie Muzeum Diecezjalne.

W latach 2003-2013 poznaliśmy historię i zwiedziliśmy zabytki Torunia, Chełmna, Poznania (Stare Miasto i Ostrów Tumski), zabytki Gniezna, Płocka, Warszawy (Stare Miasto i Krakowskie Przedmieście), zabytki Łowicza, Bydgoszczy, Aleksandrowa Kujawskiego, Ciechocinka, Raciążka, Łodzi, Brześcia Kujawskiego, Kowala. W Wieńcu i w Brzeziu spacerowaliśmy „Szlakiem Kronenbergów”.



*Młodzi pasjonaci historii z opiekunem koła*

Odwiedziliśmy Lipno, Karnkowo, Skępe w ziemi dobrzyńskiej. Poznajemy także Włocławek – naszą małą ojczyznę. Ze względu na czas i odległość obszarem naszego zainteresowania jest przede wszystkim Mazowsze, Wielkopolska, Kujawy oraz ziemia dobrzyńska i chełmińska.

Poznając historię i zabytki Włocławka i okolic zrealizowaliśmy kilkanaście wycieczek: szlakiem gotyku, renesansu i baroku, szlakiem Wita Płazewskiego, Powstania Styczniowego, szlakiem zabytkowych kościołów, włocławskich muzeów oraz niemieckich fortyfikacji z czasów II wojny światowej. Zwiedziliśmy bazylikę katedralną i Park Sienkiewicza oraz odwiedziliśmy miejsca pamięci narodowej. W planach mamy kolejne wycieczki zatytułowane: „Dawne Zazamcze”, „Szlakiem ewangelików po Kujawach”, „Zapora na Wiśle”.

Od trzech lat realizujemy nowy program autorski zatytułowany **„Zabytkowe nekropolie w Polsce oraz wielkie muzea krajowe”**. W trakcie realizacji turystyki miejskiej pojawiły się elementy wspomnianego programu, na przykład wyżej wymienione muzea oraz mały parafialny cmentarz w Karnkowie i zabytkowy cmentarz komunalny we Włocławku. W latach 2013-2016 poznaliśmy historię i sztukę najstarszego cmentarza Świętego Jerzego w Toruniu, Cmentarza Wojskowego na Powązkach oraz Starych Powązek, kolejny oddział Muzeum Okręgowego w Toruniu, Dom Eskena i Muzeum Powstania Warszawskiego. Musimy pamiętać, iż zabytkowe cmentarze posiadają dużą wartość artystyczną i architektoniczną, są też często tragicznym świadectwem losów Polaków, których „wolność krzyżami się mierzy” i stanowią integralną część naszego dziedzictwa kulturowego.

W kolejnych latach planujemy zwiedzić następne oddziały Muzeum Okręgowego w Toruniu (Dom Kopernika, Kamienicę pod Gwiazdą i Muzeum Piernika), MZKiD (Kłóbka i Nieszawa), zabytkowe cmentarze w Łodzi - Żydowski, Protestancki i Katolicki oraz Muzeum Miasta Łodzi, Pałac Poznańskiego i Manufakturę. Chcemy też kontynuować zwiedzanie Warszawy z jej licznymi i wspaniałymi muzeami: Polin, Wilanów, Łazienki, Narodowe i Wojska Polskiego.

### WSPÓŁPRACA

Współpracujemy z Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, Włocławskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Włocławskim Towarzystwem Naukowym, Miejską Biblioteką Publiczną, Kujawską Szkołą Wyższą, Galerią Sztuki Współczesnej, Włocławskim Muzeum Diecezjalnym, władzami samorządowymi Chełmna. Podczas wycieczki do „Krakowa północy” zostaliśmy zaproszeni przez burmistrza Mariusza Kędzierskiego do magistratu i rozmawialiśmy na temat historii i zabytków oraz otrzymaliśmy ilustrowane przewodniki Chełmna. Korzystamy z opracowań, uczestniczymy w lekcjach muzealnych, bierzemy udział

w promocjach publikacji. Ponadto wzięliśmy udział w obchodach stulecia Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej. Zwiedzamy wystawy, uczestniczymy w spotkaniach i konferencjach naukowych: Od Wodzisława do Włocławka, Wyzwolenie Włocławka 1945, Zamek we Włocławku, Dzieje 14 Pułku Piechoty, Renesansowy atlas świata, Ród Bojańczyków, Czara włocławska, Wielkie postacie w dziejach Katedry Włocławskiej, Skarby Katedry Włocławskiej, Katyń. Ofiary z Kujaw i Pomorza, 100. rocznica wybuchu I wojny światowej, Na progu kapitalizmu. Udział w wydarzeniach kulturalnych, na których spotykamy ludzi nauki, sztuki i polityki, jest ważnym czynnikiem kształtującym naszą wiedzę o przeszłości i współczesności.

### KONKURSY

Uczestniczymy w konkursach przedmiotowych. Zajęliśmy pierwsze miejsce w konkursie historycznym „Cmentarz we Włocławku” zorganizowanym przez Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Urząd Miasta we Włocławku, przygotowaliśmy prezentację multimedialną na konkurs „Zabytek wart poznania” pod patronatem Kujawsko-Pomorskiego Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, wzięliśmy udział w konkursie z okazji 90. rocznicy niepodległości Polski pod patronatem posła Łukasza Zbonikowskiego i konkursie fotograficznym z okazji sześćsetlecia konsekracji katedry oraz zajęliśmy drugie miejsce w międzyszkolnym konkursie z okazji 10. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

### KAMPANIE, WYSTAWY, APELE

Uczestniczyliśmy w kampanii społeczno-edukacyjnej „Pamiętam. Katyń 1940”, obecnie bierzemy udział w kolejnej kampanii zainicjowanej przez IPN pod hasłem „Zapał światło wolności” w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Każdego roku organizujemy w szkole wystawy dotyczące zbrodni katyńskiej oraz 13 grudnia 1981 roku. Na stronie internetowej naszego koła prezentujemy materiały, opracowania i symbolicznie „zapalamy światło wolności”.

Młodzież koła historycznego przygotowuje referaty na apele z okazji rocznicowych świąt państwowych, wystawy tematyczne, na przykład z okazji święta patrona szkoły, święta niepodległości, rocznic wydarzeń historycznych. Jesteśmy organizatorem szkolnych konkursów o tematyce historycznej. Koło Naukowe Historyków było gospodarzem sympozjum naukowego z okazji 210. rocznicy Powstania Kościuszkowskiego.

### STRONA WWW

Polecamy stronę internetową naszego koła [www.knh.wwi.pl], na której można znaleźć interesujące informacje, materiały, opracowania, artykuły i felietony bogato ilustrowane zdjęciami naszych działań.



Korzystali z nich i pozytywnie ocenili Adam Willma redaktor „Gazety Kujawskiej” w artykule „Pamiętka z fajansu”[9.11. 2007], Wikipedia, Młody Włocławek.pl. Na stronie internetowej Żydzi.Włocławek.pl jest artykuł tematyczny ze strony koła historycznego „Synagoga”. Nasza strona internetowa połączona jest linkiem ze stroną naszej szkoły [www.zss.q4.pl]. Wspólnie z młodzieżą koła historycznego opracowałem stronę internetową na temat „Dziennika bojowego 14 Pułku Piechoty (www.14pp.wwi.pl).

### OSIĄGNIĘCIA

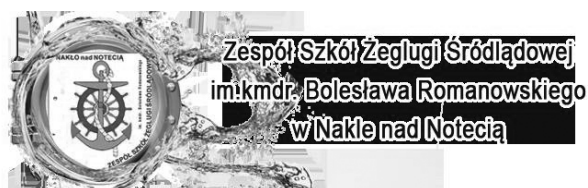
Koło Naukowe Historyków umieszczone jest w rankingu najlepszych kół naukowych w Polsce w katalogu onet.pl, a także wymieniane jako opiniodawcze gremium na forach internetowych poświęconych rewitalizacji Włocławka. Nasze koło zostało włączone do grona partnerów Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział we Włocławku.

Opiekun koła historycznego opracował biogram do Włocławskiego Słownika Biograficznego, opublikował kilka artykułów w „Życiu Włocławka”, współredagował kwartalnik Miejskiej Biblioteki Publicznej

im. Zdzisława Arentowicza „Refugium”. Uczestniczyliśmy w organizowanych przez bibliotekę „Spotkaniach z historią”, na jednym z nich w charakterze gościa wystąpił Dariusz Koziński. Spotkanie pod tytułem „Kapitan 14 Pułku Piechoty i jego dziennik bojowy z kampanii wrześniowej” wpisywało się w organizowane w mieście obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Fragment dziennika czytał dyrektor Teatru Impresaryjnego Jan Polak. Opiekun koła przedstawił referat o 14 Pułku Piechoty na spotkaniu naukowym zorganizowanym przez Włocławski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. W 2015 roku piszący te słowa wystąpił z wnioskiem do Prezydenta Miasta Włocławka o ratowanie dwóch zabytkowych pomników nagrobnych oraz podjęcia działań renowacyjnych na najbardziej zdegradowanej, ewangelickiej części naszego cmentarza.

Swoją pasję związaną z historią i poznawaniem jej między innymi poprzez turystykę od ponad dwudziestu lat pracy nauczycielskiej staram się przekazać młodzieży. W pracy Koła Naukowego Historyków Zespołu Szkół Samochodowych zaangażowanych było bardzo wielu uczniów.

**Marzanna Gawrońska-Tercjak, Ewa Tomaszewska**  
Zespół Szkół Żeglugi Śródlądowej w Nakle nad Notecią



## Wartość szkolnych izb pamięci i miejsc ekspozycji pamiątek historycznych

Izba Pamięci, Izba Patrona, Izba Tradycji to zażwyczaj szczególne miejsce w szkole.

Według prof. Czesława Majorka: *Przedmioty ekspozycyjne w Izbie Pamięci są nie tylko śladami przeszłości, ale zawierają w sobie ponadto duży ładunek wartości emocjonalnych dla grupy ludzi, szkoły, instytucji czy danej miejscowości. Są to dokumenty lub przedmioty powstałe w szczególnych warunkach, używane przez ludzi, którzy szczególnie zażyli się dla kraju bądź danej miejscowości czy okolicy.*

Kształtowanie odpowiedzialności, postawy patriotycznej to bardzo ważne zadania polskiej szkoły,

szczególnie teraz, gdy patriotyzm staje się dla wielu Polaków pojęciem czysto abstrakcyjnym. Sprostanie temu zadaniu wymaga od nauczyciela sięgania nie tylko do przeszłości historycznej, ale też wskazywania współczesnych, realnych przykładów, wspólnej realizacji przedsięwzięć służących rozwojowi małej ojczyzny, kraju.

Patriotyzm dzisiaj nie wymaga aktywnych form obrony kraju przed obcym najeźdźcą, lecz przede wszystkim świadomego, uczciwego wypełniania obowiązków obywatelskich (np. brania udziału w wyborach, uczciwego płacenia podatków). Dlatego tak szczególną rolę dla ucznia i nauczyciela pełni szkolna izba tradycji. Powinna ona nie tylko gromadzić, ale

głównie eksponować zbiory dotyczące m.in. tradycji i osiągnięć szkoły, eksponaty związane z patronem placówki np. materiały ikonograficzne, wspomnienia, dokumenty, książki, medale.

Honorowe miejsce w izbie tradycji musi zajmować sztandar szkoły oraz księga pamiątkowa z wpisami ważnych osób odwiedzających szkołę.

Należy dążyć do tego, by ucznia przekraczającego mury nowej szkoły, jak najszybciej zapoznać z eksponatami izby tradycji, by zrozumiał znaczenie zgromadzonych pamiątek.



kmdr. Bolesław Romanowski

Uczniowie Zespołu Szkół Żegluga Śródlądowej w Nakle nad Notecią od kilku lat utożsamiają się z izbą pamięci patrona, kmdr. Bolesława Romanowskiego. Czerpią z niej wiedzę na temat jego życia osobistego i zawodowego. Nasz patron był absolwentem gimnazjum w Nakle nad Notecią, następnie skończył Szkołę Podchorążych

Marynarki Wojennej w Toruniu. Przed II wojną światową i w czasie jej trwania pływał na okrętach podwodnych. Po zakończeniu działań wojennych w stopniu komandora powrócił do kraju. Dowodził niszczycielem ORP „Błyskawica”. Przyjęto go do do marynarki wojennej, gdzie dowodził okrętem podwodnym ORP „Sęp”, następnie dywizjonem okrętów podwodnych. Szczególnie dla uczniów klas kształcących w zawodzie technik żegluga śródlądowej postać komandora stanowi wzór do naśladowania. Potencjalny absolwent może kontynuować naukę w akademiach morskich i stać się „wilkiem morskim”, jakim niewątpliwie był nasz patron.

Izba tradycji to naturalne miejsce na rozmowę o ceremoniale szkoły, o szacunku do sztandaru i innych symboli ważnych dla tradycji placówki. Najsilniej wiąże uczniów z pamiątkami zgromadzonymi w izbie czynny i odpowiedzialny udział w opiece nad nimi.

W naszej małej ojczyźnie istnieje wiele interesujących

miejsz pamięci i miejsc ekspozycji pamiątek historycznych. Młodzież ZSŻŚ w Nakle często odwiedza takie miejsca. Od wielu lat funkcjonuje w Szkole Podstawowej im. Jana Czochralskiego w Kcyni sala pamięci poświęcona prof. Janowi Czochralskiemu. Nasi uczniowie z ciekawością słuchali prelekcji dyrektora Poczebutta prezentującego historię wielkiego odkrycia metody otrzymywania monokryształów. Poznali życiorys uczonego, odwiedzili miejsca z nim związane: plac im. Jana Czochralskiego, gdzie znajduje się jego pomnik, dom w którym się urodził, dom, który zbudował dla swojej żony, złożyli kwiaty na grobie uczonego.

Mając świadomość ogromnej, światowej sławy, jaką cieszy się postać profesora, widać było dumę na twarzach uczniów z tego, że jest człowiekiem „stąd”.

W wielu szkołach opiekę nad izbą powierza się w nagrodę najstarszej, wyróżniającej się klasie. Uroczysta forma przekazywania opieki nad izbą kolejnej klasie na koniec roku szkolnego lub podczas, np. dni patrona jest okazją do przypomnienia społeczności szkolnej o tradycji szkoły, obowiązkach patriotycznych i osobie patrona.

Nagrodzona klasa powinna współpracować z nauczycielem - opiekunem izby, m.in. pełniąc funkcję przewodnika po niej, pomagając przy urządzaniu wystaw, prowadzeniu lekcji pokazowych z wykorzystaniem zbiorów izby, a także przy wręczaniu w tym miejscu nagród za konkursy historyczne i inne.

**Jednak najważniejsza w tych działaniach powinna być inicjatywa samych uczniów. Jeśli będą chcieli zaproponować realizowanie jakiegoś projektu związanego z izbą, to znaczy, że odnieśliśmy sukces dydaktyczny i wychowawczy.**



Pamiątkowe zdjęcie pod pomnikiem Jana Czochralskiego

# Jeden zawód, różne pasje

**Zawód nauczyciela bibliotekarza przynosi najczęściej skojarzenia z osobą zamkniętą w świecie książek. Pragniemy jednak pokazać, że jesteśmy osobami, które nie tylko z pasją czytają, ale mają też inne hobby.**

## AKWARELA – TECHNIKA DYNAMICZNA I NIEUCHWYTNA

Pasja lania wody.

Zaczęło się dawno temu, choć nie za górami i lasami, ale czasy to i tak niepamiętne. Była sobie mała dziewczynka, która nie lubiła spać i być grzeczną. Lubiła za to coś zmalować. Rosła sobie, poszła do szkoły, troszkę uczyła się nawet tego malowania i rysowania, ale przyszedł czas, że musiała przysiąść fałdów głównie nad niekochaną matematyką, fizyką i chemią. A potem były inne ważne sprawy, studia i praca. I to całkiem odpowiednia dla dziewczynki z bajki, bo w miejscu, gdzie bajek i innych opowieści jest w bród.

Mam nadzieję, że Czytelnicy wybaczą mi ten „literacki” wstęp. Ot, skrzywienie zawodowe. Praca w bibliotece działa na wyobraźnię. Naprawdę. Nie jest tu tak cicho, spokojnie i monotonnie, jak można by sobie myśleć. Jest sporo aktywności, okazji do myślenia, projektowania, planowania, tworzenia czegoś z niczego. Można też „wyżyć się” pedagogicznie. Przychodzą małe dzieci, młodzież, seniorzy. Są konkursy, wystawy, szkolenia, kursy, spotkania autorskie i akcje ogólnopolskie. Dzieje się sporo, ale bywają też dni „nasiadówki” nad elektroniczną bazą artykułów z czasopism i żmudnego pisania bibliografii. Ot, jak to u nauczyciela bibliotekarza. Dlatego bywa, że nauczyciel bibliotekarz, przyzwyczajony do różnych aktywności, w domu też nie może usiedzieć spokojnie. W weekendy wędruje sobie po nizinach, górach, czasem wybierze się do dalekich krajów, narobi zdjęć i nabiera wrażeń. A potem maluje.

Tak się złożyło, że zainteresowała mnie akwarela, technika dynamiczna i nieuchwytna. Uchodzi za trudną i nieprzewidywalną, ale też ma w sobie pewien konserwyzm. Wiele akwarelistów porusza się w przestrzeni bardziej lub mniej czytelnego realizmu. Moją domeną jest pejzaż, zwłaszcza górski. Drugą pasją są drzewa ze swoją powikłaną urodą, rozmaito-

ścią form i faktur, grą barw i światła. Lubię nasyconą, intensywną kolorystykę, poszukuję form o różnej strukturze – od chropowatej, twardej kory skał, aż po miękkość i przejrzystość chmur i mgieł.

Szukanie środków wyrazu i doskonalenie techniki nie jest łatwym zadaniem. Dużą pomocą jest dla mnie Internet – istnieją fora skupiające miłośników akwareli, środowiska organizujące plenery, kursy, oferujące wymianę bezcennych doświadczeń. Ukończyłam też najpierw studium plastyczne, później studia podyplomowe z zakresu edukacji artystycznej. Mam za sobą już wystawy indywidualne, biorę udział w plenerach. Możliwości rozwoju umiejętności i doskonalenia warsztatu jest wiele. Ci, którzy nie zdobyli edukacji artystycznej tradycyjnym trybem, mogą próbować różnych dróg. Wątpiących w swoje umiejętności zachęcam do podjęcia próby – ryzyko jest niewielkie, a nagroda może okazać się zaskakująco cenna.

*Anna Kraszkiewicz*

## RĘKODZIELNICTWO RODEM Z TRADYCJI

Urodziłam się na wsi, na styku dwóch etnograficznych regionów – Kujaw i Wielkopolski, jednocześnie na historycznej granicy zaboru pruskiego i rosyjskiego. W domu rodzinnym, w wielopokoleniowej rodzinie ciągle obecna była tradycja i historia. Tam umiejscowione są źródła moich zainteresowań i pasji. Myślę, że można je ogólnie określić rękodzielnictwem. Szydełkuję, robię ozdoby z papieru, kartki świąteczne, stroiki i pisanek. Planuję zająć się hafciarstwem. Wszystkiego uczę się sama, korzystając z poradników, czasopism i zasobów Internetu. Ciągłe poszukiwanie inspiracji i rozwijam moje umiejętności.

Najwięcej czasu poświęcam robótkom na szydełku. Moimi obrusami, bieżnikami, serwetami i poduszkami obdarowałam już całą rodzinę. Jednak moim ulubionym zajęciem jest robienie pisanek. Na Kujawach przeważają kraszanki, czyli jajka barwione na jednolity kolor. Wprowadziłam w mojej rodzinie zwyczaj wykonywania wielkanocnych „drapanek”. Farbuję jajka, gotując je w wywarze z łupin cebuli, a potem wydrapuję wzorki. Próbowałam barwić jajka w wywarze z oziminy oraz z czerwonych buraków, jak to podobno robiły moje kujawskie prababki, ale



nie osiągnęłam zadowalających efektów w postaci wystarczająco intensywnego koloru. Zdobie pisanki głównie motywami roślinnymi. Rzadko korzystam z gotowych, podpatrzonych wzorów. Po Świętach Wielkanocnych pisanki rozdaję bliskim. Są osoby, które przechowują je nawet 15 lat. Podziwiam, bo sama nie miałabym odwagi zaryzykować.

Odczuwam satysfakcję z efektów mojej twórczości, choć daleka jestem od nazwania ich wyrobami artystycznymi. Sam proces tworzenia ma niezwykle terapeutyczną siłę, przynosi mi wyciszenie, uwalnia od stresu, pozwala nabrać dystansu. Jest też okazją do wspólnego spędzania czasu. Co roku razem z moimi dziećmi robimy ozdoby na choinkę: papierowe gwiazdy, koralikowe łańcuchy oraz specjalnie wypiekane i zdobione pierniczki. Namawiam od tego, żeby spróbować zrobić coś samemu, własnymi rękami. Daje to mnóstwo satysfakcji.

Jadwiga Grabarska

### OD KSIĄŻEK DO EGZOTYCZNYCH WYCIECZEK!

Od niespełna dwóch lat pracuję jako nauczyciel bibliotekarz. Książkami zajmuję się nie tylko zawodowo, ale są one także moją pasją (ich czytanie i kolekcjonowanie). Moje drugie hobby to podróżowanie. Jak to się zaczęło? Przez książki!

Od czterech lat wolny czas spędzam aktywnie na podróżowaniu (po naszym kraju i po Europie). Od czasu zatrudnienia w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Bydgoszczy (listopad 2014) pozwalam sobie na przynajmniej trzy zagraniczne wojaże w roku. W pracy i w rodzinie często spotykam się z pytaniem, jak to jest możliwe, żeby z pensją nauczyciela stażysty tak często podróżować. Mam wtedy odpowiedź mniej więcej taką: *Wszystko jest możliwe, potrzebna jest tylko wiedza (niekoniecznie książkowa) i twoje chęci*. Oczywiście kluczem do tego jest skuteczne zarządzanie pieniędzmi. Być może brzmi to jak zdanie rodem z podręcznika ekonomii, jednak chciałbym zapewnić, że nie trzeba tam zaglądać, żeby poznać prostą regułę oszczędzania.

Zaczęło się od tego, że pewnego słonecznego dnia, kiedy byłem w trzeciej lub czwartej klasie szkoły podstawowej, wyszedłem obejrzeć w kiosku nowości prasowe. Były to czasy, gdy lubiłem przeglądać kolorowe czasopisma dla mojej kategorii wiekowej. Tego właśnie dnia zobaczyłem pierwszy numer gazety *Wally zwiedza świat* z atlasem geograficznym, naklejkami i segregatorem. Pamiętam, że od razu przybiegłem do domu, żeby pokazać bratu ciekawy zakup. Kolekcjonowanie polegało na tym, że do atlasu świata wklejało się naklejki z innych podróży, otrzymywane co tydzień wraz z nowym czasopismem. Co prawda, nie stałem się kolekcjonerem naklejek, a zadowolilem się tymże atlasem, a konkretnie kolorowymi mapa-

mi wszystkich kontynentów z oznaczonymi na nich najbardziej charakterystycznymi dla danego regionu symbolami. Potem już tylko pozostało zaglądanie do starych encyklopedii PWN (żeby poznać wiadomości o interesującym kraju czy mieście), wypożyczanie książek podróżniczych, zbieranie wycinków z gazet czy czasopism podróżniczych i fascynacja atlasami geograficznymi. Opisane zamiłowanie przeistoczyło się z czasem w marzenie o podróżach do wszystkich tych miejsc przedstawionych w atlasie. Następnie bardzo szybko była już matura z geografii...

Pasja pozostała do dzisiaj z tą różnicą, że marzenia z dzieciństwa o podróżowaniu już się spełniają. Do tej pory przez niespełna dwa lata poznałem takie kraje, jak: Hiszpania, Włochy, Francja, Monako, Szkocja, Grecja i Kuba. Do tego dochodzą wycieczki po Polsce, np. Szlak Piastowski, historyczne Kujawy, Park Mużakowski, Trójmiasto czy (wielokrotnie) Warszawa. W planach mam następne podróże, ale – by nie zapeszyć – nie będę ich tutaj wymieniać... Po prostu tam, gdzie będę miał ochotę i możliwości, to pojadę, polecę czy popłynę.

Od czego zaczynam, przygotowując się do takiej podróży? Wybieram kraj, miasto lub jakiś konkretny (bardziej szczegółowy) cel, np. jezioro, zabytek, miejsce kręcenia filmu lub miejsce akcji czytanej powieści. Zdarzają się też przypadkowe wybory, gdy nadarza się na przykład cenowa okazja. Potem zaczynam wypożyczać i przeglądać książki o miejscu, do którego wybieram się w podróż, wyszukuję odpowiednie informacje w Internecie. To prawda, że wycieczki zamówione w biurze turystycznym nie wymagają poświęcenia tyle czasu i energii. Ale takie wybory są droższe, a także mają inne ograniczenia, a takiemu podróżnikowi, jakim jestem z zamiłowania, najlepiej smakują podróże zaplanowane na własną rękę!

Damian Wójcik

### W POSZUKIWANIU SACRUM

Wolny czas spędzałam od lat aktywnie, pokonując nowe trasy i szlaki turystyczne, bliskie i dalekie, raczej rodzime. Leżak na plaży nudził mnie, a jedno miejsce przez cały urlop... do mojej dynamicznej natury nie pasowało. Ciągnęło mnie odkrywanie czegoś nowego, jednak nie mogłam znaleźć głównego motywu moich poszukiwań. Zamki, muzea, galerie, góry czy jeziora? Co wybrać i czego pragnie moja dusza? Kilka lat temu wybrałam się do Częstochowy na Jasną Górę tak, jak to zwykle robię bez planowania, spontanicznie. Nie brałam pod uwagę faktu, że od tego momentu będzie mi dane spędzać wolny czas, jeżdżąc i zwiedzając miejsca... sakralne. Ostatecznie bowiem upodobałam sobie właśnie sanktuaria, miejsca święte, w których obrazy czy figury Najświętszej Maryi związane są z wydarzeniami, których nauka wytłumaczyć nie może i wykraczają one poza prawa fizyki czy natury. Jak tu

nie wierzyć w moc nadprzyrodzoną? Przykładem jest figurka z sanktuarium w Gidle, którą znalazł gidelski rolnik. Zatrzymując ją i traktując jako pozyskany dla siebie skarb materialny, utracił wzrok, to samo stało się z jego z rodziną. Figurka została oddana do kościoła, ale nie odzyskali oni wzroku. Nastąpiło to dopiero, gdy.. Proszę jechać i poznać dalszy ciąg tej historii w tamtejszym sanktuarium! Przy okazji można nie tylko zobaczyć tę figurkę, ale także nabyć dobre wino. Poświęcone, a jego wyjątkowość związana jest również z cudowną figurką. Przywożę z takich miejsc wodę ze źródełek czy w opisanym przypadku wino. Rozlewam i częstuję nimi znajomych. Niektórzy piją z wiarą, niektórzy tylko z uśmiechem. Kościoły z sakralnymi zabytkami, budowle i piękne ołtarze - zachwycają pięknem i podziwem misternej pracy artystów, wielowiekową spuścizną danego narodu. Jednak sanktuaria to także niewielkie kapliczki ulokowane w lasach,

ciche, skromniejsze i niekoniecznie nawiedzane tak tłumnie, jak te bardziej znane. Jednak zawsze dostarczają jednakowo doświadczeń duchowych i pozwalają odpocząć. Nawiedzane są z różnych powodów, Znane są powszechnie z cudów uzdrawiania, przemiany życia. Nie tworzę żadnej listy sanktuariów z przewodników. W takich miejscach spotykam ludzi niesamowicie ciekawych i tak jak ja „pielgrzymujących” tu i tam. Rozmowy same naprowadzają na kolejne polecane miejsca. Indywidualne wyjazdy przeplatam wyjazdami z grupą sprawdzoną i niezawodnym przewodnikiem.

Z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski polecam wykorzystanie historycznej rocznicy i nawiedzenia sanktuariów, chociaż od czasu do czasu... Warto przeżyć czasem coś odmiennego, a oczami duszy sięgnąć dalej, niż sięga wzrok. Nigdy nie wiadomo co nastąpi potem...

*Małgorzata Tyczyńska*

**Małgorzata Borcz**

Biblioteka Pedagogiczna im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu

## Od 10 lat kreujemy świat baśni

Głównym zadaniem biblioteki szkolnej w krzewieniu czytelnictwa wśród uczniów jest zainteresowanie ich literaturą, kształtowanie zainteresowań czytelniczych, które mają szansę przetrwania nie tylko w okresie nauki szkolnej, lecz przez całe życie. Czytanie jako umiejętność rozumienia, wykorzystywania i refleksyjnego przetwarzania tekstów, w tym tekstów kultury, to jedna z najważniejszych umiejętności zdobywanych w procesie kształcenia.

Rolę biblioteki szkolnej w tym zakresie doceniło w obecnym roku szkolnym Ministerstwo Edukacji Narodowej. Rozwój czytelnictwa uzyskał rangę priorytetu poprzez wdrożenie dwóch programów czytelniczych.

Program „Książki naszych marzeń” ma promować czytelnictwo wśród uczniów szkół podstawowych, dzięki doposażeniu bibliotek szkolnych w pozycje wybrane przez uczniów.

Ponadto Ministerstwo Edukacji Narodowej wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego zainicjowało wieloletni Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa obejmujący wszystkie

poziomy kształcenia dzieci i młodzieży.

Wszyscy wychowawcy mają świadomość, że jeżeli czytelnik nabierze przekonania, iż odbiór dzieła literackiego jest czynnością ciekawą i inspirującą, to jego zainteresowanie książką będzie stale wzrastać. To najistotniejsze zadanie nauczycieli bibliotekarzy może być spełnione jedynie przy zastosowaniu różnorodnych form pracy z czytelnikiem. Jedną z takich form jest własna twórczość młodych ludzi. Służy ona rozwijaniu inspiracji twórczej, wrażliwości estetycznej, kształtowaniu umiejętności tworzenia własnych tekstów oraz odbioru dzieła literackiego jako dzieła sztuki.

Wychodząc naprzeciw temu zadaniu Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich w Toruniu od 10 lat organizuje międzyszkolny konkurs literacki. Rokrocznie konkurs cieszy się niesłabnącym powodzeniem wśród uczniów i nauczycieli. Współorganizatorem X edycji konkursu była Biblioteka Pedagogiczna im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej.

W poszczególnych latach młodzi twórcy mierzyli się z różnymi tematami m. in. „Tajemnica wiślanej wody”, „Czar poźółkłej fotografii”, „Mój magiczny Toruń”.

W obecnym roku szkolnym konkurs dla szkół podstawowych odbył się pod hasłem „Kreujemy świat baśni” oraz „Książka mojego dzieciństwa” dla uczniów klas VI, szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

W konkursie dla **klas IV-V** udział wzięło 28 uczniów ze szkół podstawowych. Komisja w składzie: Maria Mamela, Małgorzata Kowalska, Katarzyna Katrińska dokonała sprawdzenia prac literackich.

#### Klasy 4

I - „Magia świąt” Dorota Dzierżak, SP nr 28, nauczyciel Barbara Ezman

II - „Bardzo współczesna baśń” Weronika Grabowska SP nr 35, nauczyciel Urszula Stępniewska

III - „O Marysi i darach” Maria Nieradka SP nr 35, nauczyciel Karolina Szostak-Lubomska

**wyróżnienie** - „Zaczarowany śpiew” Julia Mucharska, Agnieszka Włodarczyk, SP nr 7, nauczyciel Elżbieta Napierska

**wyróżnienie** - „Zaczarowana szafa” Szymon Ćwik, SP nr 33, nauczyciel Barbara Studzińska

#### Klasy 5

I - „O tym, jak tajemnicza wiewiórka pomogła smutnej dziewczynce odmienić złe serce” Michalina Grzyb, SP nr 5, nauczyciel Waldemar Kaczmarek

II - „Królewna, zwierzęta i magiczne ziarna” Julia Stawinoga, Zespół Szkół Muzycznych, nauczyciel Katarzyna Kazuro-Borek

III - „Strażnik lasu” Raja Korać, SP nr 3, nauczyciel Ewa Razik

#### wyróżnienie

„Na ratunek wyobraźni” Ewa Przybył, SP nr 5, nauczyciel Patrycja Zakrzewska

W Międzyszkolnym Konkursie „Książka mojego dzieciństwa – wspomnienie” na poziomie **klas VI** udział wzięło 12 uczniów ze szkół podstawowych.

Komisja w składzie: Małgorzata Borcz, Elżbieta Komassa i Joanna Sobczuk dokonała sprawdzenia prac literackich. Po analizie wyłoniono trzy nagrody i trzy wyróżnienia:

**I miejsce** – Piotr Wójcik z SP nr 3 w Toruniu

**II miejsce** – Kornelia Borysewicz z SPT Salezjańskiego, nauczyciel Agata Jędrzejewska

**III miejsce** – Franciszek Bonowicz z ZSM, nauczyciel Aleksandra Marszałkowska

**wyróżnienie** – Mikołaj Kęska z SPT Salezjańskiego, nauczyciel Agata Jędrzejewska

**wyróżnienie** – Michalina Markiewicz z SP nr 6, nauczyciel Elżbieta Komassa

**wyróżnienie** – Sofia Tomilov z ZSM, nauczyciel Aleksandra Marszałkowska

10 lutego 2016 roku zakończono dziesiątą edycję

konkursu literackiego dla uczniów **gimnazjów**.

10 marca 2015 roku odbyło się zebranie komisji konkursowej.

Jury w składzie: Elżbieta Wiśniewska, Magdalena Ryszewska, Magdalena Stempska przyznało następujące miejsca i wyróżnienia dla uczniów gimnazjów:

**I miejsce** – Paweł Schulz, Gimnazjum nr 15 w Toruniu, nauczyciel Anna Choczyńska

**II miejsce** – Maria Górka, Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna w Toruniu, nauczyciel Katarzyna Kazuro-Borek

**III miejsce** – Julia Depczyńska, Gimnazjum nr 3 w Toruniu, nauczyciel Maria Pawłowska

**III miejsce** – Katarzyna Grefkowicz, Gimnazjum nr 2 w Toruniu, nauczyciele Anna Samorowska, Maria Klaban

**wyróżnienie** – Jan Kacperski, Gimnazjum nr 21 w Toruniu, nauczyciel Anna Stemperska

**wyróżnienie** – Zuzanna Konrad, Zespół Szkół Gimnazjum w Czernikowie, nauczyciel Marzenna Daszkowska

**wyróżnienie** – Karolina Mydlak, Gimnazjum nr 3 w Toruniu, nauczyciel Magdalena Ryszewska

Na dziesiątą edycję konkursu literackiego dla uczniów **szkół ponadgimnazjalnych** wpłynęło 11 prac.

Jury w składzie: Anna Danilewska, Gabriela Gustowska, Marzanna Maciaś, Agata Rutkowska przyznało następujące miejsca i wyróżnienia:

**I miejsce** – Natalia Lewandowska, V Liceum w Toruniu, nauczyciel Krystyna Wijaczka

**II miejsce** – Paweł Kuniszewski, Zespół Szkół Inżynierii Środowiska w Toruniu, nauczyciel Barbara Sagała

**II miejsce** – Julita Sidor, Zespół Szkół Inżynierii Środowiska w Toruniu, nauczyciel Barbara Sagała

**III miejsce** – Emilia Strzyżewska, IX Liceum Ogólnokształcące, nauczyciel Anna Godlewska

**III miejsce** – Aleksandra Kręciszewska, V Liceum Ogólnokształcące, nauczyciel Lilia Szczepaniak

**wyróżnienie** – Dorota Kutnik, Zespół Szkół Liceum w Czernikowie, nauczyciel Iwona Partyka

**wyróżnienie** – Paulina Daśko, V Liceum Ogólnokształcące w Toruniu, nauczyciel Lilia Szczepaniak

Uroczyste zakończenie konkursu odbyło się 30 marca 2016 r. w Bibliotece Pedagogicznej im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu. W uroczystości wzięli udział nagrodzeni i wyróżnieni uczniowie wraz z nauczycielami oraz rodzicami, a nawet z babciami. Nagrody ufundowali: Departament Edukacji i Departament Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Wydział Edukacji i Wydział Promocji Urzędu Miasta Torunia, NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty i Wychowania w Toruniu



Nagrodzone prace prezentowane były na wystawie w Bibliotece Pedagogicznej w Toruniu.

Dotychczas najlepsze prace publikowano w „Toruńskim Silva Rerum” wydawanym przez NKJO. W tym roku publikacji niektórych prac laureatów konkursu podjął się Kujawsko-Pomorski

Przegląd Oświatowy „UczMy”.

W imieniu swoim i organizatorek konkursu gratuluję wszystkim uczestnikom, a szczególnie laureatom. Dziękuję polonistkom, które przygotowały eliminacje wstępne w klasach. Zapraszam do wzięcia udziału w konkursie w przyszłym roku.

### **Dorota Dzierżak**

Klasa IV a, Szkoła Podstawowa nr 28 w Toruniu

Opiekun: Barbara Ezman

### **Magia Świąt**

Dawno temu na skraju toruńskiego lasu mieszkała biedna rodzina - mama, tata i córeczka o imieniu Emilka. Rodzice dziewczynki przed świętami Bożego Narodzenia stracili pracę. Choć żyli bardzo oszczędnie, stało się jasne, że nie będą mogli przygotować większości świątecznych potraw, a pod choinką nie pojawią się prezenty.

Tuż przed Wigilią Emilka wybrała się z tatą do lasu po drewno na opał. Podczas gdy rodzic rąbał większe gałęzie, dziewczynka zbierała z ziemi drobniejsze. Nie zauważyła, kiedy znacznie oddaliła się od ojca.

Nagle usłyszała cichutkie popłakiwanie. Zaciekawiona poszła w kierunku, z którego dochodziło zawodzenie. Aby nie wystraszyć nieszczęśnika, schowała się za zaroślami. Gdy zza nich wyjrzała, dostrzegła nie jedną postać, ale kilkanaście małych, kolorowych istotek unoszących się na drobnych, migoczących skrzydełkach. Wyglądały na zrozpaczone.

Emilka postanowiła pomóc leśnym stworzonkom. Podeszła i zapytała, co się stało. Odpowiedziały, że chwilę wcześniej przechodził tą drogą niedźwiedź i stracił z drzewa domek jednej z wrózek. Dziewczynka poprosiła o wskazanie miejsca katastrofy. Na szczęście mieszkanko przetrwało upadek. Emilka podniosła je i ostrożnie umieściła na dawnym stanowisku.

Uradowane istotki zaprosiły swoją wybawczynię na poczęstunek, podczas którego opowiedziały im o zbliżających się smutnych świętach. Wróżki poradziły jej, żeby niczym się nie martwiła, tylko zabrała je ze sobą do domu.

Kiedy przestąpiły próg, w mieszkaniu zaczął unosić się niezwykle zapach - trochę słodki, nieco ostry, korzenny. Dziewczynka zaniepokoiła się, bo chciała zrobić rodzicom niespodziankę. Wiedziała, że za około pół godziny wyjadą sprzedawać niedawno zebrane drewno. Pobiegła szybko do pokoiku i poprosiła małych gości, żeby się schowali, a sama poszła pożegnać się z mamą i tatą.

Kiedy rodzice wyjechali, wróżki wyszły z ukryć i zabrały się do pracy. Trzy za pomocą tajemnych zaklęć przystroiły choinkę i sprawiły, że znalazły się pod nią kolorowo opakowane prezenty. Dwie nieskutecznie próbowały wyczarować świąteczną ucztę. Co prawda udało się im przygotować potrawy typu: barszcz czerwony z uszkami, smażony karp, groch z kapustą i kluski z makiem, ale wciąż czegoś brakowało. Leśne duszki niezadowolone kręciły główkami. Emilka nie mogła ich zrozumieć. Nieustannie twierdziły, że jeszcze nie czują magii świąt.

W końcu jedna z wrózek postanowiła pomedytować nad rozwiązaniem tego problemu. Przeszkadzał jej tylko zapach unoszący się w powietrzu. W całym domu pachniało miodem i przyprawami korzennymi - wonią, którą przyniosły ze sobą leśne istotki. „To jest to!” - pomyślała. Szybko wyczarowała pióro i kartkę papieru, po czym spisała najbardziej niezwykle przepis na świecie. „Przedstawiam wam recepturę na czarodziejskie ciasteczka, które nazwałam piernikami!” - zawołała.

Chwilę później wróżki jak szalone uwijały się w kuchni. Do wielkiej misy trafiały kolejno: mąka, jaja, masło, mleko, cynamon, gałka muszkatołowa, goździki, imbir, kardamon i pieprz. Na koniec czarodziejki dodały do masy miodu. „Hi, hi, odebrałyśmy go za karę niegrzecznemu misiowi” - wyjaśniły Emilce.

Po godzinie pieczenia na stole stanął wielki talerz z najsmaczniejszym daniem dnia. Magiczne ciastka były tak kuszące, że trzeba było pilnować, by nie zabrakło ich dla rodziców dziewczynki. Na szczęście wrócili o odpowiedniej godzinie, by rozpocząć wigilijną kolację. Byli bardzo zaskoczeni tym, co zastali w domu. Z początku nie chcieli uwierzyć w wyjaśnienia Emilki, ale kiedy wróżki ukazały się im, śpiewając kolędy, zrozumieli, że córeczka mówi prawdę. Obiecali zachować to niezwykle wydarzenie w tajemnicy.

Kiedy świąteczna uczta dobiegła końca, magiczne istotki odleciały w stronę lasu. Kiedy dziewczynka odnosiła naczynia do kuchni, na blacie zauważyła przepis, który spisała jedna z czarodziejek. Już chciała biec do lasu, by oddać zgubę, gdy zauważyła drugą karteczkę z napisem:

*Ten przepis należy do Ciebie Emilko i do Twoich rodziców. To prezent od leśnych wrózek. Pieczcie te pierniczki i sprzedawajcie je, a każde święta będą dla was szczęśliwe.*

Tak też zrobili i od tej pory żyli długo i szczęśliwie!

**Paweł Schulz**

Klasa II a, Gimnazjum nr 15 w Zespole Szkół nr 15 w Toruniu  
opiekun: Anna Choczyńska

## **Doktor Dolittle i moje dzieciństwo**

Jest wtorkowy wieczór. Przygotowałem się już do szkoły i mogę trochę popatrzeć na telewizję. Skaczę z kanału na kanał i nic interesującego nie mogę znaleźć. W końcu zdecydowałem się na stację przyrodniczą. Jest na niej ciekawy film dokumentujący pracę weterynarzy. Jeden z nich przeleciał samolotem szmat drogi, aby z Europy przedostać się do Afryki. Akcja filmu wywołała we mnie wiele miłych wspomnień z dzieciństwa...

- Paweł, już coraz później... Pamiętasz, obiecałeś poczytać mi książkę – usłyszałem nagle nad uchem proszący głos mojego młodszego pięcioletniego brata Maćka, który niecierpliwie ciągnął mnie za rękaw. Spojrzałem na zegarek. Dochodziła 20:00. Zdziwiłem się. Nawet się nie zorientowałem, że już jest tak późno.

- Wszystko już przygotowane! Kolacja zjedzona, zęby umyte, a książka czeka na stole – pochwalił się Maciek.

No tak, uśmiechnąłem się do siebie, patrząc na brata, który do złudzenia przypominał mi swoim zachowaniem mnie samego sprzed kilku ładnych już lat. Cóż, nie dowiem się, jak zakończyła się historia weterynarza pokazana na kanale Animal Planet. Jak co wieczór od trzech tygodni powędrowałem z uszczęśliwionym maluchem do naszego pokoju, by tam kolejny raz przenieść się w świat literackiej wyobraźni. Po przeczytaniu na głos jednego rozdziału książki mój Maciek w końcu zasnął. Fragment po fragmencie poznajemy przygody Doktora Dolittle. Za każdym razem, przypominam sobie czas, w którym to ja w wieku siedmiu lat badałem historię tego niezwykłego weterynarza...

Moja ówczesna wychowawczyni w pierwszej klasie szkoły podstawowej powiedziała, że mamy przeczytać KSIĄŻKĘ. Wszyscy byli podekscytowani i po chwili dowiedzieliśmy się, że naszą pierwszą lekturą będzie utwór Hugh'a Loftinga pt. „Doktor Dolittle i jego zwierzęta”. Przez kilka najbliższych dni chyba każdy uczeń naszej klasy przeżywał czytanie pierwszej grubej książki. Lekturę tę znalazła w schowanku (małej piwniczce, w której do dziś jest mnóstwo interesujących rzeczy) moja babcia, która zawsze poświęcała mi dużo czasu i była cierpliwa, za co teraz jestem jej bardzo wdzięczny. Tę samą książkę czytał w młodości także mój tata.

Okładka mojej lektury była brązowa. Na pierwszej stronie, nad tytułem znajdował się obrazek uśmiechniętego doktora, który przytula szczęśliwe zwierzęta. W środku książki było mało ilustracji, ale wystarczająco, abym mógł sobie wyobrazić wszystkie sceny.

W tamtym okresie nie umiałem jeszcze płynnie czytać - literowałem każdy wyraz. Przebrnięcie przez pierwszą stronę zajęło mi prawie godzinę i zapadł prędko opadł. Jednakże mogłem liczyć na rodzinę, która nie wyręczając mnie, pomogła mi przeczytać tę ciekawą książkę. Codziennie po przyjściu z babcią ze szkoły czytaliśmy na zmianę. Zwykle, z pomocą bliskich, udawało mi się przeczytać jeden rozdział dziennie. Ta świetna książka bardzo mnie wciągnęła, często myślałem o doktorze. Jak on rozmawia ze zwierzętami? Wieczorami tę fascynującą książkę czytała mi również moja kochana mama. Wówczas śniłem, że jestem pomocnikiem doktora i razem z nim leczę chore zwierzęta oraz z nimi rozmawiam. Wyobrażałem sobie również, że to ja jestem doktorem. Leczyłem sam wszystkie chore zwierzęta. Dużo podróżowałem, aby docierać z pomocą do najbardziej potrzebujących. Zdobywałem się na ogromny wysiłek, ale satysfakcja, jaką miałem, w całości rekompensowała wszystkie wyrzeczenia. Zdumiewała mnie także mądra papuga Polinezja. Widziałem ją w myślach jako dużego i pięknego ptaka o wielobarwnych, śmiesznie sterczących piórach. Jej brązowe oczy miały takie głębokie spojrzenie przezywające człowieka do kości.

Porywająca akcja tej książki tak bardzo mi się spodobała, że często do niej wracam. Natomiast do genialnego doktora i jego kochanych zwierząt mam niezwykły sentyment. Doktor Dolittle był i jest dla mnie wspaniałym człowiekiem wielkiego spokoju. Umiał on myśleć optymistycznie. Przez cały czas, pomimo trosk dnia codziennego, był szczęśliwy.

Uważam, iż ta pasjonująca książka jest idealna dla dzieci, dlatego obecnie czytam ją na dobranoc mojemu młodszemu bratu. Teraz zdaję sobie sprawę, że ta pierwsza lektura miała ogromny wpływ na moją dzisiejszą miłość do książek i do wszystkich zwierząt. Podczas jej czytania chciałem nawet zostać weterynarzem. Mogę z wielką przyjemnością powiedzieć, że jest to najlepsza książka mojego dzieciństwa. Walory tej lektury są niezaprzeczalne: ekscytujące, ale nie straszne przygody, bliska więź ludzi ze zwierzętami oraz niezniszczalne przyjaźnie. Patrzę co wieczór na mojego młodszego brata Maćka i w pełni go rozumiem. Jak również i mojego tatę...

**Natalia Lewandowska**

Klasa 2 e, V Liceum Ogólnokształcące w Toruniu  
Opiekun: Krystyna Wijaczka

## **Książka mojego dzieciństwa**

Z dzieciństwa najlepiej pamiętam głos ojca. Spokojny, modulowany, by jak najlepiej oddać charakter wykreowanej postaci. Pewnie i starannie manewruje między meandrami historii, delikatnie oplatając me dziecięce łóżko

niemi opowieści. Nagle zatrzymuje się. Skacze do przodu i do tyłu jak rozszalały ogier, przyspiesza i zwalnia, by po chwili zamilknąć. Wtedy muszę wstać i ponownie nawinąć taśmę na kasetę.

Początki mojej przygody z książkami toną w bezkresie mej pamięci. Już nie pamiętam tych drewnianych i plastikowych bajek dla niemowląt, z których rodzice pomogli mi zbudować moją pierwszą tratwę, na której wyruszyłam na ocean wyobraźni. Pamiętam za to, że to mama dmuchała w moje żagle, bym dotarła do pierwszych, małych wysepek, z których machał do mnie ogromny Pafnucy, szalony kot w butach i półnagi Mowgli. To były moje pierwsze, nieporadne przybicia do lądu wyobraźni. Witałam, poznawałam i nawet smakowałam tam pierwsze, elementarne wartości życiowe płynące z literatury. Ale nie zatrzymałam się tam na długo. Ciągnęło mnie do większych, bezkresnych przygód, więc tata pewną ręką skierował moją tratwę w kierunku archipelagu wysp po drugiej stronie szafy. Na grzbiecie Aslana podróżowałam z wyspy na wyspę, odkrywając coraz to nowe tajemnice. Tutaj, pod czujnym okiem czterech władców, nauczyłam się tworzyć i czerpać z tego przyjemność. Mieszkańcy tego świata płakali, gdy ruszałam w dalszą drogę, jednak ja tego potrzebowałam. Z każdym pobytem na stałym lądzie umacniałam i powiększałam swą tratwę, by była w stanie zabrać mnie w niezbadane zakątki oceanu. Powoli uczyłam się z własnej inicjatywy ustalać kurs. Stawałam się silniejsza i bardziej doświadczona. Mimo to, wciąż byłam spychana na manowce. Awaryjne przybijanie, za sprawą mojej mamy, skończyło się spotkaniem z pewną wygadaną Anią. Innym razem popchnięto mnie w kierunku królestwa Bullerbyn, gdzie nie byłam w stanie pozostać długo, ponieważ nie potrafiłam zrozumieć jego mieszkańców. Moja podróż nie miała końca, mimo że czasem coś mnie zatrzymywało. Myśli tak poważne, że niczym zdradzieckie rafy przebiegały się przez dno oceanu i zatrzymywały moją łupinę, próbując mną zachwiać. Trzymały w miejscu, dopóki nie nastąpił przypływ lub dopóki nie rozbiłam ich własną ręką. Ale nie poddawałam się. Nauczona odwagi przez piegowatą Anię i uporę przez nie mniej piegowatą Pippi brnęłam w najgorsze burze i zawsze wychodziłam z nich zwycięsko. Jednak zawieje zostawiały ślady na moim oceanie. Wyspy wywrócone do góry nogami, śmieci i deski uderzające o kadłub mojej łodzi. Postaci uciekające na inne wyspy, gdzie powoli bledły i znikwały, bo nie miały połączenia z rodzinnymi światami. Ich widok wywoływał u mnie rwący ból w piersi. Minęło dużo czasu nim nauczyłam się tworzyć ze śmieci coś użytecznego. Zamieniłam nieużywane pomysły i niewiarygodne myśli w solidny materiał budowlany. Mama pomagała mi odbudowywać całe archipelagi, a tata uczył, jak tworzyć mosty pomiędzy tymi ocalałymi. Wkrótce Smoki ze zwykłej farmy ścigały się na niebie z Saphirą, 101 dalmatyńczyków siłowało się z Białym Kłem, a morza zaroiliły się od Syren, Trytonów i łososi w pomidorowym sosie.

To był piękny czas pokoju i harmonii. Wtedy właśnie zdecydowałam się stworzyć własną wyspę. Miejsce, gdzie od zera wychowywałabym i ukształtowałam moje własne charaktery. Nadała im barwę i głos, nakierowała umysły i wybrała cele. Ale nie było to łatwe. Czasem brakowało materiałów do budowy. Czasem postać pojawiła się zbyt wcześnie i musiała salwować się ucieczką w kierunku innych zamieszkałych wysp, gdzie pozostała na zawsze. Czasem burza niszczyła wszystko, co stworzyłam. Ale nie mogłam się poddać, nawet jeśli wyspa często po prostu zniknęła. Dryfowała gdzieś poza moim zasięgiem, a ja szukając jej, gubiłam się we własnych myślach, które niczym wodorosty oplatały me wiosła i zatrzymywały w miejscu. Wciąż często mi się to zdarza. Szukając wymówek i nieosiągalnej inspiracji, wypływam na manowce. I gubię się. Potrafię tak dryfować przez kilka tygodni. Zbyt zmęczona, by ruszyć, zbyt przygnieciona rzeczywistością i obowiązkami, które naciskają na mnie ze wszystkich stron, zatapiając moją łódź. Ale zawsze ruszam do przodu. I będę ruszać, nawet jeśli cały świat obróci się przeciw mnie. Nigdy nie porzucę tego oceanu. Odnajdę wyspy, do których zgubiłam mapy, odgonię mgłę, która zalewa mi oczy i tuszuje moje dawne dokonania. Nigdy się nie poddam. Dopóki jestem w łodzi, czuję się bezpiecznie, bo wiem, że polegając na własnych siłach i umiejętnościach, jestem w stanie osiągnąć wszystko.

Książka mojego dzieciństwa to wielka podróż. Zachęcana do czytania przez rodziców od chwili gdy nauczyłam się rozpoznawać pierwsze litery, nie jestem w stanie przypomnieć sobie jednej, konkretnej książki która mnie ukształtowała. To był ocean książek. Tata czytał mi do snu przez sześć lat mojego życia. Kiedy wyjeżdżał w sprawach służbowych, zostawiał mi kasety z nagranyimi rozdziałami, bym zawsze czuła jego wsparcie i obecność. Mama zachęcała do czytania książek, których zwykle unikałabym niczym ognia. Dosłownie pchała mnie w kierunku nieznanymi lądów, powieści obyczajowych i klasyk gatunku. Nawet jeśli zdarzały się burze, kłótnie i momenty zwątpienia, podczas których gubiłam się, oni zawsze byli przy mnie. Wspierali, kiedy podejmowałam nadludzkie wyzwania i zachęcali do własnej twórczości. A książki były katalizatorem tych doznań. Do tej pory nic tak nie zbliżyło mnie do innych jak książki - chęć ich czytania, dzielenie się doznaniem i emocjami, tworzenie kontynuacji i spekulacje w oczekiwaniu na dalsze przygody ulubionych bohaterów.

Dosłownie wszyscy przyjaciele, jakich miałam, czytali książki. Oczywiście każdy miał inny ulubiony gatunek lub opowieść, ale przyjemność z nich czerpana była podobna. Nie wyobrażam sobie dzieciństwa bez słowa pisanego. Książki, które wtedy przeczytałam, stały się nieodłączną częścią mnie.

I mam zamiar zadbać, aby stały się też częścią mojej młodszej siostry. Bym ja też była wiatrem, który nada pęd jej łódce i falą, która zmusi ją do przybicia do nieznannej wyspy. Mam nadzieję, że tak samo jak ja dziękuję dziś rodzicom, tak ona pewnego dnia mi za to podziękuje.



**Anna Wiligalska**

Biblioteka Pedagogiczna im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu

# Z biblioteką rozwiniesz swoje pasje

## zestawienie bibliograficzne w wyborze

### AKWARIUM

Akwarium: praktyczny poradnik/Sergio Melotto; przekł. Hanna Cieśla. - Warszawa: Bellona, cop. 2010.

### FOTOGRAFIA

Fotografia ślubna w praktyce/Bill Hurter; [tł. Sebastian Kuniszewski]. - Wyd. 1., dodr. - Łódź: Galaktyka, cop. 2010.

Reportaż ślubny w praktyce/Paul D. van Hoy II; przekł. Wojciech Tkaczyński. - Łódź: Galaktyka, cop. 2011.

### KRAWIECTWO

Przytulne dekoracje: ponad 35 projektów, które ozdobią twój dom i twoje mieszkanie/[Tone Finnanger; tł. Monika Nowakowska]. - Warszawa: Buchmann, 2011.

Radosne dekoracje: ponad 50 projektów inspirowanych naturą/Tone Finnanger; [tł. Joanna Hatlas-Czyżewska. - Warszawa: Buchmann, 2011.

Robimy zabawki: tworzenie niezwykłych zabawek przy użyciu zwykłych materiałów i narzędzi/Linda G. Miller and Mary Jo Gibbs; [tł. Robert Waliś]. - Warszawa: Wydawnictwo K.E. Liber, 2005.

Wielka księga robótek ręcznych: hafty, patchwork, aplikacje, robótki na drutach, szydełkowanie, szycie/z ang. przeł. Grażyna Górka. - Warszawa: Świat Książki, 2010.

### KULINARIA

Kuchnia śródziemnomorska/Jacqueline Clark, Joanna Farrow; [tł. z jęz. ang. Inga Raczy-Runkiewicz]. - Wyd. 1 (dodr.). - Warszawa: Wydawnictwo Arkady, 2003.

Po prostu gotuj/Pascal Brodnicki. - Warszawa: Media.wo-  
rxx, cop. 2005.

### OGRODNICTWO

ABC ogrodnictwa bliskiego naturze/Arkadiusz Iwaniuk. - Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona, cop. 2006.

Podstawy ogrodnictwa/wyбір i oprac. Barbara Haynes, Richard Bird; red. Christopher Brickell; przeł. [z ang.] Zbigniew A. Królicki; [Królewskie Towarzystwo Ogródnicze]. - Poznań: Zysk i S-ka. Wydaw., cop. 2003.

Projektowanie ogrodów/John Brookes; [fot. Steven Wooster; przekł. i konsultacja nauk. Krzysztof Spalik, Jerzy Woźniak]. - Nowe rozsz. wyd. - Warszawa: Wiedza i Życie, cop. 2004.

### PAPIEROPLASTYKA

Kartki na wszystkie okazje: 80 projektów do samodzielnego wykonania/Julie Hickey; z ang. przeł. Klaudia Biernat. - Warszawa: Klub dla Ciebie - Bauer-Weltbild Media, 2005.

Kirigami: okolicznościowe kartki i ozdobne opakowania/Florence Temko ; [tł. Małgorzata Malczyk]. - Warszawa: Wydawnictwo RM, 2006.

Tektura i karton/Emma Hardy; fot. Peter Williams; [tł. Agnieszka Chodkowska-Gyurics]. - Warszawa: Wydawnictwo RM, 2007 [papieroplastyka]

Wielka księga pocztówek i bilecików: ponad 40 propozycji wraz z dokładnymi instrukcjami wykonania/Vivienne Bolton; z ang. przeł. Hanna Turczyn-Zalewska. - Warszawa: Klub dla Ciebie - Bauer-Weltbild Media, 2006.

### PODRÓŻE

Lecę dalej: tanie podniebne podróże/Marzena Filipczak. - Warszawa: Poradnia K, 2012.

Poradnik globtrotera czyli Blondynka w podróży/[Beata Pawlikowska]. - Warszawa: Wydawnictwo G+J RBA, cop. 2007.

Sztuka taniego podróżowania: poradnik nałogowego turysty/Remigiusz Mielcarek. - Poznań: Sorus Wydawnictwo i Drukarnia, 2006.

### SZTUKA PISANIA

Jak dobrze pisać: od myśli do tekstu/Jolanta Maćkiewicz. - Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

Jak pisać i redagować: poradnik redaktora, wzory tekstów użytkowych/aut. Ewa Wolańska [et al.]; oprac. red. Aleksandra Kubiak-Sokół. - Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.

### INNE

Modelowanie z masy solnej i innych materiałów/z jęz. wł. przeł. Hanna Cieśla. - Warszawa: Klub dla Ciebie - Bauer-Weltbild Media, cop. 2005.

Moje hobby/Linda Perina, Renzo Zanon; z wł. przeł. Dorota Łąkowska. - Warszawa: „Świat Książki”, 2003. [malowanie, wycinanki, patchwork, haft, szydełkowanie, dzianiny na drutach, lalki, świece, papierowe kwiaty, abażury, serwetki, ozdoby choinkowe.]

Ramy i ramki/Rian Kanduth; [tł. Katarzyna Gwiazda]. - Warszawa: Wydawnictwo RM, 2007. [sztuka oprawiania i tworzenia obrazów]



## Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy

zaprasza osoby zajmujące się zarządzaniem  
edukacją w jednostkach samorządu  
terytorialnego na szkolenia

### Uczestnik:

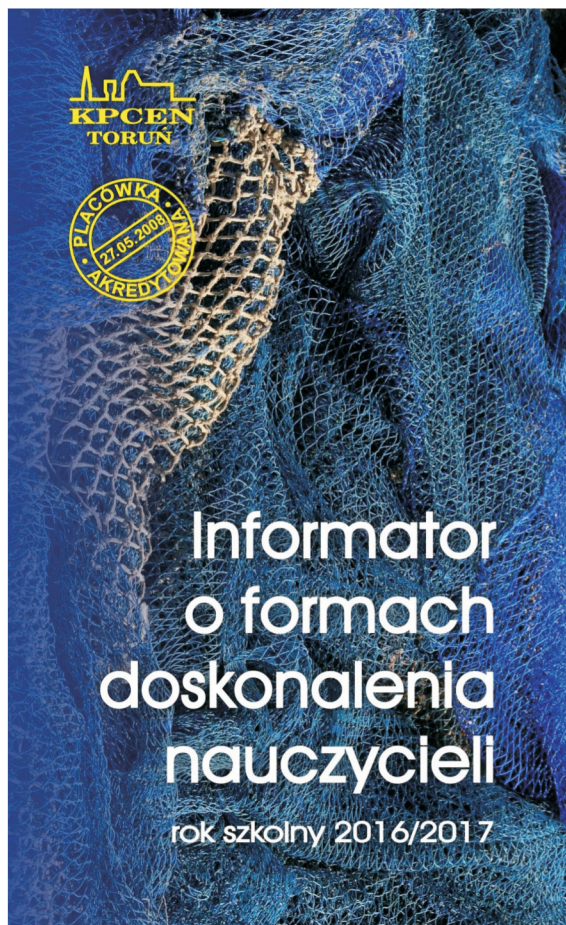
- zgłębi istotę lokalnych wyzwań edukacyjnych
- rozwinie umiejętności związane z zarządzaniem
- ugruntuje kompetencje przywódcze
- poszerzy perspektywę wyzwań edukacyjnych
- udoskonali techniki ewaluacyjne.

*Kontakt i zapisy:* Ilona Zduńczuk, tel. 52 349 31 50, e-mail: [ilona.zdunczuk@cen.bydgoszcz.pl](mailto:ilona.zdunczuk@cen.bydgoszcz.pl)

Centrum Inicjatyw Edukacyjnych



KUJAWSKO-POMORSKIE  
CENTRUM EDUKACJI NAUCZYCIELI  
W BYDGOSZCZY



W roku szkolnym 2016/2017



### Proponujemy:

- kursy kwalifikacyjne, doskonalące, językowe
- warsztaty
- seminaria
- uczestnictwo w sieci
- szkolenia rad pedagogicznych
- Indywidualne Wsparcie Szkół
- pracownie mobilne

[www.kpcen-torun.edu.pl](http://www.kpcen-torun.edu.pl)



# DOSKONALENIE ZAWODOWE NAUCZYCIELI W PUBLICZNYCH PLACÓWKACH WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO



- debaty
- warsztaty
- publikacje
- konsultacje
- konferencje
- kursy online
- programy autorskie
- opieka metodyczna
- kursy kwalifikacyjne
- pomiar dydaktyczny
- innowacje pedagogiczne
- szkoleniowe rady pedagogiczne

**ZAPRASZAMY  
DO WSPÓŁPRACY**

## KUJAWSKO-POMORSKIE CENTRUM EDUKACJI NAUCZYCIELI W BYDGOSZCZY

PLACÓWKA AKREDYTOWANA



tel. 52 349-31-50

52 349-31-03

kom. 607-886-112, 697-011-84

formy@cen.bydgoszcz.pl

www.cen.bydgoszcz.pl, www.kursyonline.bydgoszcz.pl

Kujawsko - Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli  
w Toruniu

PLACÓWKA AKREDYTOWANA



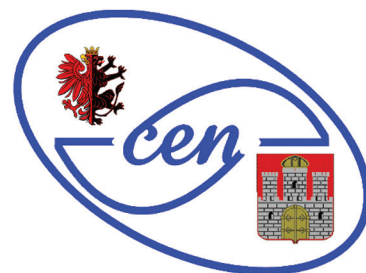
tel. 56 62 277 47;

881 93 10 25, fax. 56 62-23-181

ul. Henryka Sienkiewicza 36, 87-100 Toruń

[www.kpcen-torun.edu.pl](http://www.kpcen-torun.edu.pl)

Akredytowana Wojewódzka Placówka Doskonalenia  
Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli  
we Włocławku



[www.cen.org.pl](http://www.cen.org.pl)

ul. Nowomiejska 15A, 87-800 Włocławek  
tel. 54 231 33 42, e-mail: kpcen@cen.info.pl